



**Justyna
Święty
-Ersetic**
jestem
domatorką,
ale adrenaliny
też potrzebuję

STRONA 23

30 lat nowiny RACIBORSKIE

WTOREK
15 MARCA 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 11 (1558)

**Kto kupuje
węgiel z Rosji?**
Wywiad Nowin
z posłem
Adamem Gawędą



STRONA 16



Jak dogadać się z uchodźcami zanim nauczą się polskiego?

Ponad 100 Ukraińców zapisało się na organizowane w Powiatowym Centrum Sportu lekcje języka polskiego. – To dopiero pierwsza fala – przewiduje dyrektor PCS Robert Myśliwy. Nowiny rozmawiały z Tatianą Krawczyk (na zdj.), tłumaczką ukraińskiego z Kuźni Raciborskiej. O jej poradach na str. 12

O SOLIDARNOŚCI Z UKRAINĄ TAKŻE NA STRONACH 21 – 25 • Uciekinierzy z Odessy zamieszkali w Muzeum • 100 kg wdzięczności w pierogach • Powiat Raciborski da 40000 zł na opatrunki dla Horishni Plavni • Chałupki pomagają Ukraińcom w minutę



dyrektor DPS
Małgorzata
Krawczyńska

**DPS Złota
Jesień musi
być mniejszy.
Co z jego kadrą?**

STRONA 6

**Można jeździć obwodnicą
Raciborza. Ma wytrzymać
50 lat bez remontu**



STRONA 14

ISSN 1232-4035



9 771232 403105

REKLAMA



**RADIO
VANESSA FM**
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

WŁĄCZ

Związek Śląskich Rolników:
problemów nam nie brakuje



STRONA 15

Na zdjęciu

Agnieszka Plaskacz

**Karuzela transferowa
Artura Krzykały cz. 1**
Okręgówka i wyższe ligi

STRONA 29

Złośliwy komentarz tygodnia

Otwarcie bez prezydenta, ale za to z kogutem



BOŻYDAR NOSACZ

Z umiarkowanym hukiem frekwencyjnym, ale oczywiście z tradycyjnym zniszczeniem wstążki otwarty został kawałek drogi Racibórz – Pszczyna z Raciborza do Rudnika. Impreza

jak impreza... Najwięcej komentarzy wywołały dwa smaczki: brak prezydenta miasta i to, że poseł – wiceminister Woś przyjechał passatem z kogutem. Swoją drogą ciekawe czy kogut

oznaczał w tej sytuacji, że tak ważne było przecięcie wstążki czy może raczej punktualny powrót na głosowania w sejmie. Jak zwykle próbowaliśmy podsłuchiwać rozmowy i odga-

dywać myśli uczestników. Za ewentualne pomyłki z góry przepraszamy.

bozydar.nosacz@outlook.com



Wodociągi wydały ponad 1,7 mln zł na auto i koparkę

Jelcz, którego zastąpiła scania miał 21 lat i nie sposób było znaleźć doń części zamiennych. W koparce zepsuła się skrzynia biegów. – Nasz samochód więcej czasu spędzał w warsztacie niż w pracy – zaznacza prezes Wodociągów Raciborskich Michał Ziółkowski.

Ponad 1,4 mln zł kosztowała scania z zabudową służącą do czyszczenia sieci sanitarnych i deszczowych, czyli przepłukiwania ciśnieniowego jak również wywożenia wszelkiego rodzaju szamb z głębokości nawet poniżej 12 metrów od poziomu gruntu i czyszczenia włazów ulicznych. – Zastosowania tego samochodu są bardzo szerokie, daje nam przewagę konkurencyjną na rynku – chwalił prezes miejskiej spółki, gdy

w marcu pokazał mediom nowe nabytki Wodociągów Raciborskich.

Poprzednik scanii pracował w wodociągach 21 lat. Nasz jelcz był sprzętem archaicznym, uruchamianym dzięki determinacji załogi. Tylko dzięki niej funkcjonował. Brakowało części zamiennych i częściej był na warsztacie niż pracował – przyznał Ziółkowski.

Jeśli chodzi o większy sprzęt, niezbędny do działalności wodociągów to marcowe zakupy w pełni zaspokoili potrzeby spółki. W 2021 roku wodociągi kupiły walec do stabilizacji gruntu. – Na poziomie samochodów brygadowych też uzupełniamy tabor na bieżąco – zapewnia szef spółki z siedzibą przy ul. 1 Maja.

Jeśli chodzi o zakup ko-

parko-ładowarki to w dotychczas użytkowanej zepsuła się skrzynia biegów. – My pracujemy 7 dni w tygodniu i 24 godziny na dobę. Nie możemy mieć niesprawnego sprzętu – podkreśla M. Ziółkowski.

Na przełom maja i czerwca zapowiada „kolejną, znaczącą inwestycję” w Wodociągach Raciborskich.

O zaletach nowego pojazdu wodociągów opowiedział dziennikarzom Marcin Przybyła kierownik działu mechaniczno-energetycznego.

- moc: 320 kW
- wydajność pompy ssącej: 1300 m³/h;
- wydajność pompy wodnej 220 litrów/min;
- ciśnienie 200 barów
- obsługuje kanalizację o średnicy rur od 50 mm do 1800 mm



Szef Wodociągów Raciborskich Michał Ziółkowski pokazał mediom w jaki sprzęt zaopatrzyła się w marcu spółka miejska

- czyści, udrażnia kanały (bo płynące ścieki pozostawiają jakieś złoże, trzeba je oczyścić, żeby nie zapchać kanalizacji)
- czyści też osadniki, odstojniki, przepompownie kanalizacyjne;
- z tyłu pojazd ma zinte-

growany wysięgnik, co umożliwia prowadzenie jednocześnie węży ssawnego i ciśnieniowego, • cały samochód jest sterowany z poziomu pilota radiowego, wygodne dla obsługi

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Jak gdyby nigdy nic

Gdyby nie śledzić mediów z tragicznymi doniesieniami z Ukrainy, to codzienność wskazywałaby, że nic złego w naszym otoczeniu się nie dzieje. Owszem, w sklepach i na ulicach słychać język ukraiński częściej niż dotąd, ale rynek pracy wciąż cierpi na niedobór kadr, więc wschodni zaciąg nie musi dziwić. Kultura i sport działają w najlepsze, imprez służących rozrywce nie brak. Zastanawiam się, czy nie nazbyt lekko podchodzi się do tematu zagrożenia ze strony rosyjskiej agresji na sąsiednie państwo. Myślę tu o podejściu przeciętnego Kowalskiego, który narzeka na droższą benzynę, limit w bankomacie czy drożący w oczach kredyt bankowy. Lecz – podobnie jak Ukraińcy, z którymi rozmawiałem – nie wierzy, aby wojna zaskoczyła właśnie jego. Oni też nie wierzyli, a już tego doświadczyli. Przybywają do nas przesłani ludzie, którzy porzucali swe domostwa w strachu przed bombardowaniem. Słuchamy ich opowieści, ale niejednemu odbierze je niemal tak samo jak opowieść o jakimś filmie kina akcji. Niestety, to prawdziwe, ludzkie doświadczenia.

Prezes PK: wkrótce wprowadzimy do Raciborza śmieciarki dwukomorowe

Przedsiębiorstwo Komunalne, które w Raciborzu wywozi i będzie jeszcze 3 lata wywozić śmieci, wciąż udoskonala sposób odbioru miejskich odpadów. Prezes Bogdan Gawliczek pokazał testowaną, małą śmieciarkę Isuzu i nowe kubły, które zastąpią tzw. dzwony. – Świat się zmienia, PK zmienia się wraz z nim – mówił niedawno mediom lokalnym szef spółki komunalnej.

Przy podsumowaniu 2 miesięcy obsługi odbioru odpadów w Raciborzu przez miejską spółkę prezydent miasta Dariusz Polowy mówił, że z jego perspektywy obraz może być nieco skrzywiony, „bo kubel prezydenta może być jakby łatwiej wypróżniany” ale jego zdaniem jakość lepsza obsługi jest lepsza niż dotąd. – Ludzie to też dostrzegają, nie mam sygnałów, że coś jest gorzej. Nikt nie powie, że jest lepiej, bo jak śmieci są wywiezione, to nikt się tym nie interesuje – uważa wóldar.

Polowy podkreśla, że z każdym dniem system obsługi się doskonali, a sprzęt jest wymieniany wobec potrzeb, jakie stają przed przedsiębiorstwem.

Niezauważalni

Prezes Gawliczek stwierdza, że cały czas PK modyfikuje i nowocześnie swoją pracę, wdrażając dodatkowe rozwiązania. – Działamy tak, aby odbiór śmieci był niezau-

ważalny dla mieszkańca – uśmiecha się szef spółki.

Na marcowej konferencji prasowej w bazie PK pokazano dziennikarzom śmieciarkę marki Isuzu, testowaną tam do końca miesiąca. – Jak kosze są przepełnione, a my dojeżdżamy do nich naszą najmniejszą śmieciarką, to ona sobie nie poradzi. Z tego nieco większego sprzętu jesteśmy zadowoleni i na pewno się pojawi u nas już po testach – zapewnia B. Gawliczek.

Śmieciarka izusu z „łapami” do kubłów

Nową śmieciarkę wyróżniają tzw. łapy na pojemniki 1100 l. Jej mniejsza „siostra” łapie kubel na tzw. grzebień. Nowa jest minimalnie większa, stabilniejsza, bo tonażowa cięższa. Jedna sztuka, do tych zadań, jakie ma PK wystarczyć. Najmniejsza nie zniknie z taboru, posłuży np. do opróżniania przyulicznych koszy na śmieci.

PK nie musi dokupywać tego pojazdu, bo może go wynajmować jak inne. – Jesteśmy dzięki temu elastyczni i możemy wymieniać na bieżąco – wyjaśnia szef spółki.

Dwie komory

Są też pojazdy, które PK kupuje. Taką śmieciarką jest nowy wóz marki MAN. – Poprzedni nam nie wystarczał. Kiedy był na trasie, to był problem z przejazdem, a ten pojazd nam w 100% harmonogram wywozu realizuje i nie trzeba

kolejnych załóg wysyłać w to samo miejsce – mówił na konferencji Gawliczek.

W PK „służą” aktualnie 10 śmieciarek. – Jedne przychodzą, drugie wychodzą. Trudno powiedzieć, na czym zostaniemy. Coś zamieniamy, coś przesuwamy do innych zadań – stwierdza prezes.

Wkrótce w bazie mają się pojawić śmieciarki dwukomorowe do ruszającego na wiosnę zbierania frakcji zielonej. – Chcemy się dostosować i zobaczymy, jak to wyjdzie. Mamy już zamówione testy – informuje B. Gawliczek.

Dzwony do lamusa

Za charakterystyczne dzwony do segregacji butelek, papieru i makulatury będą wprowadzone w mieście duże kubły o pojemności 1100 l. – Sukcesywnie je wymienimy. Na razie zmiany dotyczą frakcji szkła – zielonych kubłów, potem weźmiemy się za papier i makulaturę, a na końcu za tworzywa sztuczne – zapowiada pan Bogdan. Wymianę finansuje Miasto, PK jej dokonuje.

Kubel 1100 l do selektywnej zbiórki szkła

Według Gawliczka taka zmiana zapewni spółce szybszy odbiór odpadów. Wcześniej był do dzwonów potrzebny dodatkowy sprzęt, a teraz do selektywnej zbiórki jeździć będą normalne śmieciarki.

Czy aby takich kubłów na kółkach nie zechce ktoś ukraść?

– Wszędzie mamy takie pojemniki i nie ma z tym problemu. One są oznakowane, a możemy wykorzystać jeszcze dodatkowe znaczniki, wprowadzić GPS, a nawet kody i wiedzieć ile jest razy kubel jest opróżniany – zauważa prezes Gawliczek.

Bonus w umowie

Umowa z Miastem Racibórz na wywóz stąd śmieci pozwoliła PK zwiększyć zatrudnienie. – Duża część tej nowej załogi w ramach bonusu dostała umowę na czas nieokreślony, po okresie próbnym – nadmienia B. Gawliczek.

W spółce przy wywozie śmieci pracuje się w oparciu o nowoczesne technologie. Tablet jest podstawowym narzędziem kierowcy i obsługi. W nim jest zawarty plan pracy, harmonogram odbioru śmieci, potwierdzenie ilości odbioru pojemników. Dzięki temu wyposażeniu kierowca jest w stanie udokumentować skąd i co wywiózł. Kamery są na śmieciarkach, a tablet ma aparat. Pracownicy PK są w stanie udowodnić, że nieodpowiedni odpad znajduje się w kubel. Kontrole odbywają się na bieżąco i są przekazywane do wydziału komunalnego w urzędzie miasta.

– Chcę podziękować mojej załodze, bo bez nich nic byśmy nie stworzyli. Chodzi mi o osoby nie tylko bezpośrednio związane z odbiorem odpadów, bo również inne przyczyniają się do tego, żeby były

właściwe efekty – zaznacza Bogdan Gawliczek.

Uniwersalność jego pracowników była kluczowa, gdy pandemia dziesiątkowała w styczniu zasoby kadrowe z uwagi na izolacje i kwarantanny. Według prezesa ta sytuacja udowodniła, że w PK są odwody, a miasto nie odczuło tych braków w stanie zatrudnienia.

Słuchają porad

Czy do PK zgłaszają się tacy „społeczni doradcy”, z uwagami i poradami co robić, żeby było lepiej? – Wszystkie takie sygnały odbieramy. Z początku naszego przejęcia odbioru odpadów było tego więcej. Ze spadku takich zgłoszeń wnioskujemy, że ludzie są zadowoleni z naszych usług – stwierdza B. Gawliczek. Spodziewa się, że wiosną takie „podpowiedzi” wrócą, bo już wywozi się tzw. wielkogabaryty, a pojawi się wywóz zielonej frakcji.

– Widać po dwóch miesiącach pracy PK, że obrany przez nas kierunek udało się tu zrealizować. Wielkie w tym zaangażowanie pana prezesa. Dzięki temu mamy 21 zł stawki opłaty śmieciowej. To najniższa cena w regionie, bo gdzie indziej wynosi ona ponad 30 zł. Dzięki PK jest lepsza jakość tej usługi, bo pan prezes przykładą wielką wagę do dostosowania systemu do potrzeb – podsumowuje prezydent Raciborza Dariusz Polowy. (ma.w)

medhouse
centrum medyczne

W związku z uruchomieniem
nowej placówki w Jastrzębiu-Zdroju

ZATRUDNIMY

LEKARZY KAŻDEJ SPECJALNOŚCI
PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE
TECHNIKÓW RTG

DOWOLNA
FORMA
ZATRUDNIENIA

KONTAKT TEL. **534 911 900**
KONTAKT E-MAIL **rekrutacja@medhouse.pl**
www.medhouse.pl

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

NOWOŚĆ

tel. serwis **32 415 23 41** ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

SACHSE

PRACA OD ZARAZ!

Poszukujemy pracownika
do oddziału firmy Sachse Sp. z o. o.
w Raciborzu na stanowisko:
**pracownik biurowy/
pracownik obsługi
telefonicznej**

Praca od poniedziałku do piątku
przez 5 godzin dziennie
(8:00-13:00)
Prześlij swoje CV na **praca@sache.eu**

Kolizje w Zabełkowie i Kuźni Raciborskiej

STRATY? 260 000 ZŁOTYCH

Do dwóch poważnych zdarzeń drogowych doszło w sobotę 5 marca. W obu przypadkach winę za spowodowanie kolizji ponoszą nieostrożni kierowcy.

Nie ustąpiła pierwszeństwa

– Kierująca renault twingo 28-letnia kobieta nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 27-latkowi kierującemu skodą superb – mówi nadkom. Mirosław Szymański o kolizji, do której doszło na ul. Powstańców Śląskich w Zabełkowie (skrzyżowanie DK 45 i DK 78) 5 marca oko-

ło 20.11. Troje uczestników zdarzenia zostało zaopatrzone przez strażaków, a następnie przekazanych pod opiekę ratowników medycznych. Okazało się, że nie odnieśli obrażeń.

Kierujący pojazdami byli trzeźwi. 28-latka z renault została ukarana mandatem.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 10 tys. zł.

Nie zachował bezpiecznej odległości

Do następnej kolizji drogowej w powiecie raciborskim doszło godzinę później

na ul. Rudzkiej w Kuźni Raciborskiej. Zderzyły się tam mercedes i bmw.

– Sprawcą był kierujący mercedesem 47-latek, który nie zachował bezpiecznego odstępu i najechał na tył bmw, którym kierował 35-latek – mówi nadkom. Mirosław Szymański.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policjanci ukarali 47-latkę z mercedesa mandatem.

Na miejscu, oprócz policjantów, interweniowali również strażacy i ratownicy pogotowia. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 250 tys. zł. (żet)



Uczestnicy obu zdarzeń nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Zdjęcie przedstawia kolizję w Kuźni Raciborskiej.

Tysmienica dziękuje Raciborzowi za pomoc

„Kochani przyjaciele z Polski serdecznie dziękujemy za pomoc i wsparcie w najtrudniejszych chwilach dla Ukrainy! Razem wygramy! Chwała Ukrainie!”. Tak tysmeniczanie dziękowali raciborzanom za pomoc, którą otrzymali.

Co otrzymali?

Setki osób, firmy i instytucje wsparły zbiórkę przeznaczoną na pomoc dla Tysmenicy. To ukraińskie miasto, które jest partnerem Raciborza. Zebrane dotychczas dary trafiły do odbiorców w sobotę 12 marca. Tysmeniczanie otrzymali m.in.: opatrunki, środki czystości, żywność, śpiwory, karimaty, bieliznę termoaaktywną, siatkę maskującą oraz agregat prą-



Przedstawiciele Tysmenicy, którzy odebrali dary z Raciborza

dotwórczy.

To nie koniec

– Nasza akcja trwa jednak dalej. Rozszerzamy ją o kolejne punkty zbiórek i nowy, szerszy katalog potrzebnych środków i produktów. Liczymy na

Waszą Pomoc i dalsze zaangażowanie – informuje raciborski magistrat.

Zbiórka prowadzona jest zarówno dla Tysmenicy jak i Ukraińców, którzy uciekli przed wojną do Raciborza. Dary można przynosić do Urzędu Miasta Racibórz,

szkół i przedszkoli, a także Raciborskiego Centrum Kultury, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Raciborzu, SOWY przy SP 18 oraz Ośrodka Sportu i Rekreacji (obiekty przy ulicach Zamkowej i Łąkowej). (r)

Akcja kryminalnych w Amandowie. Ujawniono amfetaminę i marihuanę



Narkotyki ujawnione przez policjantów z Raciborza

Policjanci zatrzymali 31-letniego mężczyznę. Posiadał przy sobie oraz w miejscu zamieszkania ponad dwieście sztuk narkotyków.

Policjanci interweniowali w Amandowie 3 marca około 18.15. 31-latek zdradzał oznaki zdenerwowania. Policjanci zaczęli podejrzewać, że może posiadać narkotyki.

– Policyjna intuicja nie zawiodła, gdyż policjanci przy 31-latku oraz w miej-

scu jego zamieszkania łącznie znaleźli prawie 37 sztuk dilerkich marihuany oraz 180 sztuk dilerkich amfetaminy – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Śledczy zarzucają mężczyźnie posiadanie substancji zabronionych. Maksymalny wymiar kary za popełnienie tego przestępstwa to trzy lata więzienia. (ż)

Ratownicy i strażacy zapobiegli tragedii. W kamienicy przy Różyckiego ulatniał się gaz

Zespół Ratownictwa Medycznego udzielał pomocy 66-letniej raciborzance. W trakcie interwencji ratownicy wyczuli gaz. Wezwali na miejsce strażaków.

Ci potwierdzili obecność gazu w mieszkaniu.

Stężenie gazu wynosiło 200 ppm (ang. parts per million – liczba cząstek na milion). Do zdarzenia

doszło w mieszkaniu przy ul. Różyckiego w Raciborzu 9 marca o 00.00. – Strażacy odciepli dopływ gazu i przewietrzyli mieszkanie. Sprawdzili też pozostałe miesz-

kania i klatkę schodową. Tam nie potwierdzono obecności gazu. Wezwano też zarządcę budynku, któremu zalecono przegląd instalacji i odbiorników w miesz-

kaniu – mówi Nowinom bryg. Roland Kotula, dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu. (żet)

Zaginął Piotr Klaus z Raciborza



Policjanci proszą o informacje pomocne w odnalezieniu mężczyzny.

Rysopis zaginionego:

- wzrost – ok. 180 cm,
- budowa ciała – szczupła,
- włosy – krótkie, ciemny blond,
- oczy – niebieskie,
- nos – prosty,
- uzębienie pełne.

Zaginiony wyszedł z miejsca zamieszkania 8 marca i do chwili obecnej nie powrócił. Był ubrany w brązowe buty z białą podeszwą, granatowe jeansy, czarną kurtkę i zimową czapkę (również czarną).

Osoby posiadające informacje na temat miejsca pobytu zaginionego mieszkańca Raciborza są proszone o przekazanie jej do Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu:

- tel. 47 85 562 00 lub 112,
- Racibórz ul. Bosacka 42. (z)

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Awaryjne lądowanie w Nędzy

Pojazd wystartował spod Bielska-Białej i zmierzał w kierunku Krapkowic. W trakcie lotu wyłączył się silnik.

– Pilot wybrał pole z dala od zabudowań na miejsce awaryjnego lądowania. Pole było orne, w końcowej fazie lądowania urządzenie latające przewróciło się. Zobaczyli to rolnicy, którzy pracowali w pobliżu. Przybyli na miejsce i odwrócili pojazd „na brzuch”. Dwóch mężczyzn wydostało się o własnych siłach – mówi Nowinom bryg. Roland Kotuła, dowódca Jednostki Ra-

towniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu.

Strażacy odłączyli akumulator w rozbitym pojeździe, zapobiegli wyciekowi paliwa na pole i sprawdzili stan pilota oraz pasażera. Mężczyźni nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Wkrótce na miejsce przybyli również ratownicy, ale lotnicy odmówili hospitalizacji.

Wartość strat materialnych w zdarzeniu oszacowano na kwotę 100 tys. zł.

(żet)

Spotkanie informacyjne dla raciborzan, którzy przyjęli uchodźców pod swój dach

Co miasto ma do zaoferowania Ukraińcom oraz mieszkańcom Raciborza, którzy przyjęli ich do swoich mieszkań?

Spotkanie odbędzie się w Domu Kultury „Strzecha” 17 marca o 17.00. Poprowadzi je prezydent Dariusz Polowy. – Tematem spotkania będzie omówienie kwestii prawnych i instrumentów pomocowych związanych z pobytem uchodźców w Raci-

borzu, informacja o wsparciu udzielanym im przez samorząd oraz przedstawienie możliwości współpracy pomiędzy miastem a osobami goszczącymi. Ze względu na kwestie sanitarne i ograniczoną pojemność sali prosimy, by na spotkanie przyszła, w miarę możliwości, jedna osoba z gospodarstwa domowego goszczącego uchodźców – informuje Urząd Miasta Racibórz. (r)



Monitoring ustalił wizerunek sprawców

Wdarli się na basen i robili sobie zdjęcia. Teraz szuka ich policja

Raciborska policja poszukuje kobiety i mężczyzny, którzy bezprawnie weszli na teren basenów przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Do zdarzenia doszło w nocy z 6 na 7 lutego. – Z dokonanych ustaleń dowodowych wynika, że sprawcami są dwie młode osoby

– kobieta i mężczyzna – czytamy w komunikacie Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjanci zwracają się z prośbą o pomoc w identyfikacji sprawców przestępstwa. Kontakt:

- tel. 47 855 62 80, 47 855 62 00
- kryminalny@raciborz.ka.policja.gov.pl
- osobiście w wydziale kryminalnym KPP w Raciborzu

(z)

WYBIERZ
MĄDRZE

#ZASZCZEPSIĘ

POWTARZANIE SZCZEPIEŃ
PRZECIW COVID-19 TO
DZIAŁANIE KONIECZNE,
NORMALNE I BEZPIECZNE.



Koszty utrzymania placówki wzrosły już tak bardzo, że w starostwie zdecydowano się na radykalny krok – stałe ograniczenie liczby pensjonariuszy „Złotej Jesieni”. W obiekcie na Ostrogu notuje się stały spadek liczby mieszkańców. Porównując rok do roku – z 211 zeszła ona do 185.

Kontrola wojewody

Jak twierdzi wicestarosta raciborski Marek Kurpis, kłopoty DPS-u zaczęły się wraz z nastaniem pandemii. Wcześniej do placówki przy ul. Grzonki przyjmowano pensjonariuszy na bieżąco. Czas oczekiwania na miejsce wynosił wtedy tydzień lub dwa.

Utrzymujący się trend spadkowy zmusił władze powiatu do zawnioskowania u wojewody o możliwość zmniejszenia liczby miejsc w DPS o 18 – do 190. Służby wojewody przeprowadziły w Raciborzu kontrolę, jak miałyby funkcjonować placówka z nowym ograniczeniem.

Opieka wytnieniowa

M. Kurpis poinformował już radnych powiatowych z komisji zdrowia, że na jednym z pięter „Złotej Jesieni” miałaby powstać nowa usługa – opieka wytnieniowa. Tego brakuje w ofercie DPS. To możliwość pozostawienia tu seniora na kilka godzin, kilka dni lub dłużej, do dwóch tygodni.

– Sygnały, że taka usługa byłaby potrzebna w powiecie, płyną do nas od kilkunastu miesięcy. Dotyczą np. opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi i dorosłymi. Wszystko w rękach wojewody, bo to jego decyzja – wyjaśniał na forum komisji Marek Kurpis.

Likwidacja etatów

Co z personelem placówki, kiedy zmniejszy się liczba pensjonariuszy? Przy planowanych ograniczeniach będzie trzeba w DPS zlikwidować 8 etatów. Ma się to odbyć stopniowo, bo aktualnie są wakaty w „Złotej Jesieni”. Włodarz powiatu ma na myśli tzw. naturalne odejścia pracowników (emerytura). Deklaruje pomoc w znalezieniu pracy w

DPS Złota Jesień musi być mniejszy. Co z jego kadrami?

innych powiatowych placówkach.

Główną przyczyną cięć w DPS są topniejące wpływy placówki. Ubytek 18 osób, z których każda wpłaca do budżetu 4100 zł, to już w skali rocznej odczuwalny brak. Jeszcze 2 lata temu „Złota Jesień” finansowała się sama, właśnie z wpłat dokonywanych przez pensjonariuszy.

– Liczyliśmy na odbicie z tego finansowego dołka w połowie zeszłego roku i nastąpiła taka przesłanka w czerwcu i lipcu. Niestety nastąpił dużo zgonów w następnych miesiącach, nawet po 7 osób miesięcznie i to zmieniło obraz sytuacji – poinformował radnych wicestarosta.

Odpyły pielęgniarek

Obecna na ostatnim posiedzeniu komisji zdrowia dyrektor „Złotej Jesieni” Małgorzata Krawczyńska podkreśliła, że choć skalkulowano budżet placówki pod kątem planowanych zmian, to nie przewidziano tak drastycznych podwyżek cen gazu, jakie pojawiły się na przełomie roku. Tu radni zauważyli, że powierzchnia obiektu zostanie ta sama do ogrzania, a wpływów będzie mniej, bo ubędzie pensjonariuszy. Tyle że jest ich regularnie mniej o 20 – 25 osób już od października 2020 roku.

Krawczyńska mówiła o dopasowaniu placówki do potrzeb w kontekście zatrudnienia. Przyznała, że są niedobory kadrowe, bo mniej jest pielęgniarek. Wciąga je rynek usług zdrowotnych, idą tam, gdzie zarabiają znacznie więcej niż przy Grzonki. Pielęgniarek było tam 8, a są 4. Podobnie zaczyna być wśród fizjoterapeutów, którzy mają wyższe, gwarantowane stawki w placówkach medycznych, czego „Złota Jesień” nie



Małgorzata Krawczyńska liczy na to, że redukcja miejsc i kadry w Złotej Jesieni pozwoli w perspektywie podnieść płace pozostałej części załogi DPS

może im zaoferować.

– Obecnie nie umiem zatrudnić nawet młodsze go opiekuna, kucharza, z uwagi na wysokość wynagrodzenia – przyznała M. Krawczyńska.

Dyrektorka liczy, że dzięki zmianom uda się podwyższyć wynagrodzenia załodze DPS. Wtedy ten ruch organizacyjny przełoży się na coś pozytywnego dla zatrudnionych.

Sto domów

Radną Elżbietę Biskup zastanowiło, dlaczego ubywa chętnych na raciborską placówkę, skoro koszt utrzymania pensjonariusza jest w „Złotej Jesieni” o kilkaset złotych niższy od konkurencji na terenie np. aglomeracji katowickiej. Dyrektor Krawczyńska zaznaczyła, że jednostka starostwa konkuruje z ponad setką takich domów w województwie i jest przekonana, że w Raciborzu niczego nie brakuje w porównaniu z innymi.

Szefowa DPS obawia się, że podwyższenie cen negatywnie wpłynie na pozyskiwanie nowych klientów. Kwota, którą trzeba opłacić pobyt, wprawdzie jest pobierana od pensjonariusza, w kolejnej części od jego rodziny, a resztę dopłaca gmina.

Wieczorek taneczny

Andrzej Chroboczek kolejny raz podpowiadał Krawczyńskiej, że nowych pensjonariuszy przyciągnęłyby różnicowanie stawek opłat w zależności od stanu zdrowia mieszkańców. Chciałby wyodrębnić część typowo mieszkającą, gdzie utrzymanie osoby byłoby tańsze od opieki nad seniorami z demencją, wymagającymi 24-godzinnej opieki.

– Jak wszystkie koszty idą do jednego worka i dzielimy je równo na wszystkich to dochodzimy do zaporowej ceny – skwitował A. Chroboczek, który kiedyś pracował w DPS.

Według członka zarządu powiatu niższe ceny przyciągnęłyby do „Złotej Jesieni” przeciętnego Kowalskiego. Wtedy placówka miałaby część hospicyjną i część dla tych, co potrafią jeszcze bawić się na wieczorku tanecznym.

Sprawny znaczy tańszy

Ewa Lewandowska, etatowa członkini zarządu powiatu sądzi, że porównywanie Raciborza z dużymi miastami w kontekście oferty dla seniorów nie jest właściwe. W aglomeracji mieszka więcej ludzi. Według niej

problemem dla DPS jest silna konkurencja prywatnego sektora, gdzie stawki są jeszcze niższe.

Ewa Lewandowska etatowa członkini zarządu Powiatu Raciborskiego

– Bywa, że pod opiekę trzeba oddać dwoje rodziców i ludzie szukają jak najniższych kosztów pobytu – stwierdziła. Przypomniała, że „Złota Jesień” mieści się w ogromnym budynku, o wysokich kosztach utrzymania. Prywatna konkurencja to z reguły niewielkie, wręcz kameralne ośrodki.

Pieśń przeszłości

Małgorzata Krawczyńska uważa, że wracanie do rzeczywistości sprzed 10 czy 15 lat nie ma już sensu. – To już nie wróci, nie ma na to szans. Zakłócamy sobie obraz, bo zmienił się klient DPS, pod kątem zdrowotności, samodzielności. Taka sprawna osoba nie otrzyma skierowania do domu opieki. Tam jest konieczna coraz większa, coraz pełniejsza opieka. Ze 180 pensjonariuszy w Raciborzu, 40 osób jest całkowicie leżących. Są też takie, co kwalifikują się do zakładu opiekuńczo-leczniczego. Na początku są w

lepszej kondycji, ale ta u seniorów szybko się pogarsza.

W dyskusji padło też stwierdzenie, że samorządy szukając jak najniższych dopłat do pobytu seniorów w DPS-ach też wybierają prywatny sektor.

Współczucie dla szefowej

Wiceprzewodniczący rady powiatu Władysław Gumienia współczuł Krawczyńskiej zarządzania placówką w niełatwych okolicznościach. – To sprawa skomplikowana, trudna sytuacja. Jak połączyć niskie koszty funkcjonowania z zapewnieniem komfortu pensjonariuszy?

To nie tylko covid przeszkadza „Złotej Jesieni”, bo na sytuację wpływa konkurencja prywatnych placówek, gdzie łatwiej o bardziej rodzinną atmosferę. Nasz DPS jest jednym z lepszych w województwie. Ludzie z dużych aglomeracji tu przybywali, ale czasy są dziś inne – podsumował jeden z nestorów raciborskiego samorządu.

(ma.w)

Argumenty za zmianami w DPS

– 190 miejsc zabezpieczy potrzeby powiatu w opiece nad osobami starszymi kierowanymi do DPS

– Placówka zaoferuje kolejną ofertę w swoim katalogu usług

– DPS znów będzie miał szansę utrzymywać się z tego, co wpłaca do jego budżetu pensjonariusze

Co ważne, to decyzja w sprawie ograniczenia działa tylko w jedną stronę – wojewoda może tylko ograniczać i powrotu do większej liczby miejsc już nie będzie.

Muzeum będzie miało w RCI swoje okno na świat

Wstępnie w kwietniu ma ruszyć Raciborskie Centrum Informacji przy ul. Długiej. Magistrat powierzył jego prowadzenie muzeum, które utworzyło w swojej strukturze dział obsługi ruchu turystycznego. – Punkt przy Długiej będzie naszym oknem na świat – zapowiada dyrektor muzeum Romuald Turakiewicz.

Zdaniem szefa miejskiej placówki Rynek i ulica Długa to miejsca w Raciborzu dość licznie odwiedzane przez turystów. – W RCI będziemy oczywiście reklamować swoje działania jak wystawy, projekty, czy nasze zabytki, ale nowością będzie dla nas taka proturystyczna działalność skierowana do gości z Czech, Niemiec itd. Kompletujemy załogę. Jedną osobą będzie znała język czeski, drugi z pracowników – język niemiecki, a trzeci – angielski. Ta inicjatywa według mnie ciekawie się zapowiada – powiedział nam R. Turakiewicz.

– Lokal od prawie dwóch lat stał pusty i wreszcie odżyje. Teraz po-



Dyrektor Muzeum w Raciborzu Romuald Turakiewicz i nowa pracownica placówki – Anna Musioł

służy turystom i raciborzanom – stwierdził dyrektor Muzeum.

Co do daty otwarcia punktu to Turakiewicz jeszcze chce się wstrzymać. Pierwotnie planowano początek kwietnia, czas Jarmarku Wielkanocnego, ale sytuacja z uchodźcami na Ukrainie to utrudniła. – Zbiła nas z normalnych torów funkcjonowa-

nia. Przyjęliśmy rodzinę uchodźców do naszego muzeum. 8 osób przyjechało. Mamy mieszkanie w naszych zasobach, przygotowujemy jeszcze kolejny pokój. W tej grupie jest najmłodsze dziecko, co ma zaledwie 6 miesięcy. Serce się kraje jak się ich widzi – przyznał dyrektor Turakiewicz.

Szef Muzeum potwierdził, że do załogi Muzeum dołączyła Anna Musioł związana wcześniej z MOK w Krzanowicach, znana z projektu Holka Polka (cykl filmów na YouTube), w którym wspólnie z Marianem Wasiczkiem zwiedza pogranicze polsko-czeskie.

– Pani Anna to bardzo cenny nabytek dla naszych kadr. Osoba z bogatym doświadczeniem, zarówno w turystyce jak i animacji kulturalnej. Znakomicie włada językiem czeskim i jest niezwykle komunikatywna. Potrafi wiedzę o Raciborzu i ziemi raciborskiej w sposób interesujący sprzedać. Myślę, że będzie świetnym pracownikiem w naszej nowej placówce – podsumował R. Turakiewicz.

(ma.w)

RCK zorganizuje polsko-ukraiński koncert

Artyści ukraińscy zagrają i zaśpiewają wspólnie z raciborskimi na scenie Raciborskiego Domu Kultury. Wydarzenie będzie miało charytatywny wymiar. – Zaprośiliśmy do współpracy artystów, którzy w Ukrainie żyli z muzyką i żyli z muzyki. Uciekli przed wojną do Polski i nadal chcą tworzyć. Pomożemy im – mówi Anna Kokolus wicedyrektor Raciborskiego Domu Kultury.

Koncert ma się odbyć 9 kwietnia w RCK. To termin, który wpisuje się w Jarmark Wielkanocny na raciborskim Rynku, gdzie również zaplanowano akcenty ukraińskie.

– Ponieważ pomoc dla Ukrainy ma wymiar długofalowy, chcemy wspomóc zbiórkę darów i pieniędzy dla Ukrainy przedsięwzięciem kulturalnym. Połączymy siły polskie i ukraińskie. Wiadomo na dziś, że co najmniej 3–4 artystów będzie uchodźcami z Ukrainy – zapowiada Anna Kokolus.

Na scenie ma się pojawić m.in. pianistka z Charkowa, „która pięknie gra Chopina”. Z raciborskiej strony na pewno wystąpią: chór Bel Canto, orkiestra smycz-



Anna Kokolus z Maksymem, który przybył z Ukrainy. W Arenie Rafako animatorzy kultury urządzili zajęcia zabawowe dla dzieci i młodzieży ze środowiska uchodźców

kowa Henryka Krótkiego, Rafał Jarząbek i Aga Dworak, zespół Perspektywa.

– To jest nasza odpowiedź serdeczna na bieżącą sytuację. Będzie nam miło ugościć i móc wspomóc przyjaciół z Ukrainy. To sytuacja ich zmusiła, aby u nas się schronili. Na Ukrainie żyli z muzyki, żyją z muzyką i nadal chcą to robić – podsumowuje A. Kokolus.

(ma.w)

Trampolina – niebezpieczna zabawa

Wiosna, słoneczna pogoda, rozkwitająca bujnie zieleń w parkach i ogrodach – wszystko to zachęca do zabaw na świeżym powietrzu. Aby „oderwać” dzieci od komputera czy smartfona i skłonić je do większego ruchu, rodzice zastanawiają się nad kupnem dla swoich pociech nowego roweru, hulajnogi, a coraz częściej również... trampoliny. Niestety z pozoru beztroskie skoki na batucie stają się niejednokrotnie przyczyną urazów – ostrzega dr n. med. Janusz Kowalski z poradni chirurgii dziecięcej Centrum Medycznego Medhouse.

PO PIERWSZE: BEZPIECZEŃSTWO!

Wielu wypadkom udało by się zapobiec, gdyby rodzice przestrzegali elementarnych zasad bezpieczeństwa. Między innymi pamiętali, że do wypad-



ków dochodzi najczęściej wtedy, gdy z trampoliny korzysta równocześnie dwoje lub więcej dzieci.

Dokonując zakupu trampoliny, warto kierować się

– bardziej niż jej ceną – jakością i bezpieczeństwem użytkowania sprzętu. Ryzyko urazów mogą ograniczyć np. siatki ochronne wokół maty. Słupki, na któ-

rych są montowane powinny być osłonięte gąbką.

Zabawa niewątpliwie będzie bardziej bezpieczna „pod czujnym okiem” dorosłego. Pomysłowość

dzieci, jak urozmaicić sobie używanie trampoliny potrafi zaskoczyć nawet najbardziej przewidujących rodziców i zjeżyć im włos na głowie. Warto też sprawdzić, czy dziecko nie weszło na trampolinę z „pełną buzią” – jedzeniem albo gumą do żucia przy podskokach łatwo się zachłusnąć.

URAZY

Upowszechnianie się trampolin ma ogromny wpływ na wzrost liczby dziecięcych urazów, zwłaszcza na początku wiosny, kiedy są one instalowane w przydomowych ogrodach – zauważa dr n. med. Janusz Kowalski. Jeden niewłaściwy skok czy ułożenie nogi może skutkować poważną kontuzją. Nierzadko finałem zabawy są urazy i złamania kończyn, urazy głowy z wstrząśnieniem mózgu oraz ranami.

Specjaliści apelują, by dzieci poniżej szóstego roku życia najlepiej w ogóle nie bawiły się na trampolinach. Kości takich maluszków są delikatne i mogą nie wytrzymać nacisku podczas skakania.

BĄDŹMY ODPOWIEDZIALNI ZA DZIECI

Oczywiście nie da się uchronić dziecka przed wszelkimi urazami, jakich może ono doznać w trakcie jazdy na rowerze, hulajnocy, podczas zabawy czy w drodze do szkoły. Należy jednak postępować tak, by zminimalizować ryzyko urazu. Nie dajmy się zwieść pozorom bezpieczeństwa. To, że mata trampoliny jest miękka i osłonięta siatką, nie oznacza wcale, że jako rodzice jesteśmy zwolnieni z odpowiedzialności – konkluduje dr n. med. Janusz Kowalski, chirurg dziecięcy z Centrum Medycznego Medhouse.

Strach zamieniony w zdumienie

Ksiądz Marcin Kleszyk wikariusz w parafii NSPJ w Raciborzu przedstawia



Już trzeci tydzień trwa rozpęta przez Rosję wojna na Ukrainie. Brutalna walka, cierpienie i śmierć wielu osób. To wydarzenia, których nie miałem okazji jeszcze przeżywać w moim niespełna trzydziestoletnim życiu. I myślę, że nie tylko ja zadaje sobie pytanie: co na to wszystko Bóg? Jak Stwórca i Ojciec każdego człowieka na to patrzy i czy reaguje? Wojna rozpoczęła się kilka dni przed rozpoczęciem wyjątkowego okresu przeżywanego w Kościele – Wielkim Poście. Choć wielu dziś cierpi, ucieka, umiera, przeżywa strach, poczucie strachu i straty bliskich, domów, ojczyzny to przynosi to też konkretne dobro. Tam gdzie rozpętała się ciemność, tam coraz bardziej jaśnieje światło nadziei, miłości okazywanej w konkretny sposób. Popatrzmy na czas Wielkiego Postu w perspektywie czasu wojny na Ukrainie.

Post

Jezus wzywa nas w Ewangelii do trzech rzeczy. To zaproszenie do postu, modlitwy i jałmużny. Pierwszy z nich to zaproszenie do wyrzeczenia, do odpuszczenia sobie rzeczy, którymi żyję na co dzień. Ale czy chodzi tutaj o niejedzenie mięsa czy słodczy? Praktyki wielkopostne (post, modlitwa i jałmużna) wyrażają według Katechizmu Kościoła Katolickiego „nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi” (KKK 1434). Post według nauczania kościoła polega na dobrowolnych wyrzeczeniach, które ma doprowadzić do nawrócenia (KKK 1438). W

środe popielcową Papież Franciszek zachęcał by dzień ten, który zwyczajowo jest dniem postnym w Kościele był dniem postu w intencji pokoju na Ukrainie. Myślę jednak by nawrócenie to miało sens, post musi być praktykowany częściej. Zachęcam do tego by przynajmniej raz w tygodniu podjąć trud wyrzeczenia nie tylko mięsa, ale może przede wszystkim czegoś co sprawia mi przyjemność. Może warto tego dnia zostawić ulubiony serial, książkę, którą mamy czytać w zwyczaju każdego dnia, czy ulubioną kawę. Zawsze z konkretną intencją – pokoju na Ukrainie i w intencji wszystkich, którzy z powodu tej bezsensownej wojny cierpią.

Modlitwa

W dniu, w którym wybuchła wojna w moim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, krzyż, który wisi w prezbiterium został podświetlony na niebiesko-żółto. Tego samego dnia rozpoczęła się codzienna modlitwa różańcowa w intencji Ukraińców i ich Ojczyzny. Każdego dnia w wielu naszych kościołach brzmią słowa suplikacji: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny Wybaw nas Panie!” Dobra modlitwa to coś więcej niż pacierz odmawiany w określonych porach dnia. Skuteczność modlitwy wcale nie zależy od ilości, ale pogłębienia naszej wiary. Dziś trzeba nam pogłębić wiarę w to, że Bóg nie chce śmierci nikogo, że jest Panem wszechświata i Księciem Pokoju. Zachęcam każdego by swoimi słowami i znanymi modlitwami rozmawiał z



Bogiem o sytuacji naszych sióstr i braci z Ukrainy. Niech każdego dnia w naszych kościołach i domach brzmią słowa modlitw proszących o zakończenie wojny.

Jałmużna

W pierwszych dniach w Raciborzu mieszkańcy i wierni naszych

parafii otworzyli serca i rozpoczęli szybką pomoc potrzebującym. Zbiórki pieniędzy, ciuchów, leków, żywności czy rzeczy potrzebnych dzieciom i matkom przybywającym do naszego kraju. Tak wielu otworzyło drzwi swoich domów dla obcych, którzy w ciągu kilku dni stali się braćmi i

siostrami tak bardzo nam bliskimi.

Jezus wzywając nas do jałmużny, wzywa do miłości w różnych jej formach. Ojciec Święty Franciszek podczas jednej z katechez powiedział, że jałmużna to „gest szczerzej uwagi wobec tych, którzy się do nas zbliżają i proszą nas o pomoc”. Według Franciszka jałmużna łączy się z miłością, dlatego nie wystarczy ofiarować potrzebującemu pieniądze, ale trzeba tej osobie popatrzeć w oczy, aby dostrzec w niej człowieka. Bo jałmużna to obecność, to chrześcijański styl życia. Jałmużna to miłość. Dzięki Bogu to się dzieje. Oprócz pomocy materialnej jest coraz więcej organizowanych spotkań dla Ukraińców choćby w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w każdą niedzielę. To oprócz spotkania modlitewnego, spotkanie przy herbacie i pączku. Spojrzanie sobie w oczy, zobaczenie łez, zaobserwowanie w oku nadziei.

Gdzie jest Bóg?

Papież Benedykt XVI zapytany przy okazji wizyty w Auschwitz, gdzie był wtedy Bóg, odpowiedział bardzo prosto: na krzyżu. Dziś wśród wielkiego cierpienia stoi Chrystus w dzieciach tracących bliskich, w matkach uciekających ze swego kraju, w mężczyznach walczących o wolność. Chrystus również jest w sercach ludzi poszczących i modlących się w intencji pokoju a przede wszystkim w rękach i sercach wielu ludzi, którzy widzą w Ukraińcach nie tylko potrzebujących, ale i przyjaciół i bliskich.

REKLAMA

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

**SZUKASZ PRACĘ
W REGIONIE?**

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Przedwiośnie w Bio Bazarze. Obok ozdób wielkanocnych słodkie flagi ukraińskie

Do Końca Świata zjechali się wystawcy. Na wybór nie można było narzekać – od eko-kosmetyków po miody i pierożki. Jedno ze stoisk – z jabłkami – trzeba było ustawić na zewnątrz.

Bio Bazarem zawiaduje Anna Waclawczyk. To już szósty rok jak w pierwszą sobotę miesiąca zgłaszają się do niej chętni, by wystawić swoje produkty w lokalu Koniec Świata.

– Skąd się wzięła ta nazwa – Bio Bazar?

– To jest właśnie taki bazar, jarmark, czyli miejsce, gdzie można kupić produkty zdrowe, świeże i smaczne. Coś, czego brakuje w Raciborzu. To produkty

ekologiczne. Zaczęło się od naszego jeżdżenia po różnych miastach z zielonymi biobazarami i coraz bardziej tego mi brakowało na miejscu.

Cieszę się, że mamy swój, że pomysł „zaskoczył”. Są z nami wystawcy, którzy są od początku. Jeden drugiego przyciąga, działa poczta pantoflowa. Chcą się u nas wystawić, staramy się chętnych pomieścić. Reklamujemy to wydarzenie na Facebooku, a nasi wystawcy też gdzie indziej sprzedają i jeden drugiemu przekazuje, że w Raciborzu też się warto pojawić. Tak trafiają do nas nowi.

– Tu każdy przychodzi po konkretne produkty. Pani też ma swoje ulubione?

– Klienci Bio Bazaru są klientami świadomymi, a to nie tyle moje zdanie ile sprzedających. Klient wie,

po co przychodzi, on konkretnie pyta. Ja też mam swoje ulubione produkty: są tu przepyszne chleby, jestem fanką serów krowich, nabiału krowiego, warzyw, owoców. Jest też jeden ulubiony pasztet kozi, no i miody też chętnie tu kupuję.

– Dziś widać, że miejsca wystawiającym nieco brakuje, wypełnili lokal, wyszli na zewnątrz. Może Bio Bazar powinien być większy?

– Myślałam o tym, choć pamiętajmy, że Racibórz nie jest dużym ośrodkiem miejskim i pytanie, czy znajdzie się zapotrzebowanie? Przyznam, że biję się z myślami czy nie spróbować z czymś większym. Na razie to, co mamy wystarcza. Cudownie układa się współpraca z właścicielką Końca Świata i nie chcemy tego zmieniać. Liczy się przy tym klimat

tęgo miejsca, wystawcom bardzo się podoba.

– Wysoka frekwencja jest tu regularnie? Byłem tu latem, oferta wydawała się nieco uboższa.

– Zupełnie inaczej było z tym przed epidemią, wtedy wakacje były wyraźnie słabsze, ale od dwóch lat nie ma już tej reguły. Wystawcy przyjeżdżają nawet tylko po to, żeby klient kojarzył – pierwsza sobota miesiąca to Bio Bazar w Raciborzu. Bywa, że latem wystawcy mają stoiska na zewnątrz, zwłaszcza ci z owocami i warzywami.

– Od lat mówi się w Raciborzu o potrzebie powstania giełdy rolnej, z żywnością prosto od rolników. Bio Bazar jest namiastką takiego działania. Giełda miałaby szansę zaistnieć?

– Jestem bardzo za tym po-



Jadwiga Brzezina zrobiła flagę ukraińską z piernika

mysłem. Gdyby było u nas więcej miejsca, to z tymi lokalnymi producentami chętnie bym współpracowała. Na obecnych warunkach zapraszam zwykle jednego rolnika, bo stosuję zasadę monopolu na dany typ produktu. Żeby zachować różnorodność i stworzyć wystawcy możliwości najlepsze warunki. (ma.w)

REKLAMA



**SOLIDARNI
Z UKRAINĄ**



Dramat wojny dotknął naszych bliskich sąsiadów.
Ukraina potrzebuje teraz wsparcia, którego i **Ty** możesz udzielić!

Zachęcamy do wpłat dowolnych środków na numer konta Fundacji TVS z dopiskiem:

POMOC DLA UKRAINY

87 1050 1214 1000 0090 3167 5623
(ING Bank Śląski SA O/Katowice)

Wszystkie zebrane środki przekażemy na rzecz potrzebujących z Ukrainy!
Liczymy na Państwa pomoc i dziękujemy za dotychczasowe wsparcie!

Bądźmy solidarni z Ukrainą!

WWW.TVS.PL/FUNDACJA

Wojna w Ukrainie. Dezinformacja zalewa internet. Jak się bronić?

Instytut Badań Internetu i Mediów Społecznościowych (IBIMS) alarmuje, że w ostatnim czasie nasiliła się dezinformacja w przestrzeni polskich mediów społecznościowych w temacie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Eksperci wskazują, że 90 proc. kont w przeszłości odpowiadało za propagowanie treści antyszczepionkowych.

– W dalszym ciągu dominuje przekaz budowy zagrożenia wewnętrznego na terenie kraju – poinformowali w czwartek 3 marca eksperci. Wyliczali, że ostatniej doby odnotowano spadek takich incydentów o 85 procent. Porównano to z danymi z zeszłego dnia, kiedy w polskim internecie było ponad 120 000 takich prób.

IBIMS: chodzi o wywołanie poczucia braku zaufania

Choć wojna na Ukrainie wybuchła w czwartek 24 lutego, to z badań IBIMS-u, przeprowadzonych 21 i 22 lutego wyłaniał się już obraz zagrożenia dezinformacją w Polsce. Wówczas uwagę analityków zwrócił fakt ponadnormatywnej aktywności publikacyjnej w postaci interakcji m.in. takich fraz jak: „banderowcy” w kontekście negatywnym rozumianym jako „to nie ludzie”; „psy”; „mordercy”, „dzieciobójcy”; „ukraińscy uchodźcy” w kontekście negatywnym „rynek pracy”; „bezrobocie” czy „ludobójstwo” w kontekście negatywnych odwołań historycznych.

IBIMS wskazywał wówczas na stosunkowo niską na tym etapie liczbę kont aktywnie zaangażowanych w dystrybucję przekazów w sieci: Twitter: 545 kont; Facebook: około 2 tys. kont; YouTube – 4 kanały (emisja wideo). Eksperci zauważali natomiast, że 90% przeanalizowanych kont we wcześniejszym okresie uczestniczyło bezpośrednio w dystrybucji treści sceptycznych wobec szczepień lub je całkowicie negujących. Największe zainteresowanie organiczne tematem odnotowano w województwie podkarpackim.

– Analiza treści wskazuje, że głównym celem emisji komunikatów na tym etapie jest (podobnie jak w wy-



FOT. KRYSZTOF MAJ/KPRM

padku treści dot. szczepień i #COVID19 w 2021) wywołanie poczucia braku zaufania do działań administracji rządowej i organizacji międzynarodowych oraz podsycanie na poziomie pierwotnym poczucia zagrożenia ze strony obywateli Ukrainy w Polsce – czytamy w raporcie IBIMS.

Ekspert: udział w dezinformacji ma Rosja

Maciej Roszkowski, psycholog i popularyzator nauki, cytowany przez portal.abczdrowie.pl, podkreśla, że prawie rok temu omawiał badania, w których wzięto pod lupę ponad 50 tysięcy dezinformujących wpisów na Twitterze na temat szczepionki AstraZeneca, i także w tym wypadku okazało się, że pierwotne źródła tej dezinformacji pochodziły głównie z Rosji. – Biorąc pod uwagę badanie IBIMS i to sprzed roku, możemy być niemal pewni, że duży udział w tej dezinformacji miała Rosja. Wiedząc, co się wydarzyło kilka dni temu, możemy już stwierdzić, że celem szerzenia tamtych fałszywych informacji było wywołanie destabilizacji w społeczeństwie i osłabienie jego zasobów. Oczywiście nie każdy, kto rozprzestrzeniał i rozprzestrzenia te treści, był czy jest opłacanym rosyjskim trollem. Jednak te treści trafiły na podatny grunt dużej nieufności w Polsce, więc ludzie to podłapali i bardzo szybko pojawił się efekt kuli śnieżnej – wskazuje w wypowiedzi dla portalu.

Ekspert podaje, że o dezinformację w Polsce nie trudno. – Ludzie nie ufają instytucjom i autorytetom. W przypadku osób z Ukrainy podejrzenia, nieufność oraz stereotypy także mogą w końcu dojść do głosu, bo mamy w

▲ **Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje w tym szczególnym dla świata czasie. Firmy, rządy, instytucje, w końcu obywatele, którzy są odbiorcami informacji. Bądźmy ostrożni w sieci, nie dajmy sobą manipulować – wskazuje premier Mateusz Morawiecki**

społeczeństwie dość silnie rozpowszechnione stereotypy o Ukraińcach i Ukrainkach. Jest wiele poczucia krzywdy pewnej części społeczeństwa ze względu na zaszczości historyczne. To jest oczywiście absurdał, jeśli chodzi o teraźniejszość, bo Ukraina została brutalnie zaatakowana przez Putina i ludzie, którzy w niej mieszkają lub z niej uciekają są straszanymi ofiarami, którym musimy pomóc – podkreśla Roszkowski.

Premier rozmawiał z prezesem Google

– W ostatnich dniach można było zauważyć gigantyczną rosyjską aktywność dezinformacyjną, także prowadzoną w języku polskim – napisał 28 lutego na swoim Facebooku premier Mateusz Morawiecki. Informował wówczas, że rozmawiał z prezesem Google Sundarem Pichai. – Zdajemy sobie sprawę, że w związku z działaniami wojennymi zagrożenie ze strony Rosji także, w obszarze dezinformacji, bardzo się nasiliło – podkreślił.

Prezes Rady Ministrów dodał, że w tej sprawie razem z szefami rządów: Litwy, Łotwy i Estonii, skierował list do prezesów Google, Twitter, Facebooka i YouTube. W swoim wpisie zaznaczył, że „wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje w tym szczególnym dla świata czasie. Firmy, rządy, instytucje, w końcu obywatele, którzy są odbiorcami informacji. Bądźmy ostrożni w sieci, nie dajmy sobą manipulować”.

– W czasie rozmowy prezes Pichai zapewnił mnie, że zespoły Google działają 24 godziny na dobę we wszystkich krytycznych obszarach – dezinformacji, cyberbezpieczeństwa,

spraw humanitarnych i zapewniania dostępu do zweryfikowanych informacji. Prezes Google poinformował, że w związku z decyzjami kilku rządów, w tym Polski, Google zablokował dostęp do niektórych rosyjskich kanałów na YouTube w tych krajach. To z pewnością nie koniec, bo skala problemu jest ogromna. Dlatego liczę, że te działania będą prowadzone w pełnym zakresie – podał na swoim Facebooku premier Morawiecki.

Jak walczyć z dezinformacją?

Maciej Roszkowski w rozmowie z portalem abcZdrowie radzi, aby wszelkie informacje oraz konta sięgające dezinformację zgłaszać jak najszybciej do administracji mediów społecznościowych. – Komentarze, w których nazywa się Ukraińców banderowcami czy UPO-wcami powinniśmy zgłaszać do administracji, podobnie jak konta ludzi, którzy je piszą. Ponadto weryfikujemy zdobytą wiedzę, nie bazujemy tylko na treściach umieszczanych w komentarzach, korzystamy ze sprawdzonych źródeł informacji – apeluje ekspert i dodaje, że w mediach społecznościowych o dezinformację szczególnie łatwo.

Policja natomiast apeluje o spokój i nieuleganie dezinformacji. – Policja jak i inne służby mają naprawdę dużo zadań na granicy, jesteśmy tam, wspieramy straż graniczną, czuwamy, zapewniamy bezpieczeństwo – można przeczytać na Twitterze Polskiej policji.

W kolejnej informacji wskazano, że „nasilona dezinformacja i powielenie kłamstw zmusza nas do podejmowania dodatkowych działań”. – Przykładem niech będą fałszywie przekazywane informacje o rzekomych gwałtach czy molestowaniu, których mieli dopuszczać się obcokrajowcy przybywający z terenu objętej wojną Ukrainy – napisano.

– Chociaż nic takiego nie miało miejsca, nie odnotowaliśmy zwiększonej liczby przestępstw to i tak wywołało to niepotrzebnie negatywne reakcje. Na terenie przejść granicznych jak i w samym Przemysłu są znaczne siły policji, dbamy tam o porządek i zapewniamy bezpieczeństwo – dodano.

Funkcjonariusze na Twitterze zwracają uwagę, że bardzo ważny jest spokój społeczny i nieuleganie obcej dezinformacji która ma wywołać właśnie nieobliczalne zachowania i eskalację.

(mad)

Mieszkaniec Nędzy zginął w pożarze

Trzy osoby zdołały wydostać się z budynku, jedna osoba zginęła w płomieniach.

Do pożaru doszło przy ul. Gliwickiej w Nędzy 12 marca około 23.00. – To sąsiedzi zauważyli wydobywające się z okien płomienie i powiadomili o zdarzeniu Policję i Straż Pożarną. Płonący dom samodzielnie zdołało opuścić trzech mieszkańców. Niestety w płomieniach zginął 69-letni mężczyzna – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Informacja o pożarze wpłynęła do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej o 23.05. „Pali się dom”. Na miejsce skierowano 5 samochodów PSP w Raciborzu (dwa operacyjne, dwa gaśnicze, autodrabina). Do tego zaalarmowano 5 zastępów OSP (4 bezpośrednio na miejscu pożaru, 1 w odwodzie).

– Gdy strażacy przyjechali na miejsce, cały budynek znajdował się w ogniu. Dach



FOT. KPP RACIBÓRZ (2)

był zawalony, ściana boczna uszkodzona. Trzy osoby, które mieszkały w budynku, znajdowały się na zewnątrz i nie wymagały pomocy medycznej. Przekazały informację o jednym mieszkańcu, który prawdopodobnie uciekał. Strażacy przystąpili do działań gaśniczych. Sukcesywnie przeczesywali pomieszczenia. Niestety, w trakcie dogaszania pod konstrukcją zawalonego dachu odnaleziono zwęglone szczątki ludzkie – mówi Nowinom bryg. Roland Kotula, dowód-

ca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu.

Akcja gaśnicza trwała do 3.00. Następnie strażacy dozorowali pogorzelisko i oświetlali teren w czasie działań policji.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 300 tys. zł.

Policjanci z Kuźni Raciborskiej zajmą się wyjaśnieniem przyczyn pożaru oraz okoliczności śmierci 69-latk.

(żet)

► Tak obecnie prezentuje się piętrowy dworzec

◄ Ogień całkowicie strawił budynek. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 300 tys. zł.

Dawny dworzec znów wizytówką Pietrowic Wielkich. Kiedy obiekt otworzy się na mieszkańców?



– Procedury odbiorowe się rozpoczęły – mówi Andrzej Wawrzynek, wójt Pietrowic Wielkich, o pracach przeprowadzanych w budynku po dworcu kolejowym. Tworzone jest tam Centrum Usług Społecznościowych.

W budynku dworca powstaje Centrum Usług Społecznościowych, które ma stać się miejscem, w którym realizowane będą usługi aktywizacji społeczno-zawodowej, w tym usługi edukacyjne, opiekuńcze i doradcze, warunkujące prawidłowe funkcjonowanie społeczności gminnej.

Zadanie jest warte 4 mln zł. 2,5 mln złotych pozyskano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Pozostałe 1,5 mln zł ma pochodzić z budżetu samorządu, w tym ze środków otrzymanych w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

– Będziemy starali się jak najszybciej uruchomić to miejsce. Myślę, że nastąpi to z końcem czerwca – wyjaśnia wójt Andrzej Wawrzy-

nek. Dodaje, że to obecnie największa inwestycja realizowana w Pietrowicach Wielkich. – To będzie nasza wizytówka – stwierdza. Wójt mówi Nowinom, że to był kiedyś najpiękniejszy obiekt w gminie i znów odzyskuje swoją świetność.

Przypomnijmy, roboty budowlane objęły przebudowę pomieszczeń budynku, dostosowując go do potrzeb nowej funkcji. Zmianie nie uległa bryła budynku ani jego kubatura. Budynek został dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Roboty objęły w głównej mierze: zmianę układu ścian i funkcji pomieszczeń, wykonanie częściowo nowych stropów, klatki schodowej wraz z zainstalowaniem windy osobowej, termomodernizację budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę pokrycia dachowego, wykonanie nowych wewnętrznych instalacji budynku z kotłownią gazową, kompleksowe wyposażenie budynku i zagospodarowanie terenu wokół obiektu.

(mad)

Zaginął Lesław Tabisz z Raciborza

Mężczyzna wyszedł z domu 20 lutego 2022 roku. Dotychczas nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Rysopis:

- wzrost – ok. 190 cm,
- budowa ciała – krępa,
- wiek (z wyglądu) – około 60 lat,
- włosy – krótkie, szpakowate z przewagą siwych.

Policjanci proszą o kontakt osoby, które mają jakiegokolwiek informacje na temat miejsca pobytu zaginionego:

– tel. 47 85 562 00, 47 85 562 86 lub 112,

– osobiście w Komendzie Powiatowej Policji w Raciborzu (ul. Bosacka 42).



LESŁAW TABISZ MA 62 LATA.

Uchwała radnych z Pietrowic Wielkich do poprawki. Chodzi o ustalone diety

Uchwała radnych z Pietrowic Wielkich w sprawie ustalenia wysokości ich diet do poprawki. Poszło o jeden z punktów zapisanych we wcześniejszym dokumencie. Przewodniczący rady komentuje, że decyzję akceptuje, choć jej nie rozumie.

Radni decyzję w sprawie wysokości swoich diet i wójta Andrzeja Wawrzynka podjęli na mocy zmian na szczeblu rządowym. Informowaliśmy o tym w artykule: Pietrowice Wielkie zdecydowały: podwyżka dla wójta i radnych. Ile otrzymają samorządowcy? (tekst

można odnaleźć w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/184844).

O co poszło?

Nadzór prawny wojewody Jarosława Wieczorka jest innego zdania niż radni i nakazał poprawić dokument. Zwrócono uwagę, że w uchwale brakuje zapisu mówiącego o obniżeniu diety, w chwili, kiedy zabraknie przewodniczącego lub jego zastępcy na posiedzeniu rady, albo komisji, której są członkami. Bo o ile, kiedy szeregowi radni nie pojawiają się na danym

posiedzeniu, mają obniżoną dietę, to w przypadku kierujących tą radą takiego zapisu zabrakło.

W efekcie na jednej z ostatnich sesji ustalono, że w chwili absencji przewodniczącego rady Piotra Bajaka, albo jego zastępczyni Ilony Galicy na posiedzeniu rady lub komisji obcina się ich dietę o 5 procent*. – Nie bardzo rozumiemy, zresztą pan mecenas też toczył rozmowy w tym temacie. Wcześniejsza uchwała nie zawierała takich zapisów, ja już jestem trochę w radzie i nie pamiętam. Do tej pory ta uchwała była zgodna z prawem,

nagle się okazało, że ktoś coś uznał, że musi być w taki sposób. Rozumiem to, ale wychodzi na to, że przez ostatnie 20 lat działaliśmy niezgodnie z prawem, jak zresztą sporo innych gmin w powiecie raciborskim i nie tylko. Tych zapisów w większości nie ma, no ale akurat w naszym wypadku ta osoba, która zajmuje się kontrolą tych uchwał, zakwestionowała i uznała, że powinniśmy to wprowadzić – komentował przewodniczący Piotr Bajak.

Ile otrzymują radni?

Dodajmy, że diety nie uległy

zmianie w porównaniu do uchwały z listopada zeszłego roku. Radni za udział w sesji otrzymują 230 złotych. Za udział w komisji przewodniczącemu tego gremium należały się 230 złotych, a dla pozostałych członków o 30 złotych mniej. Przewodniczący rady otrzymuje 1300 złotych, a jego zastępczyni 900 złotych.

(mad)

*65 złotych – to skutek finansowy po ostatnich zmianach, jaki odczuje przewodniczący jeśli zabraknie go na sesji lub posiedzeniu komisji. Dla wiceprzewodniczącej to 45 złotych.

– Polacy z wielkim zaangażowaniem zgłaszają chęć pomocy uchodźcom z Ukrainy, którzy uciekają przed wojną. Jak rozmawiać z naszymi sąsiadami, kiedy nie znamy ich języka?

– Przede wszystkim musimy zwrócić uwagę na to skąd przybywa: czy rozmawiamy z osobą, dla której pierwszy język jest rosyjski, czy ukraiński.

– **Założmy, że ukraiński.**

– To jest trochę łatwiej, bo nasze języki są podobne; są regionalizmy, które brzmią jak polskie, funkcjonują w gwarze. Myślę, że przy odrobinie wysiłku z obu stron, do porozumienia językowego dojdzie prędzej czy później. Nie zalecam np. głośniejszej mowy, chyba że ktoś ma wadę słuchu. Mówić wolniej – owszem, należy mówić prostymi zdaniami.

– **A co w przypadku rosyjskiego?**

– Jest nieco mniej podobny do polskiego, aczkolwiek pewne podobieństwa również znajdziemy. Często Polacy pamiętają ten język, np. ze szkoły. Co ważne, wiele uchodźców bardzo dobrze porozumiewa się w języku angielskim, więc to też może być język medium. W innych sytuacjach można sobie też pomagać np. tłumaczem google, ale muszę zwrócić uwagę, że para językowa: polski – ukraiński nie działa tak dobrze, jakbyśmy wprowadzili do tłumacza hasło angielskie i przetłumaczylibyśmy na rosyjski czy ukraiński.

– **Co poradziłaby pani tym, którzy dopiero przyjmą pod swój dach uchodźców? Często pojawia się obawa w kwestii bariery językowej.**

– Nie należy się bać, jeżeli będziemy starali się maksymalnie uprościć nasze komunikaty, to na pewno będziemy zrozumiani i będziemy rozumieć, co mówią do nas nasi goście. Co ważne, powinniśmy od razu po przyjęciu takiej osoby zwrócić uwagę na to, czy nie jest potrzebna jakaś opieka medyczna.

– **Mówi to pani z doświadczenia, z przyjmowanych już w naszym regionie uchodźców?**

– Tak. W stresie, po długiej podróży, zmęczeniu, ludzie często zapominają, że mają schorzenia przewlekłe, chociażby nadciśnienie. Bardzo często osoby uciekające z Ukrainy zapominają swoich tabletek. Wtedy należy pomóc, skontaktować taką osobę z lekarzem.

Nie bać się, mówić wolno i używać prostych słów – tłumaczka ukraińskiego radzi jak dogadać się z uchodźcami

■ Z Tatianą Krawczyk, tłumaczką ukraińskiego z Kuźni Raciborskiej, rozmawiamy o tym, jak nawiązywać kontakt z naszymi sąsiadami, kiedy nie znamy ich języka. Pytamy także o to, jak w rudzkiej podstawówce, gdzie jest nauczycielką plastyki, języka angielskiego i polskiego jako obcego odnajdują się uchodźcy, bo pierwsi uczniowie zza wschodniej granicy rozpoczęli już tam naukę. Rozmawia Dawid Machecki.

– **A da się językowo przygotować na spotkanie z uchodźcami?**

– Myślę, że tak. Pomocny jest internet, gdzie można znaleźć różne, proste rozmówki. To może być na początku naszego spotkania bardzo pomocne.

– **Wydaje się, że kłopoty może sprawić ukraińska cyrylica.**

– Tak, to nie jest pisownia łacińska, a dla osoby, która nie miała z nią wcześniej styczności, może wyglądać niezwykle i dekoracyjnie. Jeżeli chodzi o system fonetyczny – o brzmienie językowe, to te języki są bardzo podobne. Ukraińska cyrylica jest odrobinę podobna do tej rosyjskiej. W internecie można znaleźć alfabety, gdzie „dziwne znaki” cyrylicy są przekładane na język polski. W drugą stronę działa to tak, że język angielski u naszych sąsiadów jest bardzo dobrze nauczany, więc podstawy tego alfabetu łacińskiego osoby do nas przyjeżdżające z pewnością znają.

– **Ale lepiej rozmawiać niż pisać.**

– Jak najbardziej, choć można też rysować i tak nawiązywać komunikację.

– **Wspomniany przez panią tłumacz google jest dobrym narzędziem do wspomagania się w rozmowie z naszymi wschodnimi sąsiadami, czy wskazałaby pani inne narzędzie?**

– To dobre narzędzie. Można też pójść np. w słowniczek bab.la. Jak już wspominałam, jeżeli korzystamy z tłumacza google, to powinniśmy sprawdzić, co z



– Myślę, że przy odrobinie wysiłku z obu stron do porozumienia językowego dojdzie prędzej czy później – mówi Tatiana Krawczyk

tego tłumaczenia wyszło, mówię o tzw. back translation. Tak więc jeśli już jakieś zdanie przetłumaczmy na język naszych sąsiadów, warto to przetłumaczyć raz jeszcze, ale z ukraińskiego na polski – tak można ocenić jakość tego, co chcemy przekazać drugiej osobie. Z doświadczenia jednak wiem, że Ukraińcy, którzy do nas przyjeżdżają, też w ten sposób starają się z nami komunikować.

– **No tak przybywający do nas zza wschodniej granicy denerwują się bardziej niż my sami. Oni jadą w nieznane.**

– Dokładnie. Poza tym zawsze możemy kogoś poprosić o pomoc, bo jesteśmy u siebie. Dla osoby ukraińskojęzycznej czasami nawet buszowanie po polskim internecie może być kłopotliwe.

– **Do rudzkiej szkoły, gdzie uczy pani plastyki, języka angielskiego i polskiego jako obcego, do-**

tarli pierwsi Ukraińcy. Jak się tutaj odnajdują?

– Do szkoły w Rudach uczniowie zagraniczni dotarli już jakiś czas temu, np. mamy rodzeństwo z Jemenu. A pięć lat wcześniej dzieci z Ukrainy, bo ich rodzice postanowili osiedlić się w regionie. Mamy więc doświadczenie pracy z dziećmi zagranicznymi.

Uchodźcy z Ukrainy mają różne problemy, ale tak bywa zawsze. Jedno dziecko od razu wchodzi w grupę rówieśniczą. Niektóre dzieci przeżywają blokadę, strach przed mówieniem, funkcjonowaniem typowo językowym. Inne dzieci są smutne, bo nagle znajdują się w nowym otoczeniu i muszą sobie z tym poradzić. Brakuje im kolegów z Ukrainy, muszą zmienić swoje przyzwyczajenia.

– **A jak uczniowie dobierają kolegów i koleżanki z innych krajów? Wydaje mi się, że uczęszczający tutaj są przyzwyczajeni, że na**

korytarzu, albo w swojej klasie mają kogoś nie pochodzącego z Polski.

– Jak najbardziej. Nie jest to wielka nowość dla naszych uczniów. Zyskują nawet na tym, bo spotykają się z innymi kulturami. Dowiadują się, że mieszkańcy innych krajów nie są tak straszni jak ich malują. To takie przełamywanie stereotypów.

– **Dzieci z Ukrainy, które rozpoczynają tutaj naukę, trzeba jakoś specjalnie przygotowywać?**

– To zależy czy dziecko chce rozmawiać. Ja nie wybiegałabym naprzód. To, czego teraz brakuje w całej Polsce, to pomocy psychologicznej rozmawiającej po ukraińsku lub rosyjsku, bo nawet obecność tłumacza nie jest zalecana – to już osoba trzecia.

– **A polskich uczniów? Rozmawiacie w szkole o tym, co dzieje się u naszych sąsiadów?**

– Tak. Dzieci pytają nas, co się dzieje, w jaki sposób to odbieramy. Moim zdaniem ukrywanie tego nie robi nic dobrego. A jeżeli pojawia się nowa twarz w klasie, to mówimy o tym dzieciom. Nasi uczniowie przyjaźnie są nastawieni na inne kultury.

– **A jak wygląda nauczanie uchodźców z Ukrainy?**

– To novum, reagujemy na bieżąco, ale jak docelowo będzie to wyglądało, to nie wiemy. Potrzebne są rozwiązania na szczeblu ministerialnym. Moim zdaniem ta edukacja musi wyglądać inaczej, nie można oczekiwać od tych uczniów, że perfekcyjnie zaczną funkcjonować np. na lekcjach chemii, matematyki czy fizyki. Jakiś czas minie, zanim ten uczeń się przyzwyczai do nowego języka. Jeśli chodzi o uczniów z innych krajów, którzy wcześniej rozpoczęli naukę w naszej szkole, to funkcjonują tak jak pozostałe dzieci i młodzież.

– **Angażuje się pani społecznie w rybnicką 28. Dzielnicę – organizację wspierającą uchodźców z Ukrainy, ale nie tylko, bo działacie już od kilku lat, pomagając też obywatelom innych krajów. Proszę opowiedzieć o swoim zaangażowaniu.**

– Angażuje się w tę organizację jako tłumacz. W moim przypadku mowa więc o wsparciu językowym, ale 28. Dzielnica gromadzi wielu specjalistów pomagających m.in. uchodźcom. Otrzymują tam ogromną pomoc odnalezienia się w nowym środowisku – np. jak nadać numer PESEL, albo jak uzyskać świadczenia socjalne.

W grudniu, tuż po decyzji Sejmu o zmniejszeniu subwencji oświatowej na nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości w budżecie na rok 2022, rodzice rozpoczęli zbiórkę podpisów pod petycją sprzeciwiającą się powyższej decyzji. – To zabieranie szans i dyskryminacja naszych dzieci – mówili przedstawiciele rodziców, nauczycieli, reprezentanci społeczności mniejszości niemieckiej, którzy dostarczyli petycję wraz z podpisami we wtorek, 8 marca, do Ministerstwa Edukacji i Nauki. Petycję podpisało w formie elektronicznej 9807 osób, a w formie papierowej 3415 osób.

Ważne dla dzieci

– Z zaskoczeniem przyjęliśmy szokującą decyzję Sejmu RP – napisano w petycji, która wpłynęła do Ministerstwa Edukacji i Nauki. To nawiązanie do decyzji Sejmu z 17 grudnia o zmniejszeniu środków w części oświatowej subwencji ogólnej przeznaczonych na naukę języków mniejszości narodowych i etnicznych o niemal 40 mln zł w budżecie państwa na rok 2022. Środki te w całości przeznaczono na rzecz zwiększenia rezerwy celowej, w nowo utworzonej pozycji „Środki na nauczanie języka polskiego w Niemczech”.

– Nauczanie języków to przede wszystkim nauczanie kompetencji komunikacyjnej, co jest bardzo ważne dla wszystkich dzieci, szczególnie w świecie międzynarodowych kontaktów. Nauczanie języka mniejszości natomiast jest dodatkowo ukierunkowane na zachowanie tożsamości narodowej i językowej naszych dzieci. Daje ono możliwość zapoznania się z różnymi przekonaniami, praktykami, wydarzeniami historycznymi i tradycjami, które wywierają silny wpływ na tożsamość narodową, a także poczucie przynależności do grupy. Język kształtuje też spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość, dlatego nauczanie języka mniejszości wpływa na lepsze zrozumienie wizji świata innych ludzi. Dzięki tym zajęciom dzieci przygotowują się do bycia w przyszłości aktywnymi, świadomymi swojego dziedzictwa kulturalnego ludźmi. Znajomość języków wpływa na „myślenie globalne”, ale skoncentrowane lokalnie – podkreślono w petycji.

Wskazano, że „nauczanie języka mniejszości wpływa bardzo pozytywnie na podejmowane aktywności dzieci i młodzieży w duchu otwartości na świat i drugiego człowieka, w duchu zrozu-



Petycję złożono w Ministerstwie Edukacji i Nauki

Ponad 13 000 osób podpisało petycję przeciwko zmniejszeniu subwencji na naukę niemieckiego jako języka mniejszości

mienia i poszanowania różnych kultur i tradycji. Otwiera więc ono dla naszych dzieci przestrzeń spotkania z drugim człowiekiem”.

– Uczymy się nie dla szkoły, ale dla życia! Dzięki zajęciom języka mniejszości oraz historii i kultury mniejszości nasze dzieci zdobywają nie tylko wiedzę, ale rozwijają przede wszystkim kompetencje i stają się pełnoprawną częścią społeczeństwa wielokulturowego. Lepsze rozumienie różnic kulturowych wspomaga kreatywność naszych dzieci w życiu codziennym, która przejawia się m.in. w jasnej komunikacji, w

wielowymiarowym postrzeganiu rzeczywistości, a co za tym idzie, w szukaniu oryginalnych rozwiązań i w podejmowaniu decyzji ukierunkowanych na dobro wspólne – stwierdzono.

Decyzja może doprowadzić do zamykania szkół

– Znaczące obniżenie środków w części oświatowej subwencji ogólnej może doprowadzić do zamykania mniejszych szkół – wskazano. To obawa, którą w swoim stanowisku poruszył również Zarząd Związku Gmin i Powiatów Subregionu Zachod-

niego Województwa Śląskiego z siedzibą w Rybniku. – Zmiana ta doprowadzi do ograniczenia a w konsekwencji do likwidacji edukacji mniejszościowej oraz może doprowadzić do likwidacji części placówek oświatowych, między innymi w Powiecie Raciborskim – uważa przewodniczący Piotr Kuczera, który w imieniu gmin zrzeszonych w tym stowarzyszeniu podpisał stanowisko.

W petycji, która wpłynęła we wtorek do Ministerstwa wskazano również, że „decyzje o obniżeniu środków na nauczanie języków mniejszości uderzają w dzieci i młodzież ze środowisk

mniejszościowych, którym ogranicza się prawa do pielęgnowania własnej kultury i języka”. – Obawiamy się dziś o przyszłość naszych dzieci. Nie odbierajmy im szansy na wszechstronny rozwój w zgodzie z ich tożsamością! Nie zgadzamy się na to, aby nasze dzieci i ich przyszłość miały być „zakładnikami” wielkiej polityki i relacji polsko-niemieckich. Apelujemy do Parlamentu RP, do Rządu RP o wycofanie się z tej decyzji i o dalsze wspieranie edukacji dzieci będących obywatelami polskimi różnych narodowości i grup etnicznych – zaapelowano.

(mad)

Droga Racibórz – Pszczyna oficjalnie otwarta. Wytrzyma 50 lat bez gruntownego remontu



Mowa o raciborskim fragmencie Drogi Regionalnej Racibórz – Pszczyna. Budowa rozpoczęła się przed czterema laty. Siedmiokilometrowy odcinek, z nowym mostem na Odrze oraz wiaduktem nad linią kolejową, kosztował 296,1 mln zł.

Każdy chce być ojcem tego sukcesu

– Kilka lat temu środki Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach na wszystkie drogi w województwie wynosiły 200 mln zł. Teraz otwieramy drogę za 300 mln zł – powiedział Zbigniew Tabor, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach podczas otwarcia raciborskiego fragmentu drogi Racibórz – Pszczyna. Wydarzenie zorganizowano 9 marca w sąsiedztwie nowego ronda u zbiegu ulic Rybnickiej i Piaskowej w Raciborzu.

Wicemarszałek Wojciech Kałuża podkreślił, że to właśnie dzięki drodze Racibórz – Pszczyna powstał Subregion Zachodni Województwa Śląskiego. – Cieszymy się, że województwo śląskie przeznacza środki na taką infrastrukturę, na takie drogi – powiedział W. Kałuża. Wicemarszałek dodał, że w latach 2018 – 2024 województwo śląskie przeznaczy na inwestycje drogowe 2,5 mld zł.

– Sukces ma wielu ojców, a

porażka jest sierotą. Trzeba podziękować wszystkim, którzy w ciągu kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu lat, począwszy od koncepcji, myśleli o tej drodze, rozmawiali o tej drodze, na różnych etapach podejmowali decyzje i doprowadzili do tego, że możemy się tu dziś spotkać i oddać do użytku tę drogę – powiedział wiceminister sprawiedliwości i poseł Michał Woś.

M. Woś przypomniał, że budowa drogi kosztowała niespełna 300 milionów złotych, przy czym udział środków unijnych wyniósł 146 mln zł (decyzja o dołożeniu środków wojewódzkich do inwestycji zapadła w czasie, gdy M. Woś zasiadał we władzach województwa).

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda podkreślił, że droga została otwarta dzięki pracy wielu osób „ponad podziałami”. – Raciborszczyzna potrzebuje rozwoju. Potrzebuje jeszcze wielu obwodnic. Mam nadzieję, że wspólnymi siłami uda się to zrealizować – dodał S. Swoboda.

Droga za 296,1 mln zł

Przypomnijmy, droga została zbudowana na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach przez firmę Strabag Infrastruktura Południe sp. z o.o. Umowę na roboty budowlane ZDW w Katowicach podpisał 12 sierpnia 2019 roku za

kwotę 296,1 mln zł.

Droga przebiega przez tereny rolne w gminie Rudnik i Raciborzu-Miedoni o ukształtowaniu pagórkowatym, omijając jednocześnie zabudowę. Obwodnicę poprowadzono równolegle do wałów przeciwpowodziowych rzeki Odra, na dalszym odcinku droga przekracza rzekę Odrę i jest usytuowana równolegle do wałów kanału Ulga, mija stawy po wyrobiskach byłej cegielni i krzyżuje się z DW 919.

Na dalszym odcinku droga przechodzi nad czynną linią kolejową nr 151 relacji Kędzierzyn-Koźle – Chałupki i kieruje się w stronę ul. Piaskowej, włączając się w istniejącą DW935 poprzez skrzyżowanie typu rondo.

Na zakończenie dodajmy, że wszystkie przebudowywane i budowane drogi wojewódzkie w województwie śląskim są dostosowane do maksymalnego nacisku osi 11,5 tony. ZDW w Katowicach stosuje przy tym najnowsze rozwiązania techniczne biorąc pod uwagę tzw. „koszt życia drogi”. To sprawia, że przewidywana trwałość dróg przebudowywanych i budowanych przez ZDW w Katowicach wynosi aż 50 lat. Oznacza to, że w tym czasie nie będzie konieczności ich gruntownej przebudowy.

(zet)

◀ Drogę otworzyli: starosta raciborski Grzegorz Swoboda, wicemarszałek województwa śląskiego Wojciech Kałuża, wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, przedstawiciel koncernu Strabag Daniel Czaja, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach Zbigniew Tabor, radny sejmiku Jarosław Szczesny, przedstawiciel Strabagu Sławomir Sosnowski.

Zbigniew Tabor: W ciągu kilku lat drogowe oblicze Raciborza zmieni się jeszcze bardziej

Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach prosi o cierpliwość i mówi o kolejnych wielkich inwestycjach drogowych, które zostaną zrealizowane w powiecie raciborskim.

– Inwestycje tak wielkie jak ta, nie zdarzają się często nawet w skali całego województwa śląskiego. Co było największym wyzwaniem w realizacji tego przedsięwzięcia?

– W pierwszej kolejności wyzwaniem było zabezpieczenie kwoty na budowę drogi. To działo się w okresie, kiedy nastąpił już wzrost cen. Początkowy szacunek kosztów – 150 milionów złotych – praktycznie podwoił się. Czyli pierwszym wyzwaniem było zabezpieczenie po stronie województwa wkładu własnego, dlatego że udział środków unijnych

był ograniczony do 146 mln zł. Budowa tej drogi była też potężnym wyzwaniem technicznym. Mamy tu wiadukt nad czynnymi torami kolejowymi. Dużym przedsięwzięciem były również nasypy wykonane na dojeździe do tego wiaduktu, bo przy tak dużych nasypach jest bardzo duże obciążenie gruntu. Dlatego najpierw konieczne było wykonanie tzw. nasypów przeciążeniowych, następnie je rozebrano i wybudowano nasypy docelowe. Kolejnym wyzwaniem był most nad Odrą. To długi i potrzebny obiekt, bo nie mamy zbyt wiele mostów nad dużymi rzekami. Przy dojeździe do tego mostu jest teren po byłym zwirowisku – bardzo nienośny, podmokły, potrzeba było zastosować specjalne metody wzmocnienia. Trzeba też pamiętać, że ta obwodnica na znacznym odcinku przebiega po nasypie. Zwieźlenie tak wielkiej ilości mas ziemnych, z których uformowano ten nasyp, również stanowiło nie lada przedsięwzięcie.

– Udało się. Droga została oddana do użytku w terminie. Duża w tym zasługa wykonawcy. Jak oceniacie współpracę z firmą Strabag Infrastruktura Południe?

– Bardzo dobrze. Umowę podpisaliśmy w sierpniu 2019 roku i zgodnie z planem w marcu 2022 roku oddajemy drogę do użytku. Wszystkie problemy techniczne były rozwiązywane na bieżąco. Wszyscy bardzo się do tego przykładali.

▶ Trwa projektowanie kolejnego odcinka drogi Racibórz – Pszczyna – od ronda przy ul. Piaskowej/Rybnickiej do DW 935 na Dębiczu. Na zlecenie ZDW w Katowicach projektowany jest również most w Ciechowicach. Mówi o tym Zbigniew Tabor, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach.



Efekt jest widoczny gołym okiem. Droga jest wykonana według najnowszych technologii.

– **Słyszałem, że ma wytrzymać 50 lat.**

– Tak. Tylko żebyśmy się dobrze zrozumieli. Trwałość 50-letnia oznacza, że w tym czasie wymieniamy tylko i wyłącznie warstwę ścieralną, która normalnie się zużywa. Natomiast pozostałe warstwy bitumiczne i konstrukcja drogi wytrzymają 50 lat. To jest kierunek, który przyjęliśmy, bo w pewnym momencie stwierdziliśmy, że remontowanie dróg przypomina gonienie wokół własnego ogona. Coś się robi, a po 10 latach trzeba wracać w to samo miejsce. Nowy kierunek się sprawdza. To kolejna inwestycja wykonana w technologii nawierzchni długowiecznych. Jednak biorąc pod uwagę to, co się dzieje z cenami, trudno mi powiedzieć, jak będzie wyglądała dalsza realizacja tej drogi.

– **No właśnie. Na tę drogę wjeżdżamy w Rudniku, dojeżdżamy nią do ronda przy ulicach Rybnickiej i Piaskowej w Raciborzu, a tutaj mamy wąskie gardło – most na Uldze. Dopiero za skrzyżowaniem z ulicą Brzeską i przejazdem kolejowym sytuacja się normuje.**

– Problemem jeśli chodzi o to wąskie gardło było uzgodnienie z PKP PLK kwestii linii kolejowej (mowa o wyłączonej z użytku linii kolejowej nr 178 z Raciborza–Markowic do Olzy – red.). Ta linia miała iść do likwidacji i projekt tego odcinka drogi został tak wykonany, jakby tej linii nie było. Potem się okazało, że ta linia kiedyś będzie otwierana i w tej chwili ten odcinek jest przeprojektowany, tak aby pod drogą przeprowadzić tę linię kolejową. Na obecnym etapie projekt zakłada włączenie nowej drogi do istniejącej drogi wojewódzkiej 935 (Racibórz – Rybnik, obecnie remontowanej). Czekamy na nowe pieniądze unijne, które będą za 2–3 lata. Wtedy tu wrócimy i będziemy budować.

Projektujemy też duży most nad Odrą w ramach programu Mosty dla Regionów, ale to już zupełnie inna inwestycja. Ja wiem, że niektórzy są mocno niecierpliwi, ale to się dzieje, choć wymaga wielu zabiegów. Mamy 2022 roku, a projektowanie tego fragmentu drogi Racibórz – Pszczyna (który został oddany od użytku 9 marca – red.) rozpoczęło się w 2014 roku. Potrzeba było ośmiu lat, aby otworzyć drogę. Mostu, który zastąpi przeprawę promową Ciechowice – Grzegorzowice również się doczekamy. Mamy nadzieję, że jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w tym roku będziemy mieć zezwolenie na realizację inwestycji drogowej jeśli chodzi o ten most.

– **Mieszkańcy czekają na ten most od kilkudziesięciu lat (przeprawa została wysadzona przez Niemców w czasie II wojny światowej aby spowolnić natarcie wojsk radzieckich – red.). Co będzie się działo po zaprojektowaniu nowego mostu?**

– Kolejny etap to kwestia środków finansowych.

– **Czy one są już zabezpieczone?**

– Program Mosty dla Regionów ma taką konstrukcję... Województwo ma podpisaną z ministerstwem umowę na sfinansowanie dokumentacji projektowej. Dopiero jak będziemy mieć dokumentację, pozwolenie na budowę i kosztorys inwestorski, dojdziemy do drugiego etapu, czyli rządowego dofinansowania na budowę.

Cierpliwości, Racibórz i okolice się zmieniają i będą dalej się zmieniać. Wybudowaliśmy rondo zamkowe, które sprawdza się bardzo dobrze. Pamiętam głosy krytyczne – dlaczego to rondo jest tak duże. A ono jest tak duże właśnie dlatego, żeby ruch odbywał się tak płynnie jak obecnie. To widać, każdy może to zobaczyć.

Małymi krokami, ale dzieje się i jestem pełen nadziei, że w ciągu kilku lat drogowe oblicze Raciborza zmieni się jeszcze bardziej.

Problemów w rolnictwie nie brakuje

Okolo 50 osób pojawiło się na spotkaniu sprawozdawczym raciborskiego koła Związku Śląskich Rolników. To powrót do tej formy po pandemicznej przerwie. W trakcie była mowa m.in. o problemach w rolnictwie, nie zabrakło nawiązania do „głodu ziemi”.

Przewodniczący Bernard Dembczak wspominał o trudnych czasach dla rolników. – W zeszłym roku były dobre żniwa, bardzo dobre plony i ceny, z których bardzo krótko się cieszyliśmy – powiedział w bieńkowickim Rege, gdzie 8 marca gościli rolnicy z regionu. Nawiązał do drożającego paliwa, a to, jak przyznał, jest kolejnym ciosem dla rolników, oprócz m.in. wysokich cen za nawozy.

Związek Śląskich Rolników jest organizacją pozarządową, jak podkreślał przewodniczący politycznie niezależną. – Istniejemy 32 lata, jesteśmy sobą – mówił. Obecnie organizacja zrzesza około 1200 gospodarstw z województwa opolskiego i śląskiego.

Przewodniczący mówił o działaniach podejmowanych przez Związek Śląskich Rolników na rzecz zrzeszonych w tej organizacji. – Reprezentujemy wasze interesy. Chcieliśmy rozwiązać wiele problemów, ale widzimy, że apele, rozmowy z politykami, pisma nie wiele dają – rozkładał ręce. Wspominał o zmianach w ustawie o ochronie zwierząt, zwaną też „piątką dla zwierząt Kaczyńskiego”, które – co już wielokrotnie podnosili rolnicy – mocno w nich uderzały. Dodał, że nie jest zwolennikiem protestów, bo wszelkie niesnaski jego zdaniem powinno „rozwiązywać się przy stole”, ale nie zabrakło też takich form sprzeciwu. – I udało się powstrzymać ten pomysł – zaznaczył.

Relacjonował, że Zwią-



Rolników przywitał Sebastian Jarosz, przewodniczący raciborskiego koła Związku Śląskich Rolników. Jako że spotkanie odbyło się w Dzień Kobiet, paniom podarował kwiatka.

zek Śląskich Rolników organizuje szkolenia i wyjazdy. 2020 rok był wyjątkowy dla tej organizacji, bo wówczas świętowała swoje 30. urodziny. Wszelkie plany pokrzyżowała jednak pandemia. – Wiele rzeczy szlag trafił – powiedział wprost. Zachęcał rolników do korzystania z przygotowanej dla nich oferty szkoleń, bo jak mówił, takie spotkania wpływają m.in. na integrację.

Bernard Dembczak nawiązał również do „głodu ziemi”, a więc do kończących się w 2023 roku zawartych w latach 90. XX wieku umów dzierżawy na grunty orne należące do Skarbu Państwa. Obecnie tereny w naszym regionie są dzierżawione przez firmę Agromax – to ponad 2400 hektarów. Rolnicy chcą jednak innego podziału, aby więcej trafiło w ich ręce tak, aby mogli poszerzyć swoje areale, a przy tym gospodarowanie stało się dla nich opłacalniejsze. – Głód ziemi jest, nie mamy wątpliwości – podkreślał przewodniczący.

Mówił, że najpewniej decyzja w sprawie podziału zapadnie w warszawskim Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa (KOWR to instytucja, która realizuje uprawnienia Skarbu Państwa w zakresie zagospodarowania gruntów rolnych). Powołując się na słowa Jacka



Bernard Dembczak ze Śląskiego Związku Rolników mówił m.in. że decyzja w sprawie podziału państwowej ziemi, która do 2023 roku dzierżawiona jest przez firmę Agromax, najpewniej zapadnie jeszcze w tym roku. – Koło sierpnia będzie wiadomo – przypuszczał.



Na spotkaniu gościła m.in. Agnieszka Plaskacz z raciborskiej placówki terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Pokazywała m.in. rolnikom artykuł z AgroNowin o tym, jak zmniejszyć ryzyko nieszczęśliwego wypadku w gospodarstwie rolnym.

Malickiego, wicedyrektora tamtejszego KOWR-u, relacjonował, że decyzja zostanie podjęta w tym roku. – A więc koło sierpnia będzie wiadomo – przypuszczał. Dodał, że o to starał się w swoich pismach Związek Śląskich Rolników. Wyli-

czał również, że w przypadku powiatu raciborskiego mowa o co najmniej 120 gospodarzach zainteresowanych dzierżawą gruntu. To informacje, które przewodniczący pozyskał z KOWR-u w Częstochowie.

(mad)

O węglu z Rosji i biomasie z Białorusi, zwiększeniu wydobycia węgla w polskich kopalniach oraz kierunkach przebudowy naszej energetyki (dotyczy m.in. Rafałko) rozmawiamy z posłem Adamem Gawędą, byłym wiceministrem energii oraz aktywów państwowych.

– Panie pośle, jest pan biegły w sprawach energetyki, szczególnie górnictwa. Czy Polska nadal sprowadza węgiel z Rosji?

– Tak, wciąż jeszcze sprowadzany jest przez prywatnych importerów, choć widać, że znacząco spada jego ilość. Walczymy na forum unijnym, aby całkowicie i jak najszybciej zaprzestać importu. Po napaści putinowskiej Rosji na Ukrainę sytuacja zmienia się dynamicznie, ale jedno pozostało niezmiennie – Unia Europejska jest rynkiem wspólnotowym. Operacje handlowe podlegają prawodawstwu unijnemu i nie możemy sobie tego indywidualnie, jako kraj, regulować. Prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki aktywnie działają na arenie międzynarodowej, aby w ramach wspólnotowej polityki stosować w każdym możliwym obszarze sankcje wobec Rosji i Białorusi. Muszą być one odczuwalne i skuteczne, bo tylko tak możemy – jak mówi premier Morawiecki – odciąć tlen od zbrodniczej maszyny wojennej Putina. Sankcje powinny objąć także całkowity zakaz importu węgla, ropy naftowej i gazu, bo na sprzedaży surowców energetycznych Rosja zarabia najwięcej i ma z czego finansować swoje wojny. Gaz jest najważniejszy, ponieważ w największym wolumenie wchodzi na rynek Unii Europejskiej. Jako Polska jesteśmy w tym zakresie dosyć dobrze zabezpieczeni. Gaz w naszym miksie energetycznym to około 20 miliardów metrów sześciennych rocznie, z czego 4 mld produkujemy, 6–7 mld sprowadzamy przez gazoport, a pozostałą część sprowadzamy z różnych kierunków, w tym Rosji. Natomiast Niemcy są w znacznie gorszym położeniu. Wyłączyli z początkiem roku trzy spraw-

Kto kupuje węgiel z Rosji?

Pytamy o to posła Adama Gawędę

ne elektrownie atomowe, a wprowadzenie do obiegu odnawialnych źródeł energii napotyka na coraz więcej trudności. Niemcy sami zmusili się do opierania miksu energetycznego na gazie, który w połowie pochodzi z Rosji.

– Rozumiem, że to wiąże się z polityką międzynarodową, ale pozwoli pan, że nie będę w to wchodzić i zapytam inaczej... Dlaczego Polska w ogóle importuje węgiel, skoro mamy własne złoża i kopalnie?

– Państwowe spółki nie prowadzą żadnych transakcji z jakimkolwiek kontrahentem z Rosji. Natomiast prywatni importerzy wprowadzili na krajowy rynek ciepłowniczy sporo rosyjskiego węgla. Rynek tego surowca jest otwarty, a ograniczenia, których jako Polska się domagamy, mogą być wprowadzone tylko przez Unię.

– Czyli PGE, Tauron, Energa czy Enea nie kupowały węgla z Rosji? W takim razie, gdzie spala się ten węgiel, który jest sprowadzany do Polski?

– Węgiel z Rosji spala się głównie w ciepłowniach. To są różne spółki – niektóre komunalne, niektóre prywatne.

– Jeśli dobrze rozumiem, mówi pan, że rynek jest otwarty i nie możemy zakazać kupna węgla z Rosji dopóki cała Unia Europejska się na to nie zgodzi. Być może są jakieś inne metody ograniczenia tego importu?

– Gdy byłem wiceministrem energii, z mojej inicjatywy powstał specjalny zespół służb celnych, skarbowych oraz Głównego Instytutu Górnictwa. Do jego zadań należało przeprowadzanie kontroli węgla, który wjeżdżał do Polski ze wschodu – czy jest zgodny z listem przewozowym, czy jego

parametry jakościowe są zgodne z tymi, które mogą być przedmiotem obrotu i zakupu, czy spełnione są parametry techniczne. To spowodowało, że import węgla z Rosji zaczął maleć. Natomiast nie można było całkowicie zablokować importu, bo – jak już mówiłem – obowiązują tutaj przepisy prawa unijnego i obrót międzynarodowy opiera się nie tylko na polskich, ale również na wspólnotowych przepisach.

– Czyli problem sprowadza się do tego, że ciepłownia w mieście X mówi: nie będziemy kupować węgla w Polsce, bo on jest za drogi. Zamiast tego kupimy tańszy węgiel w Rosji.

– Tak. Tylko proszę zwrócić uwagę na cały kontekst tego problemu. Unia Europejska jest na ostrym, dekarbonizacyjnym kursie. To oznacza, że instytucje finansowe nie wspierają żadnych inwestycji z udziałem węgla. Mówię nie tylko o konwencjonalnym wykorzystaniu węgla w energetyce czy ciepłownictwie, ale także o jego zastosowaniu w tzw. czystych technologiach węglowych. Jeśli chcielibyśmy wykonać niskoemisyjną instalację, korzystną tak ekologicznie jak i biznesowo, ale opartą na węglu, to żaden bank europejski takiego zadania nie będzie finansować. Druga kwestia dotyczy zapisów pakietu klimatyczno-energetycznego i Zielonego Ładu. Zawierają one totalną regresję węgla kamiennego i brunatnego. Mówiąc krótko, Unia Europejska poprzez wszystkie swoje dyrektywy zmierza do tego, żeby z miksu surowcowo-energetycznego całkowicie wyeliminować węgiel.

Polska się na to nie godzi, bo to prosta droga do uzależnienia się od surowców energetycznych importowanych nie tylko z Rosji, ale uzależnienia w ogóle. Trzecia sprawa dotyczy naszego



– Musimy zwiększyć potencjał wydobywczy polskiego górnictwa węgla kamiennego oraz węgla brunatnego, bo mamy bardzo duże złoża. Polskie górnictwo powinno zabezpieczać 100% dostaw dla krajowej energetyki i ciepłownictwa – uważa poseł Adam Gawęda.

górnictwa węgla kamiennego. Żeby uzyskać notyfikację Komisji Europejskiej dla Programu Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego musieliśmy wskazać etapy likwidacji poszczególnych kopalń. Na drugiej szali stała możliwość pozyskania środków na transformację sektora energetycznego. Był to ewidentny szantaż. Dzisiaj cała Europa, wręcz cały świat, mówi coś innego: mieliście rację, gdy chcieliście prowadzić politykę uniezależnienia się od dostaw z Rosji. Ale co z tego, skoro kanclerz Merkel wykorzystwała całą polityczną moc swojego urzędu, aby uzależnienie Niemiec od rosyjskich surowców było jak najszybsze i jak największe. Mamy teraz gorzką satysfakcję, ponieważ przestrzegaliśmy unijnych partnerów, że doprowadzi to do nieszczęścia. Ale to już jest historia. Co z tego, że mieliśmy rację? Teraz mamy sytuację, w której musimy szukać realnych rozwiązań tego problemu.

– Jak rozwiązać ten problem?

– Uważam, że strategicznym interesem Polski jest stabilizacja wydobycia węgla kamiennego i brunatnego w kraju. W szczególności zwracam uwagę na konieczność

wypracowania modelu polegającego na dopasowaniu potencjału wydobywczego do potrzeb energetyki zawodowej i ciepłownictwa. Mówię o tym od wielu lat. Gdy byłem wiceministrem, doprowadziłem do stworzenia w Ostrowie Wielkopolskim magazynu centralnego. Już wtedy uważałem, że musimy utrzymać nasz potencjał wydobywczy. Jeśli trzeba, to okresowo magazynować węgiel jako strategiczną rezerwę państwową. Tak, aby w przyszłości energetyka przemysłowa, zawodowa i ciepłownictwo nie były narażone na problemy z dostawą surowców kopalnych. Wiedziałem, że uzależnienie Unii Europejskiej od dostaw gazu z Rosji prędzej czy później musi doprowadzić do przesilenia, choć nie przewidywałem, że dojdzie do tak tragicznej sytuacji. Teraz musimy zwiększyć potencjał wydobywczy polskiego górnictwa węgla kamiennego oraz węgla brunatnego, bo mamy bardzo duże złoża. Polskie górnictwo powinno zabezpieczać 100% dostaw dla krajowej energetyki i ciepłownictwa. Oczywiście w krótkim okresie konieczny będzie import węgla, ale uważam, że powinno to następować z innych kierunków niż Rosja,

np. z Australii.

– Powiedział pan, że Unia uzależniła restrukturyzację sektora górnictwa od wyznaczenia okresów likwidacji kopalń węgla. Uważa pan, że teraz trzeba zrobić krok w zupełnie innym kierunku? Nie zamykać, ale wręcz zwiększać wydobycie?

– Tak, ale oczywiście tam, gdzie jest odpowiedni potencjał. Gdzie jest możliwość wykorzystania złóż w odpowiednich warunkach gospodarczych, trzeba wydłużyć okres funkcjonowania kopalń. Dzisiaj wystarczy powrócić do dokumentów, m.in. przeglądu złożowego, do którego zobowiązałem szefów górniczych spółek i wyznaczyć strategię dla poszczególnych kopalń, uwzględniając posiadane zasoby węgla. One pokażą o ile można wydłużyć funkcjonowanie zakładów wydobywczych. Wszystko po to, żeby jednocześnie rozpocząć budowę instalacji nisko i zeroemisyjnych, które w jakiejś części również wykorzystują węgiel. Mam na myśli budowę elektrowni i instalacji do produkcji nie tylko energii, ale również paliw towarzyszących, gazu syntezowego, wodoru, czy metanolu oraz wykorzy-

stującej np. gaz koksowni czy z koksowni w Radlinie, gdzie modernizowana jest właśnie elektrociepłownia, a która – jak wierzę – za niedługo będzie uruchomiona. To dzisiaj zadania wychodzące naprawdę na plan pierwszy. Tego typu modele muszą być w coraz większej skali wprowadzane.

– Co z przestarzałymi blokami energetycznymi o niskiej mocy, tzw. dwusetkami? Raciborskie Rafako wspólnie z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju opracowało technologię ich modernizacji.

– Ten kierunek musimy realizować. Mamy bardzo dużo bloków o mocy ok. 200 MWe. Uważam, że Rafako oraz firmy tej branży powinny wejść w ten kierunek – rozwoju i modernizacji elektrowni i elektrociepłowni o małych mocach. To urealni proces transformacji całego sektora energetycznego oraz pozwoli na budowanie nowych łańcuchów dostaw. Mamy tutaj wiele do zrobienia. Polskie instytucje finansowe w większej formule powinny przygotować nowe instrumenty wsparcia tych inwestycji. Myślę, że również te europejskie otworzą szerzej oczy na realne zagrożenia i wyzwania, które czekają Europę i świat w aspekcie rzeczywistych celów polityki rosyjskiej i zapewnią finansowanie dla unowocześnienia naszej energetyki.

– Pan mówi o unowocześnieniu i ustabilizowaniu energetyki na węglu, który ma być alternatywą dla gazu. A co z wiatrem?

– Niewielkie bloki, tzw. dwusetki, mogłyby pracować w przedziale regulacyjnym, tzn. bilansować właśnie energię odnawialną wytwarzaną na morzu z wiatru oraz energetykę solarną. Technologia Rafako i NCBiR na to pozwala. To wynika ze specyfiki tych bloków, których praca jest o wiele bardziej elastyczna niż dużych jednostek. Takie bloki jak w Opolu, czy w Jaworznie, muszą pracować w tzw. podstawie, zapewniając moc głównie przesyłową. Używanie ich jako bloków uzupełniających powoduje

utrata sprawności, efektywności i wydajności oraz skracają ich żywotność. Natomiast jednostki małych mocy należy zagospodarować w obszarze regulacyjnym.

– To trudne zagadnienia, a my nie jesteśmy branżowym czasopismem. Spróbujmy to jakoś uprościć. Jeśli dobrze rozumiem: w lecie energii z fotowoltaiki jest bardzo dużo i w tym momencie „dwusetki” mogłyby produkować mniej energii, natomiast zimą, gdy godzin słonecznych jest mniej, wówczas te zmodernizowane, niewielkie bloki mogłyby uzupełniać ten niedobór. Tak?

– Tak, tyle że tu nie chodzi już tylko o pory roku, ale o wahania dobowe. Spróbuję zatem trochę przybliżyć ten dosyć skomplikowany proces. Otóż cały system elektroenergetyczny w uproszczeniu dzielił się na wytwarzanie – czyli elektrownie i elektrociepłownie oraz przesył i dystrybucję do odbiorców. W ten system włączone zostały elektrownie wodne, głównie szczytowo – pompowe, które buforowały zapotrzebowanie na energię, czyli kiedy było jej za dużo pompowana była woda do zbiornika, kiedy prądu brakowało uruchamiane były turbiny zasilane tą właśnie wodą. To jednak się zmienia na naszych oczach. Od kilku lat dynamicznie rozwija się bowiem segment tzw. prosumencki, w którym każdy nie tylko dokonuje zakupu energii ale również ją wytwarza na potrzeby własne a nadwyżkę oddaje do sieci, bo tak działają instalacje fotowoltaiczne, które tak samo jak elektrownie wiatrowe są bardzo niestabilne. Mówiąc krótko: nie zawsze słońce świeci i nie zawsze wiatr wieje. Stąd dzisiaj pilna potrzeba zbudowania nowego systemu mocy wytwórczych, bazującego na nowoczesnych niskoemisyjnych blokach węglowych, które będą wspomagać ten system, elastycznie „dopasowując” się do potrzeb odbiorców. To właśnie mogą zapewnić bloki regulacyjne produkowane przez Rafako w technologii opracowanej przy udziale NCBiR.

– Dlaczego taki model pana zdaniem jest konieczny?

– Właśnie ten dobrze rozwijający się segment prosumencki wymusza włączanie do systemu jednostek elastycznych oraz technologii pozwalających na magazynowanie i zarządzanie dystrybucją energii. Dobrze obrazującym ten problem jest przykład meczów piłkarskiej ligi mistrzów: wyobraźmy sobie miliony ludzi oglądających transmisję meczu, w czasie którego następuje przerwa i wszyscy wstają od telewizorów, aby zrobić sobie kawę. Włączają czajniki i inne urządzenia, które zużywają dużo prądu. Nie trudno zauważyć, że szybko pojawia się problem – słońce nie świeci, wiatr nie wieje, a energii potrzeba w tym momencie bardzo dużo. Wtedy właśnie tego typu rozproszone jednostki wytwórcze, „dwusetki”, mogłyby być szybko włączone do systemu i reagować na nagłe czy awaryjne zapotrzebowanie na energię. Ponadto dzisiaj jak na dłoni widać, że bazowanie na posiadanych zasobach własnych to bezpieczeństwo nie tylko dostaw energii ale również po akceptowalnych cenach. Widzimy co na rynku europejskim się dzisiaj dzieje, jak sztywną na całym świecie ceny surowców energetycznych i materiałów budowlanych. Polska jest zasobnym krajem i musimy to wykorzystać. Wnikliwie obserwuję rynek energii, głównie europejski. Ceny energii w Polsce, pomimo ogromnych obciążeń klimatycznych, były spośród krajów europejskich na najniższym poziomie. W ostatnich miesiącach ceny energii w krajach Europy zachodniej jeszcze bardziej poszybowały do góry, są wyższe nawet o 30 euro za MWh niż u nas.

– Wspomniał pan o energetyce wiatrowej. Przypomnę, że to Zjednoczona Prawica wprowadziła tzw. ustawę odległościową, która dość mocno ograniczyła rozwój tej energetyki. Inwestycje wyhamowały. Być może teraz mamy odpowiednią porę, aby poluzować

te ograniczenia? Czy ten temat jest w ogóle dyskutowany w kołach rządowych?

– Jestem bardzo ostrożny w tym zakresie. Jeśli zliberalizujemy te przepisy, to możemy doprowadzić do zablokowania terenów, które w przyszłości możemy wykorzystać jako tereny inwestycyjne lub tereny do zabudowy mieszkaniowej, nie mówiąc już o samym wpływie na zdrowie ludzi i środowisko. Jeśli rozwijać energetykę wiatrową, to głównie na morzu. Na Bałtyku istnieje bardzo dużo wolnych obszarów. A poza tym morskie farmy wiatrowe produkują o kilkadziesiąt procent więcej energii niż te na lądzie. I to moim zdaniem jest właściwy kierunek dla lokowania tych inwestycji. Równocześnie coraz więcej problemów, w tym również społecznych, pojawia się przy realizacji dużych zadań infrastrukturalnych, Centralnego Portu Komunikacyjnego, połączeń szybkiej kolei czy drogowych. Już dziś otrzymujemy wiele sygnałów od inwestorów, którzy mają problem ze znalezieniem miejsc na lokalizację kluczowych inwestycji, których planowana powierzchnia przekracza 100 czy 200 hektarów. Właśnie dlatego farmy wiatrowe powinny być budowane w miejscach mało atrakcyjnych, w których nie ograniczymy potencjału rozwojowego a prognozy tzw. wietrzności, czyli transmisji wiatru, pozwalają na optymalne ich wykorzystanie. Jeszcze raz podkreślę, energetyka wiatrowa jest niestabilnym źródłem energii. Rozwijając tę energię musimy równolegle rozwijać kosztowne dzisiaj instalacje i magazyny energii dla jej zbilansowania. Jeśli sumiennie policzymy ślad węglowy takich inwestycji, okaże się, że to wcale nie jest takie „eko”, jak ciągle się mówi. Jestem zwolennikiem rozważnego działania, które możliwe jest w aspektach dostępnych i rozwijanych technologii. Tak jak robimy to w przypadku instalacji fotowoltaicznych. To chyba wystarczające argumenty, aby bardziej nie liberalizować ustawy tzw.

odległościowej.

– Tylko że 1 kwietnia zaczęła obowiązywać nowe przepisy dotyczące fotowoltaiki...

– Tak, bo chcemy dać nowy impuls wszystkim prosumentom, którzy oprócz budowy przydomowej instalacji fotowoltaicznej będą również zainteresowani budową magazynu, po to, żeby jak największą część wyprodukowanej energii wykorzystać na własne cele. Każdy przecież potrafi to sobie policzyć. Skoro prąd i ciepło są coraz droższe, to każdy będzie zainteresowany produkcją prądu głównie na własne potrzeby, a nadwyżkę zmagazynować na potrzeby pracy pompy ciepła. Chodzi o stworzenie zachęt finansowych i prostych mechanizmów, w których każde polskie gospodarstwo domowe będzie miało otwartą drogę do zabudowy takich instalacji.

– Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę, ale dotychczasowe przepisy były takie, że prosument mógł tak jakby odebrać 0,8 prądu, który wprowadził do systemu. Od 1 kwietnia prosument będzie wprowadzał do systemu prąd po cenie hurtowej, natomiast będzie go odbierał po cenie detalicznej, która jest dwa razy wyższa niż hurtowa (chodzi o prosumentów, którzy podpiszą umowę na montaż instalacji fotowoltaicznej po 1 kwietnia 2022 r.).

– Nie. Będzie go odbierał po cenie transakcyjnej, czyli po takiej, jaka będzie na rynku.

– Tylko że te ceny – rynkowa i hurtowa – znacznie się różnią.

– Tak, ale będzie mu się opłacało energię magazynować i sprzedawać wtedy, kiedy jej cena będzie korzystna. Pracujemy nad tym modelem. Nie chciałbym jeszcze rozstrzygać tej kwestii. Dzisiaj głównym zadaniem dla wszystkich związanych z górnictwem i energetyką jest wypracowanie dobrych rozwiązań i ustabilizowanie wydobycia na poziomie zapewniającym dostawę węgla do energetyki i ciepłownictwa.

Obecną sytuację na rynku paliw stałych trzeba właściwie wykorzystać, by unowocześnić strategicznie ważny obszar energetyczno-ciepłowniczy, podnosząc znacząco poziom niezależności i samowystarczalności surowcowo-energetycznej, utrzymując równocześnie konkurencyjność w przemyśle energochłonnym, głównie stalowym. To oczywiste, że do budowy farm wiatrowych, infrastruktury kolejowej czy w ogóle do rozwoju gospodarczego, potrzebna jest stal. Do jej produkcji wiadomo czego potrzeba (węgla koksowego – red.). A gdy zakończy się wojna na Ukrainie, konieczne będzie odbudowanie tego kraju. To będzie również dla nas wielkie zadanie i szansa, tylko nie możemy tego zmarnować. Parę dni temu spotkałem się z Mykytą Poturaevem, przewodniczącym delegacji Ukrainy do zgromadzenia OBWE, w trakcie Zgromadzenia Narodowego wysłuchałem przemówienia prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Zostałem zapewniony, że Ukraina docenia i widzi nasze dotychczasowe zaangażowanie w pomoc dla tego kraju. Uważam, że dzięki wiarygodności, którą teraz zyskujemy w oczach Ukraińców, będziemy dla nich dobrym partnerem w przyszłości.

– Dla Ukrainy jesteście i będziemy partnerem. Ale mam pytanie o innego naszego sąsiada. Czy to prawda, że nasze elektrownie sprowadzają biomasę leśną z Białorusi, aby spełnić wymogi udziału OZE w produkcji energii elektrycznej?

– Ten proceder został mocno ograniczony. Wiem, że były bardzo poważne działania podjęte w tym kierunku z poziomu właścicielskiego, z Ministerstwa Aktywów Państwowych. Nie mam w tej chwili sygnałów, żeby ten proceder był kontynuowany. Jednak istnieje możliwość, że Białoruś sprzedaje biomasę swoim partnerom zagranicznym, którzy potem, być może, odsprzedają ją do Polski. Sprawdzę to.

Wywiad przeprowadził Wojciech Żołneczko

Miki nie da się SMA.

Pomożemy mu wszyscy

Mają do zebrania 9 mln zł, największy skarb w rękach i nieoczekiwaną pomoc setek osób. To musi się udać. Miki, czyli mały Mikołaj skończył dopiero miesiąc, a już ma za sobą armię wolontariuszy. To ogromne wsparcie dla jego rodziców, którzy w pierwszych dniach po ustaleniu diagnozy po prostu siedzieli i płakali. Mikołaj jest najmłodszym na Śląsku dzieckiem, u którego zdiagnozowano rdzeniowy zanik mięśni – SMA.

Po umówieniu się telefonicznie z rodzicami Mikołajka podjeżdżamy dokładnie na granicę Wodzisławia i Turzy Śląskiej. Już od progu, z uśmiechem od ucha do ucha wita nas siostra Mikołajka – 1,5-letnia Marcelinka. Żywe srebro. Mikołaj akurat uciał sobie drzemkę po popołudniowym karmieniu.

Rodzicami noworodka są Małgorzata oraz Marcin Kubalowie. Podczas, gdy mama chłopca zajmuje się maluchami, pan Marcin musi obecnie łączyć obowiązki zawodowe w Komisarzacie Policji w Gorzycach. Gdy zaczynamy rozmowę, pan Marcin właśnie wraca z pracy.

– Wczoraj postawiliśmy serce na nakrętce koło piekarni w Turzy, a dzisiaj jest już pełne – rzuca z uśmiechem na powitanie. Widać, że rodzice Mikiego, bo tak zdrobniale nazywają malucha, są zaskoczeni ogromem dobroci, jaki dociera do nich od różnych osób, czasem zupełnie nieznanych.

– Mamy wrażenie, że dopadł nas jakiś pech. Miki już w czasie ciąży miał kłopoty, a później po porodzie, kiedy myśleliśmy, że problem z przepukliną pępowinową został rozwiązany, pojawiła się diagnoza o rdzeniowym zaniku mięśni, czyli SMA – mówi pani Małgosia. Jak przyznają, przez pierwsze dni po tej diagnozie siedzieli i płakali, na granicy depresji. – Potem jednak doszło do nas, że jeśli nie my, to kto mu pomoże? I tak zaczęliśmy działać – podkreśla pan Marcin, kątem oka sprawdzając powiadomienia i wiadomości, które ciągle przychodzą z mediów społecznościowych



▲ Mikołaj, jego siostra Marcelinka, tata Marcin oraz mama Małgorzata wierzą, że dzięki wsparciu dobrych serc uda się zebrać kosmicznie wysoką kwotę na lek



Serce na nakrętce dla Mikołaja, ustawione przy piekarni w Turzy Śląskiej

i od osób, które chcą pomóc. W myślach już planuje wieczorne działania, którymi nie są, jak u innych młodych małżeństw wspólne oglądanie filmu, a m.in. pisanie wniosku do fundacji, planowanie rehabilitacji i opracowanie dokumentów dla zbiórki publicznych.

Piętrzące się problemy

– Kiedy wszystko wali się na głowę, a my skupiamy się na pomocy dla naszego synka, dochodzi jeszcze temat kolei do Centralnego Portu Komunikacyjnego. Przez środek tego salonu, gdzie teraz siedzimy, mają biec tory nowej linii kolejowej – wskazują rodzice Mikołaja i Marcelinki. To dodatkowe utrapienie, ale teraz nie jest to najważniejsze. Ważne jest zebranie aż 9, a może nawet ponad 9 mln zł (w zależności od sztytuła amerykańskiego) na najdroższy lek świata.

Kiedy po ślubie zamieszkali w rodzinnym domu pani Małgosia, wszystkie oszczędności włożyli w remont mieszkania. Wiele rzeczy budowali sami, mama Mikiego na co dzień

zajmuje się renowacją mebli, więc stworzyła m.in. świetne krzesła, naprawiała starą kanapę i wspólnie z mężem wykonała łóżeczko dla Marcelinki. Wtedy ucieszyła ich wiadomość o kolejnym dziecku, które było w drodze. Niestety podczas badań prenatalnych pojawiły się pierwsze problemy, m.in. z przepukliną pępowinową. Już po urodzeniu Mikołaja, kiedy przeszedł operację w Zabrze, podczas badań przesiewowych pod kątem SMA, pojawiła się druzgocąca diagnoza. Mikołaj stał się najmłodszym dzieckiem w regionie, u którego zdiagnozowano SMA. To ciężka i wyniszczająca organizm choroba, ale z drugiej strony, tak wczesne jej wykrycie daje rodzinie nieco więcej czasu na podjęcie działań i możliwość zebrania pieniędzy.

Wyścig z czasem

Od razu przystąpili do działania i założyli zbiórkę w portalu Siepomaga.pl (Mikołaj kontra SMA) udało się zebrać niecałe 340 tys. zł. Zbiórka trwa, ale równolegle Mikołaj zbiera także 1 procent podatku (Nr KRS 0000396361, cel szczegółowy 0184127 Mikołaj). Można także wysłać SMS pod numer 72365 o treści 0184127 (2,46 zł), lub dokonać tradycyjnego przelewu dla Fundacji Siepomaga na nr konta 89 2490 1028 3587 1000 0018 4127 a w tytule przelewu wpisać Darowizna Mikołaj Kubala 0184127. W regionie pojawiają się również serca na nakrętce, a dochód ze sprzedaży nakrętek trafi na rzecz Mikołajka. Ponadto warto obserwować grupy na facebooku oraz licytacje, bo pojawiają się tam wyjątkowe przedmioty i ogłoszenia. Wkrótce licytowane będą m.in. koszulki Roberta Lewandowskiego, Szymona Żurkowskiego (podarowana tuż po meczu z Juventusem) oraz koszulka GKS Jastrzębie, przekazana przez Farida Ali. Będzie też czapka żużlowca Kacpra Woryny. W mediach społecznościowych wszelkie informacje znajdą także osoby, które chciałyby wesprzeć Mikołajka poprzez własne akcje.

czym zajęli się pomocni znajomi i rodzina. Czy na podanie najdroższego leku świata, czyli nierefundowanej w Polsce terapii genowej, jest określony czas? – Przyjmuje się, że terapię należy zastosować do osiągnięcia przez dziecko masy 13 kg, a najlepsze efekty terapia daje po zastosowaniu w pierwszych sześciu miesiącach życia. Dlatego tak ważne jest dla nas wsparcie i zaangażowanie wszystkich chętnych do pomocy. Oczywiście równolegle, Mikołaj otrzymuje już lek refundowany w Polsce – Spinrazę, która jednak według przekazów nie powstrzymuje choroby, a ogranicza jej postępowanie. Lek ten trzeba podawać do 4 miesięcy, do kręgosłupa – wyjaśniają Kubalowie.

Warto dodać, że Ministerstwo Zdrowia jeszcze w październiku prowadziło negocjacje z producentem leku Zolgensma w sprawie refundacji. Zaproponowano wówczas zaprować cenę 6 – 7 mln zł dla jednego pacjenta. Dlatego negocjacje zakończyły się fiaskiem.

Zbiórki trwają, możesz pomóc

Na razie, w momencie pisania tego artykułu, na koncie w portalu Siepomaga.pl (Mikołaj kontra SMA) udało się zebrać niecałe 340 tys. zł. Zbiórka trwa, ale równolegle Mikołaj zbiera także 1 procent podatku (Nr KRS 0000396361, cel szczegółowy 0184127 Mikołaj). Można także wysłać SMS pod numer 72365 o treści 0184127 (2,46 zł), lub dokonać tradycyjnego przelewu dla Fundacji Siepomaga na nr konta 89 2490 1028 3587 1000 0018 4127 a w tytule przelewu wpisać Darowizna Mikołaj Kubala 0184127. W regionie pojawiają się również serca na nakrętce, a dochód ze sprzedaży nakrętek trafi na rzecz Mikołajka. Ponadto warto obserwować grupy na facebooku oraz licytacje, bo pojawiają się tam wyjątkowe przedmioty i ogłoszenia. Wkrótce licytowane będą m.in. koszulki Roberta Lewandowskiego, Szymona Żurkowskiego (podarowana tuż po meczu z Juventusem) oraz koszulka GKS Jastrzębie, przekazana przez Farida Ali. Będzie też czapka żużlowca Kacpra Woryny. W mediach społecznościowych wszelkie informacje znajdą także osoby, które chciałyby wesprzeć Mikołajka poprzez własne akcje.

Szymon Kamczyk

ekonowiny powiatu raciborskiego

Wielka eko-inwestycja w naszym regionie

W Rybniku powstanie Centrum Zielonej Energii Subregionu Zachodniego, w którą planuje zainwestować spółka akcyjna ZE PAK. – Moja Grupa, w tym ZE PAK realizuje bardzo ambitny plan transformacji w kierunku zielonej energii i zielonego wodoru. Inwestycja w Rybniku, w termiczne przekształcanie odpadów, doskonale wpisuje się w ten plan. Cieszymy się, że Rybnik jest bardzo aktywny w realizacji idei czystej Polski, podejmuje konkretne działania w tym kierunku i jest jednym z liderów zielonej transformacji – mówi Zygmunt Solorz, główny akcjonariusz i przewodniczący Rady Nadzorczej ZE PAK.

Centrum Zielonej Energii ma powstać w kwartale między ulicami: Tkoczów, Świerkłańska a Drogą Regionalną. W planach jest powstanie sortowni i kompostowni, instalacji do przetwarzania odpadów biodegradowalnych, wielkogabarytowych, budowlanych i



– Mamy wspólne cele, miastu zależy na świadczeniu usług komunalnych na wysokim poziomie przy jednoczesnym ograniczeniu wpływu zanieczyszczeń na środowisko naturalne – komentuje Piotr Kuczera prezydent Rybnika (drugi od prawej)

sortowni. Główną inwestycją ma być budowa instalacji termicznego przekształcania odpadów, która w sposób ekologiczny i bezpieczny dla środowiska zagospodaruje odpady, co w efekcie zapewni produkcję ciepła, energii elektrycznej i wodoru.

– Spalarnie projektowane i budowane są w oparciu o założenia, że ma być bezpiecznie, czysto, stabilnie cenowo i bilans korzyści będzie

wiekszy od kosztów – zaznacza Wojciech Muś, prezes miejskiej spółki Hossa Sp. z o.o. prowadzącej działalność, związaną m.in. z gospodarką odpadami. – Czysto, to znaczy że dostawy realizowane są szczelnymi pojazdami, rozładunek odbywa się wewnątrz obiektu przy zamkniętych śluzach, a wewnątrz panuje niewielkie podciśnienie uniemożliwiające wydostawanie się zapachów na

zewnątrz, budynek i teren całego zakładu opuszczają pojazdy po sprawdzeniu stanu czystości. Bezpiecznie, ponieważ spalanie odbywa się w piecu rusztowym, a cały proces dostaw, załadunku, spalania i odbioru popiołów prowadzony jest wewnątrz szczelnego budynku, spaliny poddawane są oczyszczaniu w układach filtracji i oczyszczania spali, a normy emisyjne wynikające z rozporządzeń są najbardziej restrykcyjne dla spalarni. Emisja objęta jest ciągłym monitoringiem 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu – wyjaśnia W. Muś.

W Polsce wytwarzamy rocznie ok. 4,5 miliona ton odpadów wysokokalorycznych, których nie można składować i powinno się je spalić. Choć w naszym kraju funkcjonuje 9 spalarni, a budują się 4 kolejne, to powinno powstać jeszcze ok. 15 nowych. Rybnik wytwarza rocznie ok. 60 tys. ton odpadów, a cały Subregion Zachodni ponad 270 tys. ton/rok.

(eco)

Fundusze pomogą Ukrainie

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przy koordynacji i Ministerstwa Klimatu i Środowiska, przeznaczą ponad 30 mln zł na dofinansowanie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP) na uzupełnienie sprzętu strażackiego, który w ramach prowadzonej aktualnie zbiórki, zostanie przekazany stronie ukraińskiej.

– Ukraińscy strażacy podejmują heroiczne działania ratownicze w obliczu ataków wojennych na ich kraj. Dzięki wsparciu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, za pośrednictwem jednostek OSP, na Ukrainę trafi sprzęt strażacki, tak bardzo tam w tej chwili potrzebny, do ratowania ludzkiego życia i zdrowia – powiedziała minister klimatu i środowiska Anna Moskwa. Wsparcie w wysokości ponad 30 mln zł zostanie udzielone m.in. w ramach programu priorytetowego pn. „Ogólnopolski program finansowania służb ratowniczych Część 2) Dofinansowanie zakupu sprzętu i wyposażenia jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych”.

(eco)

Fundusz pomaga tworzyć kolejne Zielone Pacownie

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach rozstrzygnął ósmą edycję konkursu „Zielona Pracownia_Projekt” skierowanego do szkół podstawowych (klasy 4–8) i średnich z województwa śląskiego. Z 149 zgłoszeń, które w tym roku nadesłano, Jury wyłoniło 55

najbardziej ciekawych i wartościowych projektów zielonych pracowni. Na ich realizację szkoły otrzymają łącznie prawie 550 tys. zł.

Konkurs „Zielona Pracownia_Projekt’2022” skierowany był do szkół podstawowych i średnich z terenu województwa śląskiego, z zastrzeżeniem, że o dofinanso-

wanie mogą ubiegać się placówki, które nie otrzymały dofinansowania w poprzednich edycjach konkursu. Przedmiotem konkursu było utworzenie projektu szkolnej pracowni na potrzeby nauk przyrodniczych, biologicznych, ekologicznych, geograficznych, geologicznych czy chemiczno-fizycznych. Maksymalna wysokość

nagrody nie mogła przekroczyć 20 proc. kosztu całkowitego wdrożenia projektu i stanowić więcej niż 10 tys. zł. Pełna lista laureatów konkursu „Zielona Pracownia_Projekt’2022” dostępna jest na stronie internetowej katowickiego Funduszu www.wfosigw.katowice.pl

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**



**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Solidarni z Ukrainą

Jak jedna rodzina – Polska i Ukraina

W muzeum zamieszkali uciekinierzy z Odessy. Zadzwoń mi z tą informacją Ukrainka Antonina, którą poznałem na raciborskim wiecu poparcia dla Ukrainy. Ona była szczęśliwa, że jej krewni znaleźli schronienie w Raciborzu. Mówiła mi też o wdzięczności: dla pana Romana z Muzeum, pani Marzeny Korzonek i dla prezydenta miasta.

W słoneczne sobotnie popołudnie dzwonię do dyrektora muzeum z pytaniem, czy mogę porozmawiać z uciekinierami. Przepraszam, nie mogę rozmawiać właśnie wnosząc meble do ich mieszkania, ale proszę przyjść – słyszę w słuchawce. Gdy przyszedłem na miejsce, meblowóz właśnie odjeżdżał. Wszedłem przez niedomknięte drzwi.

Lody i dentysta

W mieszkaniu panował mały rwetes. Do chwili, gdy zapytałem o Antoninę byłem jak „niewidzialny”. Małe dzieci biegały między pokojami. Kobiety z Ukrainy w jednym pokoju o czymś rozmawiały. W drugim Romuald Turakiewicz z Marzeną Korzonek rozmawiali o nowej wykładzinie, która powinna znaleźć się w tym dawnym pokoju magazynowym gdzie teraz jest Julia z dziećmi. Obecna tam wolontariuszka zaoferowała, że kupi potrzebną wykładzinę.

Mnie nadal tam jakby nie było. Dzięki temu widziałem, jak Marzena Korzonek chwilę później zapanowała nad biegającymi dziećmi komendą: To co, idziemy na lody? Dzieci stanęły, spojrzały na panią Marzenę potem na siebie. Marozennoje? To była większa wyprawa, bo tego dnia dzieci były jeszcze w Lilu Play i na spacerze. Prezes sądu zabrała jeszcze ze sobą Kristinę, jedną z mam, na wizytę u stomatologa oferującego pomoc dla uchodźców w Raciborzu. W dwupokojowym mieszkaniu zrobiło się luźniej. Korzysta-

jąc z tej okazji zapytałem pozostałe panie o Antoninę.

Mówiły prosto z serca

Tego samego dnia wieczorem miałem okazję spotkać się z uchodźcami z Odessy i Antoniną w służbowce muzeum. O dziwo, przy stole w kuchni zmieściliśmy się wszyscy. Była Antonina, która od paru miesięcy pracuje z jednej z raciborskich fabryk oraz nestorka grupy Eugenia, Marianna, Kristina, Julia i Agata (9 miesięcy). Czasami w kuchni pojawiały się dzieci: Ariom (10 l.) i Arina (4 l.); Erika (3 l.)

Uraczono mnie herbatą. Na stole była otworzona bombonierka z Mieszka. Panie pilnowały, by w mojej filiżance była zawsze gorąca herbata. Nie wiem dlaczego, ale miałem skojarzenie z ceremonią popijania herbaty opisaną w którymś z dramatów Czechowa. Nie musiałem o nic pytać. Mało pytałem. Panie opowiadały o tym co je spotkało. Jak dotarły do Polski, do Raciborza. Kobiety nie wchodziły sobie w słowo. Nie poprawiały wypowiedzi poprzedniczki. Mówiły prosto z serca.

Jak jedna rodzina

Antonina rozpoczęła. Nie byłem przygotowany na takie słowa. Antonina mówiła spokojnie: My chcemy wyrazić naszą wdzięczność narodowi polskiemu za dach nad głową, za gościnność, za serdeczność, za to, że polski naród przyjął nas, Ukraińców, do swojej rodziny. My teraz jesteśmy jak jedna rodzina. Wy jesteście dobrymi i serdecznymi ludźmi. My to czujemy. My płakaliśmy. Nie spodziewaliśmy się, że wy przyjmiecie nas jak rodzinę krewnych. Wy ratujecie nasze dzieci. Ja nie wiem, jak wyrazić wdzięczność. Wiem tylko, że Bóg to widzi... Mam nadzieję, że jak to wszystko się skończy to wy wszyscy przyjdziecie



Uchodźcy z Odessy zamieszkali w mieszkaniu służbowym w raciborskim Muzeum

do nas do Odessy. Mam nadzieję, że wszystko będzie w porządku.

Gdy Antonina to mówiła widziałem, jak u starszej pani, nestorki grupy, pojawiły się łzy w kącikach oczu. Słowa podziękowania padły też ust młodej mamy, która uciekła z Odessy. Kristina równie spokojnie kontynuowała. My chcemy wyrazić naszą opinię i wyrazić wdzięczność dla Marzeny i jej rodziny; dla pana Romana wraz z rodziną, wszystkich pracowników Muzeum w Raciborzu. Oni ofiarowali nam dach nad głową. Pani Marzena była gotowa całą naszą rodzinę do swojego domu zabrać. Ale jak pan prezydent dał nam dach nad głową, to jej oferty nie przyjęliśmy. Dużo osób pomaga. My ich nawet nie znamy. To są też pracownicy muzeum. My nie mieliśmy oczekiwań. Uciekaliśmy przed wojną. Oni znaleźli miejsce dla naszych dzieci w przedszkolu. Artiom trafił do drużyny piłkarskiej Unii Racibórz. Julia, jedna z mam w poniedziałek poszła do pracy. Będzie pracować jako lekarz w szpitalu w Raciborzu. My tu otrzymujemy pomoc rzeczową, lekarstwa, ubezpieczenie, jakieś pieniądze. Mamy pomoc z każdej strony. Mamy zaproszenia na spotkania z waszymi rodzinami.

Nadwyżki prezentów oddajemy do magazynu centralnego w szkole. Nie wszystko jest nam potrzebne. Tam też są ludzie, którzy pomagają. Wszyscy uchodźcy są tak serdecznie traktowani tutaj.

Spontaniczny datek

Potem zebrane w kuchni panie podawały historie, które je zaskoczyły po przyjeździe do Raciborza. Jakas pani na ich widok dała wszystkie pieniądze jakie miała w kieszeni (około 200 zł). Na widok oseska ludzie spontanicznie organizowali wózek dziecięcy. W pewnej chwili były na nowym mieszkaniu nawet 3 wózki. Wśród tych miłych retrospekcji pojawiły się też obrazy z Ukrainy. Rankiem w dniu agresji Rosji wszystkich mieszkańców Odessy obudziły latające nisko nad miastem helikoptery. Były wojskowe punkty kontrolne. Trwoga pojawiła się, jak z okien bloków zauważyli pióropusze ziemi wyrzucone w powietrze przez wybuchające rakiet w pobliższej zatoce.

Kobiety z dziećmi postanowiły schronić się w schronach przeciwlotniczych w szpitalu, gdzie pracowała Julia jako szef oddziału covidowego. Po paru dniach zapadła jednak decyzja by schronić się za granicą. Najbliżej było do granicy z Mołdawią. Będąc już za granicą

uciekinierzy stwierdzili, że trzeba obrać jakiś cel. Po kontakcie z Antoniną poprzez Naddniestrze, Rumunię, Węgry, Słowenię po 5 dniach dotarli do Polski. W tych krajach nie było taryfy ulgowej dla uciekinierów. Nawet za wrzątek były panie kasowane.

Zaminowana plaża

Ze smutkiem wspominali wszystkich członków rodziny, którzy zostali na Ukrainie. Mężczyźni nie mogą i nie chcą opuszczać kraju. Kobiety, jeszcze raz relacjonowały ucieczkę. One chciały ratować dzieci. Szczególnie jak w mieście pojawiły się wystrzały. Zaminowano morze i plażę. Często wyły syreny alarmu przeciwlotniczego. Dzieci się bały. Nawet teraz jak dzieci słyszą w telefonie dźwięk syreny to zamierają na chwilę. Arina nawet zapłakała i ze zdziwieniem zapytała, czy w Polsce też jest alarm lotniczy?

W czasie spotkania na chwilę przyszedł Romuald Turakiewicz z żoną. Powiedział mi, że nie jest aktem odwagi przyjąć ludzi do mieszkania służbowego. Ci ludzie, którzy przyjmują do prywatnych mieszkań wykazują prawdziwe poświęcenie. Są tacy ludzie i jest ich sporo, a to mieszkanie stało puste.

Marianna, Kristina i Julia były w sobotę na zajęciach

z nauki języka polskiego dla obcokrajowców zorganizowanych w Powiatowym Centrum Sportu w Raciborzu. Były to zajęcia organizacyjne gdzie udzielono im też informacji o możliwości podjęcia pracy, uzyskania pomocy i pracy jako wolontariusz.

Trzymaj mocno Odesę

W którymś momencie Julia odbiera telefon i podnosi na wysokości swojej twarzy. Na wyświetlaczu telefonu widać młodego mężczyznę w sportowej koszulce. Julia przedstawia online po kolei swojemu mężowi zebrane w kuchni osoby. Ukrainiec radosnym tonem do nas wszystkich się zwraca słowami, że nas wszystkich kocha i serdecznie dziękuje. Szczerze się śmieje.

Romuald Turakiewicz nawiązuje z Ukraińcem rozmowę: Trzymaj mocno Odesę! Na co rozmówca mu wtóruje: Trzymam i nikomu nie oddam! Julia wychodzi z telefonem z kuchni.

Kristina i Julia, na zakończenie opowiadają o swoim zaskoczeniu, że na sklepie Kaufland obok siebie powiewają flagi Ukrainy i Polski. Marianna podsumowuje to, że jak wojna się skończy to w Odessie będą powiewać te same flagi obok siebie, bo my już jesteśmy jak jedna rodzina.

Uciekinierki z Odessy miały szansę powiedzieć co czują i podziękować znanym im wolontariuszom, urzędnikom, pracownikom muzeum. Mają wiedzę, że nie znają wszystkich i poprzez ten tekst mówią im z serca DZIĘKUJĘ! Innego sposobu na tę chwilę nie znają. Podejrzewam, że ich opinia i uczucia drżące w sercu są takie same jak u setek Ukraińców którzy są teraz w każdej gminie naszego powiatu. Chwała Ukrainie! Chwała Polsce!

Artur Wierzbicki

Solidarni z Ukrainą

100 kg pierogów od Ukraińców

Uchodźcy odwdzięczają się za otrzymaną pomoc

W Krzanowicach schronienie znalazło już 50 uchodźców z Ukrainy. 35 z nich mieszka w wytypowanych przez miejscowy samorząd obiektach, pozostali u osób prywatnych. Co ciekawe, hitem okazują się tam pierogi, które przygotowują przybysze zza wschodniej granicy. – Nie spodziewaliśmy się takiego zainteresowania tą akcją – komentuje Marian Wasiczek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach.

Pierogi przygotowywane są w pensjonacie Moravia. To jeden z obiektów, obok gospodarstwa agroturystycznego z Wojnowic, wyznaczonego przez krzanowski samorząd dla uciekających z ogarniętego wojną kraju.

Moravia to obiekt należący do gminy, którym zarządza Miejski Ośrodek Kultury w Krzanowicach. Jak wylicza w rozmowie z Nowinami dyrektor Wasiczek, schronienie w pensjonacie znalazło już 25 osób z Winnicy, Kijowa i Żytomierza. Są tam jeszcze dwa wolne miejsca, ale najpewniej wkrótce zostaną zajęte.

200 paczek pierogów, każda po pół kilograma

– To hit. Chcieliśmy zbierać zamówienia do piątku, a już dzisiaj, o 9.30, mieliśmy zamkniętą listę. Cieszymy się, że ta inicjatywa spotkała się z takim zainteresowaniem – mówi Wasiczek. Wylicza, że panie mają do wykonania 200 paczek pierogów, każda po pół kilograma. Pierogi będą

z owocami, mięsem, kapustą i grzybami.

Dyrektor Marian Wasiczek pytany, czy akcja będzie kontynuowana, odpowiada, że najpierw należy zrealizować bieżące zamówienia. – Przed nami sporo pracy, pierogi trzeba przygotować, zapakować i rozwieźć, część trafi m.in. do Raciborza, bo otrzymaliśmy zamówienie z jednej instytucji – wyjaśnia. Dodaje, że jeżeli wszystko pójdzie sprawnie, inicjatywa najpewniej będzie miała swoją kontynuację, o czym krzanowski MOK poinformuje za pośrednictwem swojej strony na Facebook-u.

Każda osoba jest kolejną historią

Pierogi wykonywane są w kuchni krzanowskiego pensjonatu. Ukraińcy korzystają z tamtejszej infrastruktury m.in. do przygotowania dla siebie posiłków. Rozmawiają z pracownikami Moravii po rosyjsku i na bieżąco relacjonują im m.in. sytuację z ich rodzinnych miejscowości, bo wiadomości otrzymują na Whatsapie od swoich bliskich. – Każda kolejna przyjeżdżająca do nas osoba, to osobna historia. Ten obraz, jak ich przyjmujemy, zawsze jest poruszający. Jedna rodzina, która do nas przyjechała w piątek, nie miała ze sobą kompletnie nic, musieliśmy im wszystko zorganizować. Szybko zadziałali pracownicy, pomocni są bardzo mieszkańcy gminy – zauważa dyrektor.



▲ Rokrocznie dyrektor Marian Wasiczek organizuje 8 marca dla zatrudnionych w podległych mu jednostkach Dzień Kobiet. W tym roku w spotkaniu uczestniczyły również panie z Ukrainy

14 palet pomocy, ale potrzeby są ciągle

Andrzej Strzedulla, krzanowski burmistrz, podziękował na gminnym Facebooku tym, którzy przekazali już wsparcie. – W minionym tygodniu podczas ogłoszonych zbiórek w poszczególnych sołectwach zebraliśmy 14 palet różnego rodzaju asortymentów, począwszy od żywności długoterminowej, środków higieny i czystości, ubrań, okryć, po lekarstwa. Część z tego towaru za pośrednictwem Powiatu Raciborskiego zostanie przewiezione do Lublińca, część towaru przekazujemy do partnerskiego miasta Rohatyn – poinformował.

Dodał, że potrzeba wsparcia humanitarnego ciągle wzrasta. – Na bieżąco

potrzebne jest wsparcie dla osób już przebywających w prywatnych posesjach na terenie naszej gminy jak również potrzebne jest dostarczanie pomocy w te rejony wojny, gdzie tak naprawdę nie ma niczego – wyjaśnia.

Burmistrz zapowiada, że zbiórki pomocy humanitarnej zarówno dla Ukrainy jak i dla uchodźców, którzy przebywają w prywatnych posesjach na terenie gminy, będą organizowane do odwołania. Potrzebne są m.in.: odzież, środki higieny osobistej i żywność (szczegółowe informacje na gminnym Facebooku), które można dostarczać do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzanowicach, od 8.00 do 10.00.

(mad)

Uchodźcy zamieszkali w Rudach i Nędzy. Ks. Rosiek o pomocy: to oczywista oczywistość

Do Pocysterskiego Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach (gm. Kuźnia Raciborska) dotarli uchodźcy, którzy zamieszkali w tamtejszym domu pielgrzyma. Uruchomiono również Ośrodek Formacyjno-Edukacyjny Diecezji Gliwickiej w Nędzy. – Pomagamy, jak możemy. To oczywista oczywistość – mówi ks. Jan Rosiek.

Pocysterski Zespół Klasztorno-Pałacowy w Rudach to jedno z wielu miejsc na terenie powiatu raciborskiego udostępnionego uciekającym z ogarniętego wojną kraju. Na terenie Kuźni Raciborskiej uchodźcy zamieszkali także u osób prywatnych oraz w hotelu Gracja. To pomoc koordynowa-

na przez miejscowy samorząd.

Ks. Rosiek: to normalna nasza służba

Ks. Jan Rosiek o zakwaterowaniu uchodźców w budynkach podległych Pocysterskiemu Zespołowi Klasztorno-Pałacowego w Rudach, mówi, że ta pomoc była oczywista od pierwszych chwil, kiedy po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę mieszkańcy tamtejszych miejscowości zaczęli uciekać do Polski.

– Przygotowaliśmy pokoje dla 40 osób w domu pielgrzyma. Oferujemy im nocleg, wyżywienie i pełną opiekę. Udzielamy pomocy, jakiej możemy, tak jak wszyscy inni, którzy wyciągają po-



▲ Udzielamy pomocy, jakiej możemy, tak jak wszyscy inni, którzy wyciągają pomocną dłoń w stronę uchodźców – mówi ks. Jan Rosiek, dyrektor Zespołu Klasztorno-Pałacowego w Rudach

mocną dłoń w stronę uchodźców. To normalna nasza służba – mówi.

Pierwsze matki z dziećmi zamieszkały w Rudach w środę 9 marca. Niestety najmłodszy zle znoś wielogodzinną podróż, była już potrzebna interwencja pielęgniarek. Oprócz tego Stare Opactwo obsługuje Ośrodek Formacyjno-Edukacyjny Diecezji Gliwickiej w Nędzy, gdzie już kilka dni temu zakwaterowani zostali Ukraińcy. – Dosić sporo osób mamy do utrzymania, a z każdą kolejną rodzą się nowe sytuacje i problemy, które na bieżąco rozwiązujemy. Mamy co robić – podkreśla duchowny.

Łącznie pod opieką Starego Opactwa przebywa prawie 60 uchodźców.

Jak wyjaśnia ks. Rosiek, to około 70 procent możliwości, jakie może zaoferować to miejsce. Pozostaje tam jeszcze 20 miejsc. Natomiast we wszystkich ośrodkach formacyjnych należących do Diecezji Gliwickiej przygotowano ponad 170 dyslokacji.

Odnaleźć się w nowej rzeczywistości

Uchodźcy starają się szybko odnaleźć w nowej rzeczywistości. Dla przykładu dwie panie rozpoczęły już pracę w działającej przy Starym Opactwie restauracji. Natomiast jedno z ukraińskich dzieci naukę w miejscowym przedszkolu. To kolejna osoba, która uczęszcza do miejscowej placówki.

(mad)

Solidarni z Ukrainą**Rada Powiatu udzieliła pomocy rzeczowej Horishni Plavni. 40 000 zł na opatrunki**

W trybie sesji nadzwyczajnej w starostwie – w zdalnej formule – radni jednogłośnie zdecydowali o przekazaniu z budżetu powiatu kwoty na zakup środków opatrunkowych dla ukraińskiego miasta partnerskiego. O pomoc poprosił mer Horishni Plavni Dymitrij Bykow. – To wstępna nasza pomoc. Nastawiamy się na wsparcie długotrwałe w miarę potrzeb strony ukraińskiej – tłumaczył na sesji starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Sesję zwołano w samo południe 11 marca. Trwała ponad kwadrans. Przed głosowaniem nad udzieleniem pomocy radną Elżbietę Biskup zainteresowało czy Powiat może już podać szacunkową wartość potrzeb partnerów z Ukrainy. Była też ciekawa czy zarząd zastanawia się nad przyszłością takich działań w oparciu o środki unijne.

Czekają na ruchy rządu

Starosta Swoboda odparł, że na chwilę obecną nie wie nic o źródłach pomocowych z Unii Europejskiej. Zasugerował, że takie pytanie powinno się kierować do samorządowców związanych z PiS-em, partią rządzącą krajem.

– Czekamy na te ruchy rządowe, na odblokowanie środków w Brukseli dla Krajowego Systemu Odbudowy. Dodatkowo nie wiadomo jak ta wojna się potoczy, ja chciałbym jej jak najszybszego zakończenia – oznajmił wóldarz powiatu.

Poinformował radnych, że pierwsze 32 palety darów zebranych przez mieszkańców powiatu wyjechały do magazynu w Lublińcu, a stamtąd trafią do Lwowa.

– Reagujemy na wszystko, na co mamy wpływ – podkreślił starosta Grzegorz Swoboda.

Podał, że jak będą kolejne zgłoszenia z Horishni Plavni to zarząd będzie reagował. Wsparł go szef rady Adam Wajda: chwilkę musimy poczekać, trwałe formy pomocy są tworzone.

32 palety z darami

Radny Paweł Płonka spytał, czy poza pomocą od mieszkańców samorząd dokonywał jakichś zakupów bezpośrednich, aby uzupełnić zbórkę społeczną.

– Realizujemy polecenie wojewody do skoordynowania działań na terenie powiatu. Trwają zbiórki w gminach, skąd dary trafiają do magazynów powiatowych w Mechaniku i w II LO. Te 32 palety to pierwsza część, bo tyle ile tir pomieścił – wyjaśnił Swoboda.

Środki opatrunkowe dla Horishni Plavni starostwo chce przekazać dodatkowo, wysyłając odrębny transport na granicę. Stamtąd mają je odebrać Ukraińcy. Starosta opowiedział o trudnych warunkach w rejonie dawnego Komsomolska, miasta położonego za Kijowem, gdzie prowadzone są działania zbójne.

– Serce mieszkańców powiatu

Z uzasadnienia uchwały Rady Powiatu Raciborskiego:

Dnia 31 sierpnia 2010 r. Rada Powiatu Raciborskiego podjęła uchwałę nr XLVII/447/2010 w sprawie nawiązania współpracy między Powiatem Raciborskim a miastem Komsomolsk na Ukrainie, obecnie Horishni Plavni, upoważniając Starostę Raciborskiego do podpisania umowy o przyjaźni, partnerstwie i współpracy z miastem Komsomolsk na Ukrainie, obecnie Horishni Plavni.

W związku z inwazją sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w dniu 24 lutego 2022 r. pomoc rzeczowa w postaci wyrobów medycznych dla partnerskiego miasta dotkniętego działaniami wojennymi stanowi wyraz solidarności i wsparcia w tej tragicznej sytuacji.

jest po prostu wielkie. My chcemy nieść pomoc długotrwałe – podsumował G. Swoboda.

Już po sesji wóldarz powiedział nam, że teraz zostanie zorganizowany transport na ukraińską granicę, ale problemem jest brak na rynku środków opatrunkowych. – Część mamy z darów w naszym magazynie, ale to nie wystarcza na zapotrzebowanie partnerów – mówił G. Swoboda.

(ma.w)

„Serce mieszkańców powiatu jest po prostu wielkie. My chcemy nieść pomoc długotrwałe – podsumował G. Swoboda.

Na Płoni powstanie pierwsze „przedszkole” dla Ukraińców

Oddział przedszkolny znajdzie się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w raciborskiej Płoni. – Szybko się nam zapełnia, mamy już 20 dzieci. Ruszamy z początkiem przyszłego tygodnia – mówi nam Krzysztof Żychski kierujący miejską oświatą w magistracie.

W placówce na Płoni pracować będzie nauczyciel wychowania przedszkolnego władający językiem ukraińskim oraz pomoc przedszkolna także posługująca się tym językiem. Żychski nie wyklucza, że przy tak intensywnym napływie nowych uchodźców z dziećmi otwarcie kolejnego oddziału to kwestia krótkiego czasu. Lokalizacji jeszcze nie ustalono.

– Osoby, które przyjeżdżają do Raciborza, pytają od razu o opiekę przedszkolną. My lokujemy dzieci w placówkach, gdzie są wolne miejsca, gdzie uchodźcy mają najbliżej od miejsca swego zakwaterowania. Lepiej będzie dzieciom, gdy odnajdą się wśród swoich rówieśników z Ukrainy w

grupie, niż teraz, gdzie są dołączane pojedynczo do różnych oddziałów – tłumaczy Żychski.

W szkołach nie przewiduje się tworzenia odrębnych klas. Tu uczniowie są przyjmowani przez dyrektora danej placówki i ten decyduje, czy dziecko powinno uczyć się z rówieśnikami, czy też klasę niżej, by łatwiej było mu nadrobić różnice w systemie edukacji. Decyduje też ewentualna znajomość języka polskiego. Dzieci uchodźców otrzymują od Miasta wyprawki.

Najwięcej ukraińskich dzieci w wieku szkolnym uczy się obecnie w SP 13 i w SP 15.

– Zapewnimy też pomoc psychologiczną dla dzieci świadczoną w języku ukraińskim – informuje K. Żychski.

Raciborskie szkoły uczestniczą ponadto w zapewnianiu żywienia Ukraińcom przebywającym w mieście. Kuchnie z SP1 i SP15 przygotowują posiłki dostarczane przybyłym z kraju ogarniętego wojną. Dotąd Miasto korzystało tylko z cateringu. Teraz żywi już ok. 200 Ukraińców. Ta działalność finansowana jest z rezerwy budżetowej na zarządzanie kryzysowe, ustalonej przez władze Raciborza w kwocie 700 tys. zł w 2022 roku.

(ma.w)

16 palet pełnych darów dla Ukraińców. Taka pomoc wyruszyła z Kornowaca

Podobnie jak we wszystkich gminach powiatu raciborskiego w Kornowacu organizowana jest zbiórka na rzecz Ukraińców. Pierwsze dary przekazano do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego Raciborza, które w imie-

niu starosty raciborskiego koordynuje całą akcję.

– Dzięki dużej ofiarności darczyńców w akcji zebrano łącznie 16 europalet towarów, które m.in. zawierały: odzież, środki higieny i czystości oraz artykuły spożywcze, a także wiele innych rzeczy niezbędnych

dla uchodźców – przekazuje samorząd.

Wójt Grzegorz Nistrój dziękuje darczyńcom oraz osobom zaangażowanym w organizację zbiórki darów – pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury, strażakom gminnych jednostek Ochotniczych Straży Po-

żarnych oraz pracownikom Ośrodka Pomocy Społecznej w Kornowacu.

To jednak nie koniec pomocy. Zbiórka na rzecz uciekających z ogarniętego wojną kraju trwa nadal. Potrzebne są m.in.: odzież, środki higieny i czystości, a także żywność (szczegó-

**Zbiórka darów na terenie gminy jest kontynuowana**

ły na stronie internetowej urzędu). Dary odbierane są w świetlicy GOK w Kornowacu (ul. Starowiejska

64): od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 do 16.00, a we wtorki od 8.00 do 20.00.

(d)

Solidarni z Ukrainą

Ponad stu Ukraińców przyszło zapisać się na lekcje polskiego do Powiatowego Centrum Sportu

Taki jest moment historii, takie jest wyzwanie czasu, takie jest zapotrzebowanie, co widać po frekwencji – mówił nam w PCS jego szef Robert Myśliwy. Z inicjatywą nauczania uchodźców wyszła jego żona Magdalena. Zajęcia ruszają w przyszłym tygodniu. Nauczyciele są wolontariuszami.

Grażyna Strózik wicedyrektor ZSO nr 1 w Raciborzu powiedziała, że odzew na apel Magdaleny Myśliwy był natychmiastowy. – Jeszcze nie wiemy, jak sobie z tym poradzimy. Dzielimy zebranych na grupy wiekowe i na pierwszych zajęciach rozpoznamy temat. Niektórzy z naszych „uczniów” są osłuchani z językiem polskim, będzie im łatwiej zacząć – uważa G. Strózik.

Trudna gramatyka

Gdzie będą odbywać się zajęcia? – Na ten moment w PCS, żeby można było zaopiekować się dziećmi uczących się rodziców. Gdyby w trakcie naszego projektu przybywało chętnych, to postaramy się to rozsądnie rozplanować – zapowiada wicedyrektor liceum przy Kasprowiczu.

Jej zdaniem to gramatyka może być najtrudniejsza dla uczestników kursu, ale na początek nauczyciele skupią się na poziomie komunikacyjnym w nauce języka. – Wiemy, że wielu z tych ludzi nastawia się na krótkotrwały pobyt w Polsce. Oni być może nie będą się tak angażować, nie będą czuli presji do nauczania się języka, ale czas pokaże, jakie będą realne potrzeby – podsumowuje Strózik.

Zajęcia odbywać się będą 2 razy w tygodniu, każde potrwać po 2 godziny. Start w przyszłym tygodniu, do dyspozycji będą 2 sale multimedialne. Grupy mają być 15-osobowe. W każdej z grup będą dwie polonistki.

Myśleli o dwóch grupach

Dyrektor PCS Robert Myśliwy uważa, że taki jest moment historii,

► Anita Dastig z dziećmi Ukraińców, którzy zdecydowali się brać udział w nauce języka polskiego w PCS



► Magdalena Myśliwy zainicjowała nauczanie Ukraińców języka polskiego



takie jest wyzwanie czasu, takie jest zapotrzebowanie co widać po frekwencji, aby organizować kurs języka polskiego. – Początkowo planowaliśmy utworzyć dwie grupy po kilkanaście osób, a na nasz kurs zapisało się ponad 100 osób i to jest dopiero taka pierwsza fala uchodźców wojennych. Z pewnością nauka języka jest dla nich niezbędna. Nie wszyscy pochodzą z rejonów pogranicza, zachodniej Ukrainy, gdzie jest spora diaspora polska i ludzie są osłuchani z językiem polskim, coś jak my z językiem czeskim. Tutaj są przybysze z terenów, gdzie to-

czy się wojna i bariera językowa rośnie im dalej na wschód. Chcemy ułatwić nowym mieszkańcom Raciborza i powiatu poruszanie się w po „świecie” urzędów, ośrodków zdrowia, sklepów, szkół, rozmów o pracę – wyjaśnia szef placówki.

Zapowiada, że zajęcia będą prowadzone według programu ministerialnego. – To oddolna inicjatywa wynika z rozmów z Ukraińcami, którzy ostatnio do nas dojechali. Kurs jest bezpłatny, może potrwać nawet do końca roku, a prowadzący to wolontariusze – stwierdza Myśliwy.

– Podzwoniliśmy z żoną po znajomych, zebrała się liczna grupa chętnych, dzielą się swoją wiedzą i czasem wolnym – dodaje.

Nauka z opieką

Ponieważ większość uciekinierów z terenu wojny to kobiety i dzieci, w PCS podeszli do tematu kompleksowo i zapewniają uczącym się opiekę nad dziećmi. Dla nich przygotowano gry i zabawy z elementami nauki języka.

– Wszyscy się uczyliśmy. Postaramy się, żeby nauka była dla nich przyswajalna, żeby ułatwić im poruszanie

Jak ja bym się czuła w obcym kraju?

Magdalena Myśliwy przyznaje, że wszystko zaczęło się po ludzku: wyobraziłam sobie, jakbym się czuła, trafiając do miejsca, którego nie znam, nie znam tujejszego języka; za bardzo ważne uznałam, że znając podstawy języka, uchodźcy zyskają pewien stopień swobody funkcjonowania u nas. M. Myśliwy jest nauczycielem języka polskiego z przygotowaniem do uczenia obcokrajowców. Udało się skrzyknąć środowisko polonistów, żeby pomóc ludziom. Nikt się nie spodziewał, że tak potoczą się nasze losy. – Od czego zacząć? Od przywitania i małymi krokami pójdziemy do przodu – podsumowuje Magdalena Myśliwy.

się w codzienności. Sytuacja jest, jaka jest, trzeba jej sprostać. Część osób już troszkę mówi po polsku, więc różne będą poziomy znajomości języka. Trzeba zacząć od alfabetu; żeby potrafili przeczytać polskie napisy – słyszymy od Anny Grzeszczuk z Zespołu Szkół Ekonomicznych. (ma.w)

Solidarni z Ukrainą

Ostatnia stacja: granica. Chałupki pomagają uchodźcom z Ukrainy

– Co tu się dzieje? – pytam przyjeżdżając po południu na dworzec w Chałupkach. – Panie teraz to nic, ale dwie godziny temu to mieliśmy pełne ręce roboty – słyszę odpowiedź. Wtedy na stacji miały postój pociągi z Terespoła do Budapesztu i z Przemyśla do Pragi. Są takie opóźnienia, że składy przyjeżdżają prawie równocześnie. Jeśli pan chce zobaczyć, to za godzinę leci pociąg na Austrię i kolejny na Pragę. Zostają.

W tym czasie podjeżdża bus, z budynku przy stacji zaadaptowanym na magazyn wychodzą wolontariusze, głównie panie, i zaczynają wyciągać przywiezione towary. Robię zdjęcia, ale szybko chowam aparat, wskazuję na pakę i wydaję zgrzewki wody – praca nabiera tempa. W kilka minut samochód jest rozładowany. Idziemy do pomieszczenia trochę się ogrzać. Od razu dostaję gorącą herbatę i... kawałek tortu.

Od pociągu do pociągu

Panie opowiadają, że wypracowały system: są dyżury w oparciu o rozkład jazdy pociągów. Najwięcej ludzi jedzie tymi ze wschodu: z Przemyśla i Terespoła. Kierunek to Praga, Budapeszt, Wiedeń. Wielu wysiada po drodze w Krakowie i Katowicach, stąd robią się nawet kilkudziesięciominutowe opóźnienia. Pociąg staje tu dosłownie na chwilę. W tym czasie wolontariusze rozdają przygotowane paczki z kanapkami podróżnym – głównie kobietom i dzieciom. Ci nie chcą brać, bo myślą że trzeba za nie płacić. Rozdający nauczyli się po ukraińsku: bezkoshtovno lub po prostu gratis.

Akcja w minutę

Zdarzają się tacy, co chcą wysiadać w Chałupkach, choć ich cel to inne miasta europejskie. Na szczęście na peronie jest zawsze ktoś, kto potrafi porozumieć się po ukraińsku. Ja trafiam na dwie panie, które zostały przyjęte do tutejszej rodziny, od tygodnia mieszkają w Chałupkach i pomagają na stacji. Cała akcja trwa minutę – dwie. Jak długo to wszystko jeszcze potrwa? Tego nie wie nikt. Gwizdek – odjazd. W oknach odjeżdżającego pociągu widać machające dzieci, macham przez łyży i ja, bo mam nadzieję, że jadą do lepszego świata.

Paweł Okulowski



Uchodźcy z ogarniętego wojną kraju, którzy trafiają na dworzec w Chałupkach mogą liczyć na pomoc miejscowych

Jak to się zaczęło

Inicjatorką akcji pomocowej była Iwona Bednarz, której mąż Andrzej spotkał na chałupeckiej stacji kolejowej grupę Ukraińców, w tym babcię z 1,5-letnim wnuczką. Dziecko spało na ławce owinięte w kurtkę. Zainteresowała sprawą otoczenie i tak udało się zorganizować pomoc. – Zaangażowało się mnóstwo osób, to cieszy – podkreśla.

Początkowo uchodźcy z ogarniętego wojną kraju tłumnie wysiadali na przygranicznej stacji, bo na biletach mieli i nadal mają napisane Przemyśl-Chałupki. Ich celem jednak był i nadal jest czeski Bohumin, skąd podróżują dalej w głąb Czech, albo jeszcze dalej.

Spółecznicy sprawą zainteresowali przewoźnika, aby konduktorzy informowali Ukraińców, że ich cel podróży nie dobiegł jeszcze końca. Ci, którzy jednak wysiadają w Chałupkach, mają zagwarantowaną pomoc. Mieszkańcy pełnią tam w udostępnionym przez miejscowy urząd namiocie całonocne dyżury, gdzie uchodźcy mogą przebywać, ile chcą. Tam czeka też na nich poczęstunek. Wolontariusze decydują się nawet na odwożenie przybywających zza wschodniej granicy do Bohumina, aby stamtąd mogli kontynuować swą podróż.

Część Ukraińców wysiada w Chałupkach, bo tam przybywają po nich najbliżsi. Są nawet uchodźcy, którzy szukają mieszkania do wynajęcia.

Iwona Bednarz relacjonuje, że oprócz opieki na stacji kolejowej, społecznicy przygotowują dla uchodźców paczki, które przekazują do pociągów. Umieszczają w nich jedzenie i picie, tak, aby Ukraińcy mogli posilić się w trakcie wielogodzinnej podróży. Część rzeczy, która trafia na chałupecką stację od darczyńców – bo każdy może dostarczyć tam dary – rozdawana jest też uchodźcom rozlokowanym w gminie Krzyżanowice. – Żadna pomoc się nie zmarnuje. Wszystko, co otrzymujemy, przekazujemy potrzebującym – podkreśla mieszkanka Chałupek.

Dawid Machecki

Justyna Święty-Ersetic: jest ale adrenalinę też potrzebuje

■ Podwójna medalistka z Igrzysk w Tokio 2021 znów dzierży rekord Polski w biegu na 400 m. Na tym dystansie Polki są wyjątkowo silne w lekkoatletycznym świecie. W przededniu Halowych Mistrzostw Świata w Belgradzie (18 – 20 marca) pytamy raciborzanę o jej rosnącą formę. W tle Dnia Kobiet poruszamy wątki prywatne dla Święty-Ersetic – przedstawicielki pokolenia kobiet odnoszących sukcesy. I chcemy wiedzieć, kiedy pobiegnie gdzieś wspólnie z miłośnikami sportu w Raciborzu?

– Pani forma rośnie z każdym tegorocznym startem. Wraz z nią rośnie liczba pani zwycięstw. Spełniają się oczekiwania wobec tego sezonu?

– Forma w dalszym ciągu rośnie, ze startu na start. Całe szczęście jest coraz szybciej i mam nadzieję, że tak pozostanie do końca sezonu halowego. Za mną niezwykle udane Halowe Mistrzostwa Polski, w których udało mi się obronić tytuł Mistrzyni Polski. Uzyskałam tam rekord kraju, który wrócił do mnie po miesiącu, gdy szybciej pobiegła koleżanka z drużyny.

– Jestem przeogromnie szczęśliwa i z dużą nadzieją patrzę na zbliżające się Halowe Mistrzostwa Polski w Belgradzie. Choć nie chcę składać żadnych obietnic czy deklaracji, ale jeśli tylko w zdrowiu wytrwam te dwa tygodnie do zawodów, to w Belgradzie może być naprawdę bardzo fajnie.

– Będę się tam skupiała, żeby z rundy na rundę przechodzić coraz wyżej, o finale na razie nie myślę i nie pomyślę o nim, dopóki do niego awansuję. Mam nadzieję, że będę też tam biegać coraz szybciej. Zobaczymy już wkrótce jaki będzie efekt finałny tych starań.

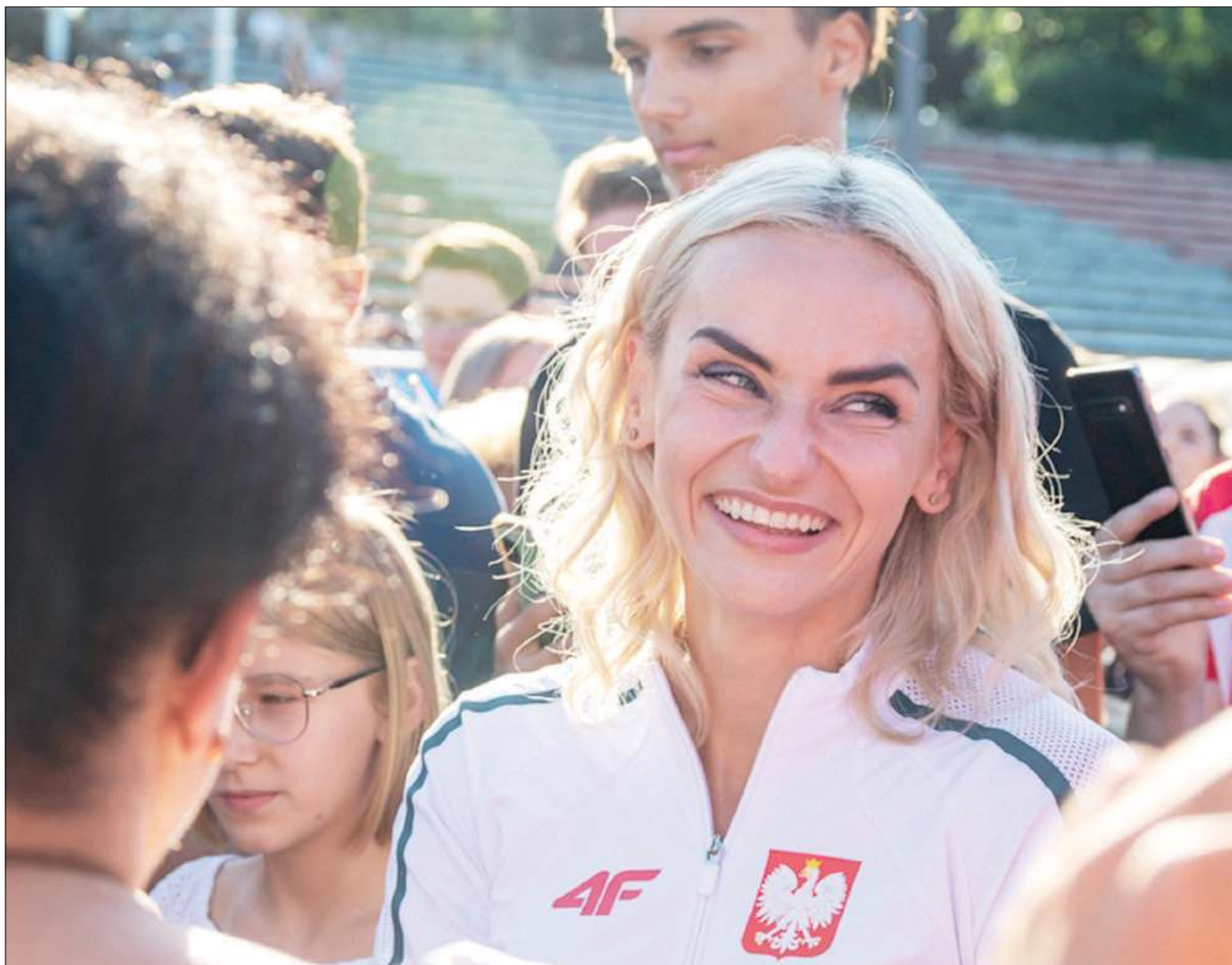
– Jak wyglądają pani aktualne treningi? Na co pani w nich stawia i co sprawi, że już biega i pobiegnie szybciej?

– W tym sezonie z trenerem staraliśmy się poprawić to, co tak naprawdę u mnie kuleje, czyli szybkość. Zawsze miałam z tym problemy, może i nadal mam, ale widząc po ostatnich biegach, że pierwszą część dystansu, pierwsze 200 m staram się pobiec mocno z bloku i od razu przekłada się to na nasze przebieganie w hali. Na pewno w dalszym ciągu właśnie nad tym będziemy pracować, bo wytrzymałam jestem i o to się nie boję. Szukamy jeszcze tego, żeby od razu szybko, jak najszybciej ruszyć i później utrzymywać takie tempo do samego końca.

► Tak naprawdę to los zweryfikuje, gdzie wyląduję po zakończeniu swojej czynnej kariery

”

Rok 2022 może być obfity w spektakularne osiągnięcia Justyny Święty-Ersetic – multimedalistki z Igrzysk w Tokio



– Z kim będzie najtrudniej rywalizować w tych najważniejszych w tym roku imprezach Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy? Która rywalizacja wydaje się pani trudniejsza – ta zewnętrzna – z reprezentantkami innych krajów czy też wewnątrz naszej kadry, z naciskającymi koleżankami?

– W tym roku są dwie duże imprezy na stadionie – MŚ i ME. Tu trzeba pamiętać o tym, że 400 m kobiet w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie i muszę tu szczerze się przyznać, że dla mnie osobiście bardziej stresujące są krajowe mistrzostwa. Zazwyczaj mamy tam więcej wymogów kwalifikacyjnych niż jest możliwości startów na tych mistrzostwach. Ta impreza zawsze jest decydującym momen-

tem o dalszej karierze. Tak naprawdę pierwsza trójka ze startu biegnie indywidualnie, a to przecież jest tylko jeden bieg, podczas którego może się wiele zdarzyć. Może się przytrafić jakaś niedyspozycja dnia danej zawodniczki. Ja to przerabiałam na sobie, wiem, o czym mówię. To powoduje, że mistrzostwa Polski są dla mnie właśnie mega stresujące. Wiem, że muszę być w 100 procentach zmobilizowana. Po to, żeby później móc biegać indywidualnie. Później, kiedy jestem na imprezach międzynarodowych, jest mi dużo łatwiej, choć nie pozbywam się całkowicie stresu. Bo to nie przychodzi ot tak. Ale jest mi tam łatwiej, bo nie muszę udowadniać, że to właśnie ja zasługuję na minimum kwalifikacyjne.

– Czy planuje pani w tym roku jakieś aktywności w Raciborzu o charakterze promującym bieganie? W formie imprezy np. „Biegaj z Justyną”?

– Myślę o tym, jak najbardziej. Liczę, że wspólnie z Miastem Racibórz uda się takie coś zorganizować. Już jesteśmy po pierwszych rozmowach, jak miałyby to wyglądać. Jest propozycja dotycząca terminu. Proszę wszystkich zainteresowanych, żeby byli czujni i wypatrywali informacji z urzędu miasta. Obiecuję, że takie akcje wspólnie ze mną się pojawiają. Oczywiście będę to robić na tyle, na ile mój prywatny czas na to pozwoli. Ja zawsze jestem otwarta na takie przedsięwzięcia. Chętnie dzielę się swoją wiedzą, swoim doświadcze-

Jestem domatorką,

niem, które zdobyłam. Mam za sobą już wiele lat treningu, nie tylko indywidualnego, z różnymi postaciami świata sportu. Przyznam, że przy takich imprezach z ludźmi, którzy lubią biegać, ja osobiście bardzo dobrze się bawię.

– **Co to znaczy współcześnie według pani: „jestem kobietą”? Czy dzisiejsza kobieta ma lepiej, czy trudniej w stosunku do minionych pokoleń – jej mamy i babci?**

– Jestem dumna z tego, że jestem kobietą. Uważam, że mimo wszystko kobietom jest teraz nieco łatwiej radzić sobie we współczesnym świecie. Chociaż czasami zdarza się, że nie do końca można mówić o sprawiedliwym równouprawnieniu. Jednak, mimo że jakieś przeszkody nas z tego powodu spotykają jako kobiety, jako słabą płęć, to ja uważam, że absolutnie tak nie jest. Bo my – babki, kobiety, potrafimy zawalczyć o swoje w życiu.

– **Dziś sportswomenki dbają o swoją aktywność publiczną, są stale obecne w mediach społecznościowych. Pani ma konta w kilku serwisach. Dlaczego to tak ważne? W końcu jest Pani popularna swoimi wynikami sportowymi, a jednak pokazuje się z różnych stron w internecie.**

– Media społecznościowe we współczesnym świecie odgrywają bardzo dużą rolę. My jako sportowcy, czy inne znane, rozpoznawalne osoby – aktorki, piosenkarki czy celebryci medialni – dzięki temu co robimy, dzięki naszej wiedzy i doświadczeniu możemy pokazywać osobom, które nas obserwują jak wygląda to co robimy. Być może przekonamy kogoś do naszego zdania. Sądzę, że będąc tak bardzo rozpoznawalnymi i obserwowanymi mamy ogromny wpływ na społeczeństwo. Dużo młodzieży obserwuje moje portale społecznościowe. Dostrzegają moją determinację, a dzięki temu, że wiem, jak mnie śledzą, to ja staram się pokazywać, że nie zawsze jest łatwo, pięknie i kolorowo. Jest wiele przeszkód, które muszę pokonać. Wielu młodych sportowców pisze do mnie i dzieli się spostrzeżeniami. Są wdzięczni za to, co ja im przekazuję. Przyznają, że dzięki mojemu wsparciu, mojej postawie udało im się przezwyciężyć trudności w osiągnięciu coraz lepszych wyników.

– **Pani mąż zakończył karierę wyczynową i dziś skupia się na szkoleniu dzieci i młodzieży. Czy widzi się pani w podobnej roli, w niedalekiej perspektywie czasowej?**

– Mąż zakończył karierę sportową, ale został przy sporcie. Pracuje z dziećmi i młodzieżą szkolną. Jest z tego zadowolony. Podoba mu się, gdy dzieciak podejdzie po zajęciach i powie mu, że fajnie było. To jest to dla niego miłe. Dawid jest na początku swojej nowej drogi, kariery zawodowej. Znalazł się po drugiej stronie, nie jest zawodnikiem, tylko szkoli innych. Widziałam go w pracy i byłam w pozytywnym szoku, że ma tak dobre podejście do dzieciaków.

Patrząc na tą nową działalność, aktywność męża, gdy widzę, jak radzi sobie z gromadą dzieciaków, jak potrafi nad nimi zapanować, choć dzieci są ruchliwe, krzykliwe i podążają własnymi ścieżkami, to podziwiam go, że sobie z nimi tak fajnie radzi. A ja właśnie tego bym się obawiała najbardziej w takiej pracy, że zabraknie mi cierpliwości dla podopiecznych. Uczę się jej od dłuższego czasu. Dlatego w pracy szkoleniowej brak tej cechy byłby ogromną przeszkodą. Ale kto wie, zobaczymy. Jeszcze nie wiem do końca, czym chciałabym się zająć po zakończeniu swojej kariery sportowej. Nie mówię ani tak, ani nie. Tak naprawdę to los zweryfikuje, gdzie wyląduję po zakończeniu swojej czynnej kariery. Będę szukała swojej nowej ścieżki życiowej.

– **Jak się pani czuje w Raciborzu, kiedy już pani wraca do domu? Teraz mają państwo już jakiś czas swoje cztery kąty. Czy rola „gospodyni domowej” pani odpowiada? Woli pani status domatorki od rywalizacji na bieżni, na wielkich stadionach?**

– Mam swoje cztery kąty, do których uwielbiam zawsze wracać. Jestem właśnie typem takiej domatorki, kiedy już dotrę do domu, po moich licznych podróżach sportowych. Jak już jestem w domu, to uwielbiam w nim przebywać, nie ruszać się stamtąd. Nie wiem, czy na dłuższą metę nie będzie mi brakowało tej adrenaliny, jaka towarzyszy mi w sezonie, tej rywalizacji, która od lat jest moim udziałem. Teraz ciężko mi się wypowiedzieć. Oczywiście, że wobec tej dużej ilości startów, chciałabym mieć czas na posiedzenie w domu, a takiej możliwości obecnie nie ma. Tęsknię za tym. W domu lubię coś upiec, lubię się zajmować tymi przyziemnymi sprawami. To jest dla mnie frajda, a nie obowiązki. Bo jest to coś zupełnie odmiennego od tego czym na co dzień żyję. Jednak kiedy są zawody, jest ta adrenalina, to wszystko mnie nakręca. Jak widać trudno wybrać mi ten złoty środek.

Rozmawiał Mariusz Weidner

I LIGA (PZPN)		
XXIII kolejka (11/14.03.2022)		
GKS Jastrzębie – Miedź Legnica	0:2	(0:2)
GKS Tychy – Zagłębie Sosnowiec	2:1	(0:1)
Odra Opole – Arka Gdynia	1:3	(0:3)
Skra Częstochowa – Nowy Sącz	0:0	
Niepołomice – Podbeskidzie Bielsko-B.	4:2	(3:1)
ŁKS Łódź – Stomil Olsztyn	0:2	(0:1)
Korona Kielce – Resovia Rzeszów	2:1	(1:0)
Górnik Polkowice – Widzew Łódź	0:0	
GKS Katowice – Chrobry Głogów	(pn 18:00)	

TABELA		
1. Miedź Legnica	23	53 43:16
2. Widzew Łódź	23	43 39:26
3. Korona Kielce	23	40 30:21
4. Arka Gdynia	23	38 41:22
5. GKS Tychy	23	37 26:24
6. Chrobry Głogów	22	35 25:18
7. Podbeskidzie Bielsko-B.	23	34 38:29
8. ŁKS Łódź	23	34 25:22
9. Sandecja Nowy Sącz	23	33 27:25
10. Resovia Rzeszów	23	30 24:25
11. Odra Opole	23	30 30:33
12. Skra Częstochowa	23	29 14:22
13. GKS Katowice	22	27 27:34
14. Puszcza Niepołomice	23	25 27:35
15. Zagłębie Sosnowiec	23	22 29:34
16. Stomil Olsztyn	22	20 24:38
17. GKS Jastrzębie	22	14 16:37
18. Górnik Polkowice	23	14 17:41

Zaległy mecz XIX kolejki (16.03.2022)
Stomil Olsztyn – GKS Jastrzębie (śr 18:00).

XXIV kolejka (18/20.03.2022)
Miedź Legnica – Korona Kielce (pt 18:00), Widzew Łódź – Odra Opole (pt 20:30), Chrobry Głogów – GKS Tychy (sb 12:40), Sandecja Nowy Sącz – Puszcza Niepołomice (sb 18:00), Arka Gdynia – GKS Katowice (sb 20:30), Resovia Rzeszów – ŁKS Łódź (nd 12:40), Podbeskidzie Bielsko-Biała – GKS Jastrzębie (nd 15:00), Stomil Olsztyn – Górnik Polkowice (nd 15:00), Skra Częstochowa – Zagłębie Sosnowiec (nd 18:00).

III LIGA (PZPN - GRUPA 3)		
XIX kolejka (12/13.03.2022)		
Miedź Legnica II – Odra Wodzisław Śl.	1:0	(1:0)
Jelenia Góra – Pniówek Pawłowice	2:1	(0:1)
Goczałkowice-Zdrój – Foto-Higiena Gać	1:1	(1:1)
Carina Gubin – Śleza Wrocław	0:0	
Rekord Bielsko-Biała – Piast Żmigród	1:1	(0:0)
Polonia Bytom – Warta Gorzów Wlkp.	2:4	(2:1)
Stal Brzeg – Gwarek Tarnowskie Góry	2:2	(1:0)
Zagłębie Lubin II – Lechia Zielona Góra	2:1	(0:1)
Górnik Zabrze II – MKS Kluczbork	0:0	

TABELA		
1. Zagłębie Lubin II	19	43 48:22
2. Goczałkowice-Zdrój	19	42 28:8
3. Miedź Legnica II	19	37 35:20
4. Polonia Bytom	19	36 29:18
5. Śleza Wrocław	19	35 44:22
6. Rekord Bielsko-Biała	19	35 34:21
7. Górnik Zabrze II	19	28 22:23
8. Gwarek Tarnowskie Góry	19	27 25:26
9. Odra Wodzisław Śląski	19	25 20:33
10. Pniówek Pawłowice	19	23 26:30
11. Carina Gubin	19	22 23:26
12. Piast Żmigród	19	21 27:40
13. Stal Brzeg	19	20 24:29
14. Lechia Zielona Góra	19	18 20:27
15. Warta Gorzów Wlkp.	19	16 21:31
16. Karkonosze Jelenia Góra	19	16 20:38
17. MKS Kluczbork	19	16 19:38
18. Foto-Higiena Gać	19	14 16:29

XX kolejka (19/20.03.2022)
Foto-Higiena Błyskawica Gać – Carina Gubin (sb 13:00), Polonia Bytom – Goczałkowice-Zdrój (sb 14:00), Gwarek Tarnowskie Góry – Zagłębie Lubin II (sb 14:00), Śleza Wrocław – Górnik Zabrze II (sb 14:00), Pniówek Pawłowice – Stal Brzeg (sb 15:00), Lechia Zielona Góra – Rekord Bielsko-Biała (sb 15:00), Piast Żmigród – Miedź Legnica II (sb 15:00), MKS Kluczbork – Karkonosze Jelenia Góra (sb 17:00), Odra Wodzisław Śląski – Warta Gorzów Wlkp. (nd 13:00).

AUTOPROMOCJA

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE



praca nowiny.pl

IV LIGA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 2)		
XVI kolejka (12/13.03.2022)		
Unia Książenice – Unia Turza Śląska	1:7	(0:3)
Czarni Gorzyce – Drzewiarz Jasienica	1:0	(1:0)
Orzeł Łękawica – Decor Bełk	2:1	(2:1)
GKS Tychy II – ROW Rybnik	4:1	(1:1)
Kuźnia Ustroń – Piast Gliwice II	1:2	(0:1)
Spójnia Landek – LKS Bestwina	3:1	(2:1)
Podbeskidzie B-B II – LKS Czaniec	0:0	
Czechowice-Dziedzice – Góral Żywiec	3:0	(wo)

TABELA		
1. GKS Tychy II	16	38 48:14
2. Decor Bełk	16	35 34:16
3. Unia Turza Śląska	16	32 42:23
4. Orzeł Łękawica	16	26 30:31
5. LKS Czaniec	16	25 27:23
6. Piast Gliwice II	16	24 27:20
7. Czechowice-Dziedzice	16	23 28:20
8. Spójnia Landek	16	22 28:21
9. Drzewiarz Jasienica	16	21 21:26
10. Podbeskidzie Bielsko-B. II	16	19 22:22
11. Czarni Gorzyce	16	18 19:29
12. Kuźnia Ustroń	16	17 17:26
13. Unia Książenice	16	17 31:42
14. ROW Rybnik	16	15 27:42
15. LKS Bestwina	16	11 21:40
16. Czarni-Góral Żywiec*	16	7 17:44

*Drużyna wycofana przed rundą wiosenną.

XVII kolejka (19/20.03.2022)
Piast Gliwice II – Podbeskidzie Bielsko-Biała II (sb 11:00), Czarni Gorzyce – ROW Rybnik (sb 15:00), Decor Bełk – LKS Bestwina (sb 15:00), Kuźnia Ustroń – Drzewiarz Jasienica (sb 15:00), LKS Czaniec – Orzeł Łękawica (sb 15:00), Unia Turza Śląska – Czechowice-Dziedzice (nd 15:00), Unia Książenice – Spójnia Landek (nd 15:00), GKS Tychy II – pauza.

KLASA OKRĘGOWA (ŚLĄSKI ZPN - GRUPA 3) (PODOKRĘG RACIBÓRZ I RYBNIK)		
XVIII kolejka (12/13.03.2022)		
Krzyżanowice – Rymer Rybnik	2:0	(1:0)
Plomień Polomia – Unia Racibórz	2:2	(1:0)
Gwiazda Skrzyszów – Jedność Jejkowice	3:1	(2:1)
Pierwszy Chwałowice – Ruptawa	2:0	(0:0)
Forteca Świerklany – Nędza	mecz przerwany w 18 min. (przy stanie 0:0) z powodu groźnej kontuzji jednego piłkarza i 75 min. oczekiwania na przyjazd zespołu ratownictwa medycznego	
Tworków – Krzanowice	3:3	(0:1)
Naprzód Borucin – Raszczycze	3:3	(2:1)
Silesia Lubomia – Zameczek Czernica	1:3	(0:0)
Jastrzębie II – pauza		

TABELA		
1. Unia Racibórz	17	37 60:30
2. Tworków	17	33 39:24
3. Forteca Świerklany	16	31 44:24
4. Pierwszy Chwałowice	17	31 39:40
5. Raszczycze	17	30 46:33
6. Naprzód Borucin	17	30 40:28
7. Krzyżanowice	17	30 34:22
8. Jastrzębie II	16	29 52:31
9. Jedność Jejkowice	17	27 30:21
10. Nędza	16	23 36:31
11. Plomień Polomia	17	23 34:37
12. Zameczek Czernica	17	19 33:52
13. Rymer Rybnik	17	17 19:30
14. Granica Ruptawa	17	16 30:40
15. Gwiazda Skrzyszów	17	15 33:54
16. Krzanowice	17	9 26:62
17. Silesia Lubomia	17	7 19:55

XIX kolejka (19/20.03.2022)
Unia Racibórz – Naprzód Borucin (sb 11:00), Krzanowice – Jastrzębie II (sb 15:00), Silesia Lubomia – Raszczycze (sb 15:00), Zameczek Czernica – Krzyżanowice (sb 15:00), Rymer Rybnik – Gwiazda Skrzyszów (sb 15:00), Jedność Jejkowice – Pierwszy Chwałowice (sb 15:00), Granica Ruptawa – Forteca Świerklany (sb 15:00), Nędza – Tworków (nd 15:00), Plomień Polomia – pauza.

A KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)		
XVIII kolejka (12/13.03.2022)		
Bełk II – Gaszowice	2:6	(0:3)
Łaziska – Czerwionka	2:0	(1:0)
Marklowice – Mszana	1:1	(0:1)
Niewiadom – Jankowice	2:3	(0:2)
Boguszowice – Baranowice	2:0	(2:0)
Rydułtowy – Radziejów-Popielów	0:2	(0:1)
Żory – Radlin	3:4	(1:1)
Stanowice – Kokoszyce	8:0	(6:0)
Ochojec – Orzepowice	1:0	(1:0)

TABELA		
1. Radlin	18	40 47:15
2. Boguszowice	18	34 48:30
3. Ochojec	18	33 47:31
4. Gaszowice	18	31 54:29
5. Jankowice	18	31 48:26
6. Rydułtowy	18	31 42:32
7. Łaziska	18	31 39:33
8. Mszana	18	31 31:25
9. Orzepowice	18	28 43:32
10. Bełk II	18	27 49:43
11. Marklowice	18	26 36:26
12. Niewiadom	18	23 44:47
13. Stanowice	18	22 41:42
14. Baranowice	18	20 22:34
15. Radziejów-Popielów	18	18 32:55
16. Żory	18	17 28:56
17. Kokoszyce	18	9 18:63
18. Czerwionka	18	3 17:67

XIX kolejka (19/20.03.2022)
Jankowice – Stanowice (sb 15:00), Kokoszyce – Rydułtowy (sb 15:00), Radziejów-Popielów – Marklowice (sb 15:00), Mszana – Łaziska (sb 15:00), Orzepowice – Gaszowice (sb 15:00), Żory – Bełk II (nd 14:00), Radlin – Niewiadom (nd 15:00), Czerwionka – Boguszowice (nd 15:00), Baranowice – Ochojec (nd 15:00).

A KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)		
ZAPOWIEDZI XVI kolejka (19/20.03.2022)		
Grzegorzowice – Lyski (sb 15:00), Zawada Książęca – Rudy (sb 15:00), Nowa Wieś – Chałupki (sb 15:00), Pietrowice Wielkie – Pawłów (sb 15:00), Belsznicza – Rogów (sb 15:00), Czyżowice – Kornowac (sb 15:00), Syrynia – Kobyla (sb 15:00), Studzienna – Nieboczowy (nd 15:00).		

B KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ)		
ZAPOWIEDZI XVI kolejka (19/20.03.2022)		
Pszów – Owsiszcze (sb 14:30), Kuźnia Raciborska – Markowice (sb 15:00), Zwonowice – Zabelków (sb 15:00), Zawada – Gorzyce II (sb 15:00), Górki Śląskie – Adamowice (sb 15:00), Gamów – Ołcie Racibórz (nd 15:00), Cyprzanów – Buków (nd 15:00), Krzyżkowice – Pietraszyn (nd 15:00).		

B KLASA (PODOKRĘG RYBNIK)		
ZAPOWIEDZI XIV kolejka (19/20.03.2022)		
Rowień – Godów (sb 15:00), Czuchów – Grabownia-Golejów (sb 15:00), Krostosowice – Gołkowice (sb 15:00), Kamień – Jejkowice II (sb 15:00), Gotartowice – Wilchwy (nd 15:00), Dębieńsko – Szczekowice (nd 15:00), Szczerbice – pauza.		

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 1)		
ZAPOWIEDZ Przełożony mecz XXII kolejki (19.03.2022)		
Tworków II – Płonia Racibórz (sb 15:00).		

C KLASA (PODOKRĘG RACIBÓRZ - GRUPA 2)		
ZAPOWIEDZ Zaległy mecz XI kolejki (19.03.2022)		
Dzimierz – Turza Śląska II (sb 15:00).		

(ak)

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Zwłoki kobiety w Odrze. Była „przyzwoicie” ubrana, a w kieszeni miała pieniądze

Wydobycie niewieścich zwłok z rzeki, kara ciężkiego więzienia dla ucznia z Krzyżanowic i zapowiedź przyjazdu do Raciborza największego cyrku na świecie z 32 lwami i 10 tygrysami – między innymi o tym pisały Nowiny w marcu 1912 roku.

Wojciech Żołneczek

RACIBÓRZ • 16 marca 1912 r.

Znaleziono zwłoki

Racibórz. We wtorek po południu wydobyto z Odry w pobliżu kobyłowskiego mostu zwłoki przyzwoicie ubranej niewiasty. W kieszeni sukni znaleziono 5 koron. Przypuszczają, iż zachodzi samobójstwo.

Uczeń idzie do więzienia

Racibórz. Sąd przysięgłych skazał ucznia kowalskiego Karola Sommera z Krzyżanowic za rabunek i występki przeciw moralności na 8 lat ciężkiego więzienia. Ani słowa, ładnie rozpoczął swą naukę!

Robotnicy i parobek z wyrokami

Racibórz. Robotnicy Emanuel Gramotka i Franciszek Kostka ztąd skazani zostali każdy na 1 1/2 roku więzienia za rabunek, parobek Andrzej Jasiek z Osina na 2 lata więzienia za występki przeciw moralności.

Za długie szpilki

Rybnik. Tutejsza policja wydała rozporządzenie w sprawie noszenia przez panie za długich spilek w kapeluszach. Ostrza spilek mają być tak zabezpieczone, ażeby żadne nie-szczęście wydarzyć się nie mogło. Wykroczenia przeciw rozporządzeniu będą karane. Rozporządzenie to nader rozsądne.

Pochwycenie zbrodniarza

Posługacz Alojzy Pytlík, pochodzący z Zamoysowa, pow. rybnicki, który napadł i obrabował swoją chlebową w Berlinie, przytrzymany został w Lauban, w Saksonii.

32 lwy i 10 tygrysów

Cyrk Charles przybędzie tego lata

do Raciborza. Kto dawniej widział przedstawienie tego cyrku, a widzi je po dziś dzień – ten zdumiewać się musi nad jego zmianą, gdyż cyrk Charles stoi obecnie na czele wszystkich cyrków w świecie. Jego przedstawienia są wprost niezrównane i ściągają rzesze publiczności. Cyrk Charles posiada wielką ilość dzikich zwierząt, między nimi 32 lwy i 10 tygrysów, których tresura wzbudza podziw widzów. Indyjskie i afrykańskie słonie, strusie, małpy, konie z rogami, foki, całe stada wielbłądów, ciekawe osady Chińczyków, Japończyków, Arabów i rozmaitych innych narodów świadczą o wspaniałości, a równocześnie o olbrzymich rozmiarach tego imponującego przedsiębiorstwa. Namiot cyrku Charles zawiera 6500 miejsc dla widzów, a stajnie jego i magazyny tworzą niejako małe miasteczko dla siebie. Do transportu swego olbrzymiego materiału posiada cyrk Charles około 70 własnych wagonów. Żaden inny cyrk na świecie nie może się poszczycić tylu dzikimi zwierzętami, koźmi itd. i takim bogactwem, jak właśnie cyrk Charles.

Po zwiedzeniu Holandii i największych miast w południowych i środkowych Niemczech przyjedzie cyrk Charles tego lata i w nasze strony, gdzie czeka go z pewnością to samo powodzenie, jakim się cieszy w swych podróżach po całym świecie. Wszędzie, gdzie cyrk Charles przebywał, przedstawienia były przepiękne. Zwracamy już dziś uwagę Czytelników naszych na cyrk Charles, zaznaczając, że jest widzenia godnym.

Oświetlenie wozów

Wedle rozporządzenia naczelnego prezesa Ślązka muszą być wozy, służące do wożenia ludzi, wieczorem co najmniej godzinę po zachodzie słońca i podczas mgły na drogach publicznych oświetlone dwoma latarniami; wozy służące do wożenia ciężarów jedną latarnią, przymocowaną po lewej stronie wozu, lub też na przodku przy dyszlu po stronie lewego konia albo ciągnącego bydła. Rozporządzenie to staje się obowiązującym z dniem 1 kwietnia r. b.

Zatruli potok

Rudyszwałd, pow. raciborski. Na tutejszym folwarku spuszczone wodę z gnojówki do przepływającego przez wioskę potoku, bo wywożenie na pole wymagałoby za wiele czasu i pracy. Wskutek tego woda w potoku przez dwa dni stała się czarna i cuchnąca tak, że nawet bydła nie było można poić, a co najważniejsze, wszystkie ryby

pozdychały.

Włamanie do kościoła

Rydyszwałd, pow. raciborski. Do tutejszego kościoła włamał się za dnia pewien obywatel, oderwał skarbonek za ołtarzem, przymocowaną do ściany i skradł pieniądze złożone na ofiarę. Na drugi dzień przytrzymano rabusia w gospodzie Hacı i odstawiono do więzienia w Hulczynie. W jego posiadaniu znaleziono jeszcze 3.50 marki.

1500 marek za wykrycie podpalaczy

Z Rybnickiego. Nagrodę wyznaczoną na wykrycie sprawców pożarów w Wielkim Dubeńsku podwyższyła regencya opolska z 1000 na 1500 marek.

Żywa pochodnia

Niewiasta Łączek w Król Hucie* zbliżyła się przy gotowaniu wieczery zanosząc do pieca, a od ognia zajęły się na niej rzeczy. W mgnieniu oka stała w płomieniach i odniosła tak ciężkie poparzenia na całym ciele, że wkrótce potem wyzionęła ducha.

mieniach i odniosła tak ciężkie poparzenia na całym ciele, że wkrótce potem wyzionęła ducha.

Strzelanina w sądzie

Sąd okręgowy w Hillsville, w Ameryce, był w piątek widownią niebywałego bezprawia. Sędzia skazał niejakiego Lloyda Allena na rok więzienia. Bracia i przyjaciele skazanego oburzeni tem, dobyli swych rewolwerów (nieomal każdy mężczyzna w Wirginii nosi przy sobie rewolwer i ludność w Wirginii znana jest ze swej porywczosci – przyp. red.) i rozpoczęła się długotrwała strzelanina. Zabici zostali: sędzia, prokurator, szeryf i jeden z przysięgłych, a zranieni zostali inni przysięgli i kilkanaście osób z publiczności. Przysięgli również odpowiedzieli na ogień i zranili skazanego Allena. Po tym czynie winni zbiegli w góry.

* Mowa o Chorzowie.



KARUZELA TRANSFEROWA – część 1

Zespoły naszego regionu w zimowym okienku transferowym dokonały kolejnych zmian kadrowych. Na początku informujemy o „rotacjach”, jakie nastąpiły w drużynach z wyższych klas rozgrywkowych.

I liga

GKS JASTRZĘBIE

PRZYBYLI: Wojciech Łaski (Pniówek Pawłowice), Bartosz Neugebauer (Skra Częstochowa), Oliver Podhorin (Resovia Rzeszów), Dawid Szkudlarek (Górnik Zabrze II), Daniel Stanclik (Piast Żmigród), Mateusz Bondarenko (Sokół Ostróda), Marek Fábry (Dukla Praha), Nataniel Wybraniec (Dolní Benešov), Vladyslav Okhronchuk (Żetysu Tałydykorgan).

UBYLI: Daniel Rumin (GKS Tychy), Daniel Feruga (Rekord Bielsko-Biała), Michał Bojdys (Górnik Polkowice), Wojciech Mazurowski (Sokół Ostróda), Jakub Niewiadomski (Lech Poznań II), Adrián Balboa (Raków Częstochowa II), Mariusz Pawełek (Silesia Lubomia), Dominik Kulawiak i Dawid Witkowski (kontuzje).

III liga

ODRA WODZISŁAW ŚLĄSKI SP. Z O.O.

PRZYBYLI: Kacper Żelazowski i Artur Sip (GKS Tychy), Marcin Radzewicz (KKS Kalisz), Wiktor Piejak (Wieczysta Kraków), Maksym Niemiec (Elana Toruń), Mateusz Flak (Olimpia Grudziądz), Radosław Kruppa (Szombierki Bytom), Dawid Witek (Unia Kosztowy), Szymon Kalisz i Michał Rycka (Unia Turza Śląska), Adam Fojcik (GKS Jastrzębie II).

UBYLI: Marcin Wodecki (Górnik Zabrze II), Kamil Chiliński (Ruch Chorzów), Bartosz Musiolik (Pniówek Pawłowice), Arkadiusz Lalko (ROW Rybnik), Radosław Dzierbicki (Rekord Bielsko-Biała), Michał Antkowiak (Bałtyk Koszalin), Mateusz Mielczarek (Broń Radom), Kamil Chatys (Przemsza Siewierz), Jakub Białas (Krzyżanowice), Patryk Riabowski (Czechowice-Dziedzice), Michał Wiśniewski (Śląsk Świętochłowice), Tomasz Tomasik (Carbo Gliwice).

GKS PNIÓWEK 74 PAWŁOWICE

PRZYBYLI: Bartosz Musiolik (Odra Wodzisław Śląski),

Marcel Peda (Warta Zawiercie), Jakub Kasperowicz (GKS Jastrzębie II).

UBYLI: Wojciech Łaski (GKS Jastrzębie), Wojciech Canibot (Unia Turza Śląska), Szymon Kuś (Spójnia Landek), Kamil Turoń (Kuźnia Ustroń), Rafał Baron (Granica Ruptawa), Bartłomiej Siciński (Wisła Strumień), Dominik Szczęch (wolny zawodnik).

IV liga

KS UNIA TURZA ŚLĄSKA

PRZYBYLI: Wojciech Canibot (Pniówek Pawłowice), Bartosz Łyczko (Krzyżanowice), Mateusz Tomala (Górnik Zabrze II), Dawid Pawlusiński (Czechowice-Dziedzice), Dmytro Skrynnyk (Fortuna Trebendorf – Niemcy).

UBYLI: Szymon Kalisz i Michał Rycka (Odra Wodzisław Śląski), Paweł Kulczyk (Krzyżanowice), Tomasz Antończyk (Przyszłość Rogów), Maciej Gaszka (Jaguar Gdańsk), Daniel Gryman (nie wznowił treningów).

KS CZARNI GORZYCE

PRZYBYLI: Roman Bindacz (Tworków), Salvador Pryka (Rymer Rybnik), Szymon Balcer (ROW Rybnik), Mateusz Stebel (Start Pietrowice Wielkie).

UBYLI: Radosław Żbikowski (Gwiazda Skrzyszów).

LKS UNIA KSIĄŻENICE

PRZYBYLI: Daniel Wilczkiewicz (Ruch Chorzów – z drużyny juniorów), Kamil Kaczmarczyk (wznowił treningi).

UBYLI: Sławomir Szary (nie wznowił treningów).

KS ROW 1964 RYBNIK

PRZYBYLI: Arkadiusz Lalko (Odra Wodzisław Śląski), Marek Krotofil (Polonia Bytom), Przemysław Brychlik (Polonia Środa Wielkopolska), Dominik Krakowczyk, Dominik Smerczek, Jacek Hadam i Kasjan Szewieczek (z drużyny juniorów).

UBYLI: Aleksander Łubik (MFK Karviná), Szymon Balcer (Czarni Gorzyce), Oliwer Grabczyński (GKS

Jastrzębie II), Piotr Jakubowski (Jarota Jarocin), Aleksander Folmert (kontuzja), Andrzej Malik i Cezary Stolz (wolni zawodnicy).

KS DECOR BEŁK

PRZYBYLI: Bartosz Bartzuk (Gwarek Tarnowskie Góry), Bartosz Smyła (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

Klasa okręgowa

UNIA RACIBÓRZ SP. Z O.O.

PRZYBYLI: Kamil Grycman (Tworków), Viktor Prykhodko (FC Agrosfera – Ukraina), Adrian Kuczera (z drużyny juniorów).

UBYLI: Łukasz Bawoł (Polonia Głubczyce).

LKS TWORKÓW

PRZYBYLI: Roman Bindacz (Czarni Gorzyce), Szymon Ostrzodek (Górnik Pszów), Bartłomiej Wojtek (z drużyny rezerw).

UBYLI: Kamil Grycman (Unia Racibórz), Mateusz Sitnik (Pawłów), Łukasz Paskuda (Chałupki).

LKS KRZYŻANOWICE

PRZYBYLI: Jakub Białas (Odra Wodzisław Śląski), Paweł Kulczyk (Unia Turza Śląska).

UBYLI: Bartosz Łyczko (Unia Turza Śląska), Piotr Szymiczek (kontuzja), Radosław Minta (nie wznowił treningów).

KS NAPRZÓD BORUCIN

PRZYBYLI: Kamil Wolski (Odra Centrum Wodzisław Śląski).

UBYLI: nikt.

KS 1905 KRZANOWICE

PRZYBYLI: Mateusz Okrent (Start Pietrowice Wielkie), Paweł Krzemień i Szymon Plura (Pietraszyn).

UBYLI: Dominik Czerepak i Przemysław Maleszewski (nie wznowili treningów).

LKS SILESIA LUBOMIA

PRZYBYLI: Mariusz Adaszek (trener), Mariusz Pawełek (GKS Jastrzębie), Ołeksandr Szeweluchin (Karkonosze

Jelenia Góra II), Adam Melc (MKS Gmina Lubomia).

UBYLI: Zdzisław Marszolik (trener), Mateusz Kondziołka (wyjazd służbowy), Robert Pawełek i Marcin Porwoł (kontuzje), Przemysław Nowak, Bartłomiej Pawłowski, Marcin Rabat, Krzysztof Skorupski i Dawid Tarasiewicz (nie wznowili treningów).

LKS 1908 NĘDZA

PRZYBYLI: Mirosław Pniewski (trener), Robert Kurzeja (wznowił treningi).

UBYLI: Mieczysław Maśłowski (trener).

LKS RASZCZYCE

PRZYBYLI: Artur Daszek (Pawłów).

UBYLI: nikt.

LKS ZAMECZEK CZERNICA

PRZYBYLI: Szymon Łanoszka (Naprzód Rydułtowy – z drużyny juniorów).

UBYLI: Przemysław Warło (Naprzód Rydułtowy), Marek Malcher (Sygnały Gotartowice).

LKS JEDNOŚĆ JEJKOWICE

PRZYBYLI: Łukasz Kaczmarczyk i Piotr Szymura (wznowili treningi), Szymon Piskula, Mateusz Piecha, Franciszek Derek i Kamil Dziwoki (z drużyny juniorów).

UBYLI: Kamil Filusz (Płomień Ochojec), Szymon Cichecki (Zuch Orzepowice).

LKS GWIAZDA SKRZYSZÓW

PRZYBYLI: Radosław Żbikowski (Czarni Gorzyce), Dawid Brodawka (Forteca Świerklany), Robert Żbikowski, Tomasz Biskupski i Paweł Sadowski (Wisła Strumień).

UBYLI: Bartosz Hudek (Płomień Połomia), Paweł Mołdrzyk (wyjazd służbowy), Oliwer Podeszwa, Rafał Klapuch, Bartosz Kanafek i Piotr Dudek (nie wznowili treningów).

LKS FORTECA ŚWIERKLANY

PRZYBYLI: Tomasz Steleblak (Żory).

UBYLI: Dawid Brodawka (Gwiazda Skrzyszów), Kacper Świerzewski i Tomasz Czerniak (nie wznowili treningów).

KS PŁOMIEŃ POŁOMIA

PRZYBYLI: Bartosz Hudek (trener), Marcin Waleńczyk (Wisła Strumień).

UBYLI: Janusz Sobala (trener), Rafał Przybyszewski (nie wznowił treningów).

LKS GRANICA RUPTAWA

PRZYBYLI: Tomasz Kłos (trener), Rafał Baron (Pniówek Pawłowice), Mateusz Wrana (Czechowice-Dziedzice), Damian Gabrysiak (Spójnia Zembrzowice), Marcin Bednarek (Wisła Strumień), Jan Cytryński (Gołkowice), Dawid Sadowski (Zryw Jastrzębie-Bzie), Kamil Grynkiewicz (wolny zawodnik), Piotr Paś (wznowił treningi).

UBYLI: Tomasz Ciemięga (trener), Alan Pastuszek (Błyskawica Drogomyśl), Michał Chrysteczko (Sokół Bierdzany).

GKS PIERWSZY CHWAŁOWICE

PRZYBYLI: Łukasz Michalski (Dąb Gaszowice II).

UBYLI: Łukasz Herok (kontuzja).

KS RYMER RYBNIK

PRZYBYLI: Janusz Sobala (trener), Mateusz Ciepty i Marcin Kaczmarczyk (wznowili treningi), Jakub Pielorz, Grzegorz Łotecki i Igor Kostka (z drużyny juniorów).

UBYLI: Arkadiusz Tracz (trener), Salvador Pryka (Czarni Gorzyce).

GKS JASTRZĘBIE II

PRZYBYLI: Oliwer Grabczyński (ROW Rybnik), Balázs Boda (Pogoń Siedlce).

UBYLI: Adam Fojcik (Odra Wodzisław Śląski), Jakub Kasperowicz (Pniówek Pawłowice), Patryk Witkowski (Piast Gliwice II), Jakub Marcol (Spójnia Landek).

(ak)

Uwaga! W przyszłym tygodniu ukaże się KARUZELA TRANSFEROWA – część 2, która zawierać będzie zmiany kadrowe drużyn grających w raciborskiej i rybnickiej A klasie.

MOTORYZACJA**KUPIĘ**

• Kupię każdą toyotę. Tel. 531-666-333.

• Kupię każdego mercedesa sprintera, tel. 531-666-333.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

• Skup aut, 664-087-328, Racibórz. Dojazd do klienta! Gotówka od ręki! Najlepsze ceny!

NAPRAWA, CZĘŚCI, TUNING

• Opony zimowe continental + felgi stalowe. Roz. 195x95/65R15, 607-367-775.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka bez BIK, na oświadczenie. Możliwość dojazdu. Tel. 500-853-100.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczni życie bez długów. Obsługa Prawnika. Tel. 796-801-801.

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta 13. najlepszych banków. Wkład własny od 10%, tel. 790-501-503.

• Kredyty gotówkowe, konsolidacyjne, akceptujemy opóźnienia do 200 tys. Tel. 730-809-809.

• Asper – domowe pogotowie pożyczkowe, szybka gotówka, RRSO 182,41%, tel. 512-514-514.

NIERUCHOMOŚCI**SPRZEDAM**

• Okazja! Sprzedam dom 3-kondygnacyjny, podpiwniczony (gaz, woda, prąd), stan surowy, garaże, wolnostojąca działka. Racibórz dzielnica willowa. Cena do uzgodnienia, tel. 0049-1573-9050-920.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Lokal o pow. 50 m kw., w centrum Raciborza wynajmę, 784-314-092.

PRACA**DAM PRACĘ**

• Chcesz zobaczyć więcej ofert? Szukasz pracowników? Wejdź na praca.nowiny.pl – Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę.

• Brukarza i pomocnika zatrudnię. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca w Raciborzu i okolicach. Płaca miesięczna 4 000 – 7 000 zł brutto. Tel. 533-520-556.

• Zatrudnię kobiety oraz mężczyzn do pracy w polu przy pęczkowaniu, 502-620-831.

• Raciborska firma z ugruntowaną pozycją na rynku zatrudni na atrakcyjnych warunkach pracownika księgowości. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, wolne weekendy, elastyczne godziny pracy. Kontakt: sabina_piel@wp.pl, tel. 602-716-432.

• Salon Meblowy z Raciborza poszukuje osoby do montażu mebli kuchennych. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie, wolne weekendy, elastyczne godziny pracy oraz samochód służbowy. Tel. 660-620-642.

• Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach sprzedawcę w Salonie Meblowym Basztowa w Raciborzu. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, atrakcyjne wynagrodzenie oraz pakiet szkoleń. CV na: maciej@arthen.pl, tel. 660-620-087.

POSZUKUJĘ PRACY

• Emeryt, 60 + szuka pracy na terenie Raciborza i okolic, 661-919-296.

RÓŻNE

• Kupię fiata 126p, stare motocykle, motorowery, części, zegary, zegarki i inne starocie. Tel. 889-660-848.

• Firma „Prosto z lasu” oferuje w sprzedaży wszystko co z dzierzyn, 505-556-149, 786-818-070.

TOWARZYSKIE

• Racibórz, tel. 574-907-377.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezina, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Brukarstwo. Firma z wieloletnią praktyką, www.bruk-metr.pl, tel. 604-221-453.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplenie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Płytki, malowanie, gładzie, tel. 517-743-607.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. Tel. 724-056-954.

ZDROWIE**DERMATOLOGIA**

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n.med., specj. chorób skóry, Racibórz, Solna 4/3, codziennie pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

DIAGNOSTYKA USG

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnotyka.medhouse.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po niedzieli, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1. Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Odmień nasz los..



adoptuj przyjaciela...
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A

47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

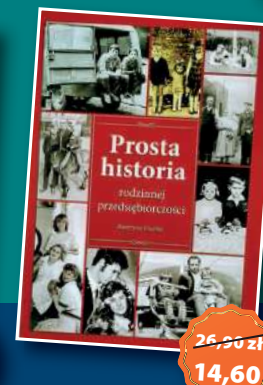
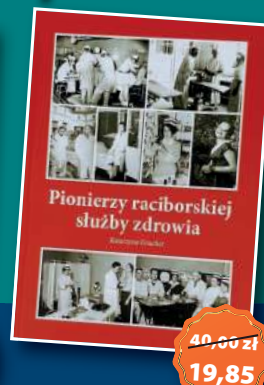
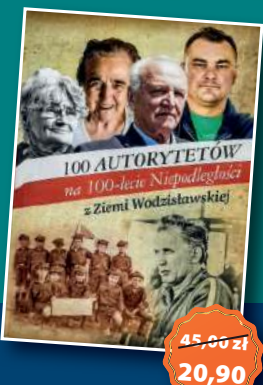
• motoryzacja – 15 zł	• nieruchomości – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 15 zł	• usługi – 15 zł
• biznes – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• nauka – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• noclegi – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• różne – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 – 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwar, 662 058 475, e.koczwar@nowiny.pl.

Dziennikarze:
Adrian Czarnota, a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153
Wojciech Żołneczko, w.zolneczko@nowiny.pl, 662 056 265
Dawid Machocki, d.machocki@nowiny.pl, 662 074 637

Redakcja techniczna: Jerzy Ośliży, j.oslizy@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy

Stowarzyszenie Gazet Lokalnych

Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



BraxTon
PYSZNE DANIA
NA MIEJSCU I NA WYNOS

📍 Racibórz, Rynek 13/5
📞 BraxTon.Raciborz
☎ 32 418 1000

Danie dnia
ZUPA+DRUGIE DANIE
25 zł

zamawiaj on-line **www.braxton.pl**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021r., poz.1899)

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do zamiany. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, (tel. 32 419 80 75 wew. 140).



SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

POSZUKUJE DO PRACY w Austrii i Niemczech:

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.eu

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę



praca **nowiny.pl**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

NASI SPECJALIŚCI:

► Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
lekarz w trakcie specjalizacji z kardiologii na
Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrzu;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

► Poradnia nefrologiczna

► Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

► Poradnia diabetologiczna

► Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych
i specjalista diabetolog

► Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz - lekarz w trakcie
specjalizacji z dermatologii i wenerologii,
po zdanym egzaminie państwowym

► Gabinet psychologiczny

mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny;
pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

► Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

ostromed

► Szpitalny punkt pobrań krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

► Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

► Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; usługi pielęgniarstwa w domu
pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

► Poradnia alergologiczna

► Poradnia chorób płuc

► Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób
płuc, specjalista chorób wewnętrznych

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

już 15 lat na rynku!



